

KS. FRANCISZEK MAROŃ

## DZIEJE I USTRÓJ BISKUPSTWA WROCŁAWSKIEGO W OSTATNIM ĆWIERĆWIECZU PRZED ODDZIELENIEM OBSZARU OBECNEJ DIECEZJI KATOWICKIEJ (SZKIC)

### WSTĘPNE UWAGI

Biskup Melchior v. Diepenbrock<sup>1</sup> (1845—1853) oraz jego następca, Henryk Förster<sup>2</sup> (1853—1881), uchodzili za życzliwych polskiemu ludowi arcy-pasterzy w granicach olbrzymiej diecezji wrocławskiej. Nie było to zresztą żadną wyróżniającą łaską, gdyż polski ludek był pobożny, spokojny, wyrosły w nędznych warunkach pańszczyźnianych a następnie zniewolony przez kapitalizm przemysłowy i ziemiański nieskory do buntu przeciwko władzy państwowej lub kościelnej. Narodowo nie uświadomiony, dawał Bogu, co boskiego, a panu, co pańskiego. Liczebnie stanowił jednak trzon katolickiej ludności biskupstwa wrocławskiego.

Z chwilą wybuchu kulturkampfu sytuacja uległa poważnej zmianie. Zagrożony w swym przywiązaniu do Kościoła i języka ojczystego, przyłgnał lud do duchowieństwa, które ze swej strony poparciem Centrum zjednało sobie potężnego sprzymierzeńca i w dodatku gwaranta, że bronić będzie również interesów ludności polskiej. Partia centrowa wywiązywała się jako tako z obietnic, dopóki nie nastąpiło pozorne pojednanie Rzeszy niemieckiej z papieżem Leonem XIII. Wówczas Centrum weszło w sojusz z Bismarckiem, a zaparło się sprawy polskiej. Większość duchowieństwa nie potrafiła się odłączyć od swego dotychczasowego obrońcy i pozostając nadal pod jego wpływami straciła łączność ze swymi parafianami. Znaleźli się jednak świeccy przywódcy i poparci przez duchowne jednostki narodowo lepiej oświecone podjęli się zadania coraz intensywniejszego politycznego i społecznego pouczenia ludu.

Zarazem zaszły niekorzystne dla polskich diecezjan zmiany na stolicy biskupiej. W okresie najwyższego napięcia w kulturkampfie wycofał się biskup Förster do tzw. austriackiej części biskupstwa wrocławskiego, a wikariusz generalny, Neukirch, rozwiązał z jego zarządzenia wszystkie kurialne urzędy w tzw. pruskiej części, ponownie uruchomione dopiero w dn. 23 V 1882 r. W tej siedmioletniej przerwie sprawami majątkowymi

<sup>1</sup> A. Rogalski, *Materiały do dziejów postawy społeczno-politycznej władz kościelnych na Śląsku od połowy XVIII do połowy XIX wieku*, Sobótka 11 (1856), nr 1, 39 n. B. Reiner, *Stanowisko Kościoła katolickiego wobec spraw polskich na Górnym Śląsku*, *Kwartalnik Opolski* 12 (1966), 105 n. M. Pater, *Biskup wrocławski Melchior v. Diepenbrock wobec kwestii języka polskiego na Śląsku*, *Studia Śląskie* 30 (1976), 38 n.

<sup>2</sup> K. Engelbert, *Beiträge zur Biographie der breslauer Bischöfe: Heinrich Förster*, *Archiv für schlesische Kirchengeschichte* 7 (1949), 147 n. H. Hoffmann, *Fürstbischof Heinrich Förster*, *Archiv...* 12 (1954), 257 n. (polskich opracowań nie ma).

diecezji z woli rządu kierował świecki komisarz, radca v. Schuckmann. Biskup Förster zmarł w dn. 20 X 1881 r. Kapituła zrzekła się swych praw wyborczych i w trakcie wstępnych rozmów pojedynczych pomiędzy rządem a papieżem Leonem XIII biskupem wrocławskim dn. 30 III 1882r. został dotychczasowy przedstawiciel delegatury berlińskiej, ks. Robert Herzog. Ciągłe trudności w pertraktacjach z Berlinem i długoletnia choroba nie pozwoliły mu na poważniejszą działalność arcybiskupią. Zmarł w dn. 26 XII 1886 r. Wyznaczenie następcy ponownie zarezerwowała sobie Stolica Apostolska, która na życzenie Bismarcka w dn. 9 VIII 1887 r. przeniosła biskupa Jerzego Koppa<sup>3</sup> z Fuldy do Wrocławia. W latach kulturkampfu popadł on w konflikt z ustawami państwowymi, ale właśnie wtedy zręcznym i giętkim podejściem do spornych spraw zaintrygował Bismarcka. W 1884 r. został powołany do odnowionej Rady Państwa, a po dwóch latach uznany dożywotnim członkiem Izby Panów. Przy układach między Rzeszą a Watykanem o *modus vivendi* odgrywał decydującą, ale też niewdzięczną rolę mediatora. Według ogólnej opinii poczynił za duże ustępstwa i wytworzyła się o nim opinia „państwowego biskupa”. O jego ustosunkowaniu do zagadnień na Śląsku będzie mowa w następujących wywodach. Godnym jego następcą został ks. biskup Adolf Bertram<sup>4</sup>, którego włodarstwo na południowo-wschodnich rubieżach Śląska zlikwidowano bullą papieską *Vixdum Poloniae unitas*, chociaż do ostatniej chwili ludził się nadzieją, że nadal będzie mógł rządzić jako prawowity biskup

<sup>3</sup> Oprócz bogatych zasobów dotyczących ks. bpa J. Koppa w Archiwum Archidiecezjalnym we Wrocławiu pod sygnaturą I A 24 przytaczam tylko kilka wyjątków z wydawnictw książkowych: a) Z ostatniej już niedokończzonej encyklopedii za czasów Hitlera: *Meyers Lexikon*, t. VI, Lipsk 1939<sup>o</sup> 1430/1: „Im Gegensatz zu der sturen Politik Windhorsts und des Zentrums vertrat er in kluger Diplomatie eine vermittelnde Richtung, die unter Festhalten der kirchlichen Interessen bereit war, auch die des Staates anzuerkennen, deshalb von Bismarck wie von der Kurie ausersehen als Mittelsmann beim Abbau des Kulturkampfes... Die durch ihn aus den Verhandlungen ausgeschaltete Zentrumspartei warf dem „Staatsbischof“ Verrat der kirchlichen Interessen vor. Infolge dieser erfolgreichen Vermittlertätigkeit wurde Kopp seit 1887 Fürstbischof von Breslau... In der polnischen Frage trat er der grosspolnischen Agitation entgegen, förderte aber die polnische Sprache im Gottesdienst (!) und verurteilte die preussische Polenpolitik (!) ...” Żadnego innego dygnitarza kościelnego nie obdarzono takimi pochwałami. b) Cośkolwiek inaczej wyrażał się o nim sekretarz stanu, hr. Herbert v. Bismarck, *Aus seiner politischen Privatkorrespondenz*. Wydał W. Bussmann, Göttingen 1964, 598. Był to najstarszy syn znanego kanclerza i w latach 1886—1890 sekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych. Po wyborach do VII parlamentu Rzeszy (1887) i krótko przed wyborami pomiędzy konkurentami o zbliżonej liczbie głosów Herbert przy pomocy biskupa Koppa starał się wpłynąć na katolików w sensie przyjaznym dla niego. W liście z dn. 23 II 1887 do swego brata Wilhelma pisze jednak rozczarowany: „Hat denn Kopp gar keinen Einfluss auf seine Lausekatholiken? Er könnte doch einige Priester instruieren... vielleicht würden 200 Stimmen, die so zu gewinnen wären, genügen? Nach Fulda zu fahren, ist wohl zu auffallend, aber schreiben könntest Du wohl an Kopp? (s. 431). Dn. 24 III 1887 donosi Wilhelmowi o swej rozmowie z Koppem: „An Kopp habe ich mein Missfallen über den Zustand seiner Diözese ausgesprochen. Er schlug betrübt die Augen nieder. Viel ist mit ihm jetzt nicht zu machen. Er denkt nur an Breslau und möchte sich das durch möglichst viele Amendements erobern” (s. 433) „.... Kopp ist nicht nur ein Schlappian und Quäcker (!), sondern will sich in Rom Liebkind machen, um das reiche Breslau zu bekommen” (s. 434).

<sup>4</sup> A. Kucner, *Kościół katolicki na Śląsku Opolskim wobec kwestii germanizacji*, Kwartalnik Opolski 3 (1957), nr 1, 101 n. W. Urban, *Ocalałe archiwalia z czasów diecezjalnych rządów arcybiskupa (?) kardynała Adolfa Bertrama (1914—1945)*, Sobótka 10 (1955), 531 n. J. Jąderko-Ladomirska, *Spór o kryteria przynależności narodowej ludności Oposzczyzny za rządów niemieckich*, Studia Śląskie, Seria Nowa, t. 3, p. red. S. Wysłoucha, Katowice 1960, 118 nn.

skrawkami ziemi śląskiej, przydzielonymi Polsce po pierwszej wojnie światowej<sup>5</sup>.

## I. DWAJ OSTATNI BISKUPI NIEMIECCY NA TLE USTROJU DIECEZJI WROCŁAWSKIEJ

Niniejszy artykuł objąć ma okres rządów ostatnich dwóch niemieckich biskupów przedwojennych ze szczególnym uwzględnieniem obszarów tzw. Polskiego Górnego Śląska, a na Śląsku Cieszyńskim tej części, która decyzją Konferencji Ambasadorów w Paryżu w dn. 28 VII 1920 r. w wymiarze 1009 km<sup>2</sup> przypadała Polsce. Na terenie cieszyńskim znajdowały się w całości dekanaty bielski, strumiński i skoczowski, a z dekanatów frysztackiego parafia w Zebrzydowicach, z jabłońskiego Istebna, z cieszyńskiego Golezów, Leszna, Ogrodzona, Pogwizdów, Puńców, Ustroń i położona na prawym brzegu Olzy część miasta Cieszyn. Władzę nad tym obszarem objęła Polska w dn. 10 VIII 1920 r., natomiast pod jurysdykcją biskupa Bertrama pozostał jeszcze dalsze pięć lat. Część Górnego Śląska o obszarze 3214 km<sup>2</sup> przyznana została Polsce na mocy rozstrzygnięcia Rady Ambasadorów z dn. 20 X 1921 r. W tej części znajdowały się w całości dekanaty król.-hucki, wodzisławski, myśłowicki, mikołowski, pszczyński, zorski i tarnogórski z wyjątkiem części parafii w Starych Rep-tach, z której kolonie poza nową granicą dołączono do ówczesnej kuracji w Stolarzowicach. Ponadto przypadły Polsce z dekanatu bytomskiego: Zgoda, Godula, Łagiewniki, Orzegów i część parafii Rozbark, z dekanatu dębieńskiego: Bełk, Gierałtowie, Dębieńsko, Knurów, Makoszowy, Wilcza Górna, Ornontowice i Przyszowice, z dekanatu zabarskiego: Bielszowice, Bujaków, Kończyce, Pawłów i Ruda z wyjątkiem Poręby, z dekanatu lublinieckiego: Boronów, Kochanowice, Koszęcin, Lubecko z wyjątkiem lokalii Sorowska, Lubliniec, Lubsza, Olszyna, część Pawonkowa i Sądów, z dekanatu pogrzebieńskiego: Gorzyce, większa część Brzezia, Lyski, Lubomia, Pogrzebień, Pstrążna, Raszczyce, Rogów oraz części parafii Markowice, Rudy, Tworów i Tworóg. Polskie władze weszły w posiadanie tego odcinka etapami w dniach od 22 do 29 VI 1922 r. Delegat biskupa wrocławskiego występował tutaj już od 21 X 1921 r., natomiast administrator apostolski mianowany został w dn. 7 XI 1922 r.

Jako podstawowe źródła przy opracowaniu tematu posłużyły w niemieckim języku napisane Zarządzenia Książęco-Biskupiego Ordynariatu we Wrocławiu, drukowane od dn. 20 XI 1847 r. w nieregularnych odstępach od 6—12 zeszytów rocznie<sup>6</sup>. Poza tym wydano we Wrocławiu w 1902 r., a w Cieszynie w 1906 r. zbiór<sup>7</sup> najważniejszych aż do danego roku ogłoszonych dekretów. Diecezja wrocławska za przykładem innych biskupstw wydawała też mniej więcej co dwa lata wykaz zarządu diecezjalnego, ośrodków duszpasterskich wraz z personaliami duchowieństwa, wyliczeniem filialnych kościołów, kaplic, szkół, ludności według wyznania, dzieci

<sup>5</sup> Ks. F. Maroń, *Historia diecezji katowickiej*, Nasza Przeszość 44 (1975), 9 nn.

<sup>6</sup> *Verordnungen des Fürstbischöflichen Ordinariats in Breslau*. W tekście podane w skrócie: „Rozporządzenia” a w przypisach jako „V”. z dodanym numerem zeszytu.

<sup>7</sup> *Sammlung kirchlicher Verordnungen, Erlasse und Bekanntmachungen für das Bisthum Breslau, Wrocław XX + 672 oraz Sammlung kirchlicher Verordnungen, Erlasse und Bekanntmachungen für den österreichischen Anteil des Bisthums Breslau, Cieszyn 1906, XXI + 867*. W tekście zaznaczone skrótem „Zbiór Wrocławski” względnie Zbiór Cieszyński z dodaniem strony.

i poszczególnych osiedli. Całość tego wydawnictwa określono jako „schematyzmy” a w ostatnich latach przed pierwszą wojną światową jako „podręczniki”<sup>8</sup>. Ukazywały się one na zmianę jako bardzo szczegółowe ze wstępnym przekrojem dziejów diecezji i jego biskupów a następnym razem w znacznym skrócie. Przez długie lata liczba prenumeratorów była niska i dopiero biskup Förster nakazał obowiązkowe pobieranie po jednym egzemplarzu przez każdego proboszcza. Również „Rozporządzenia” dostarczano tylko rządcom kościołów, a stopniowo zobowiązano też innych, jak np. w 1885 r. członków zarządu kościelnego, w 1892 r. wikarych, a w 1896 r. katechetów do potwierdzenia na każdym numerze datą i podpisem, że zawartość zeszytu przyjęto do wiadomości<sup>9</sup>.

Ze schematyzmów lat 1869, 1891 i 1912 czerpaliliśmy następujące statystyczne informacje:

Dekanat	pol. czy niem.	parafia	klas szkol. w 1912 r.	Ewan- gel.	Ży- dów	Katolików			Prob. Wik.	Kość wybud. w r.	
						1869	1891	1912			
Bytom	p. Bełk	Bełk	58	263	142	2888	5051	14966	1	1	mas. 1909
		Bujaków	94	24	49	3560	7632	22047	1	2	tymczas. 1888
	Zgoda	Zgoda	80	291	46	—	6007	16339	1	2	mas. 1931
		Godula	21	130	8	2533	3451	6240	1	1	mas. 1871
		Kochłowice	50	65	74	3816	10046	13533	1	2	mas. 1902
		Michałkowice	47	106	52	4600	8499	14164	1	1	mas. 1904
		Siemianowice	104	674	367				1	3	mas. 1884
						25408	62216	120576			
Dębieńsko	p. Bełk	Bełk	31	31	12	2531	2953	2620	1	—	drew. 1745
		Bujaków	11	11	16	3253	3171	3420	1	—	mas. 1506 rozbud.
	Dębieńsko	Gierałtowice	27	37	35	5680	5825	7202	1	1	mas. 1800
		Przyszowice	25	4	4	2639	2686	7035	1	—	mas. 1934
		Ornontowice	19	6	12	2144	3213	5697	1	1	mas. 1938
		Ornontowice	7	63	15	—	—	2236	1	—	mas. 1892
						16247	17848	28210			
Chorzów (czyli daw. Król. Huta)	p. Hajduki	Hajduki	69	1340	116	—	—	21402	1	2	mas. 1901
		Chorzów St.	32	180	95	5205	12702	11191	1	1	mas. 1889
		Halemba	7	31	—	—	—	1839	1	—	mas. 1890
		Kr. Huta (Barb.)	120	2400	640	2200	24658	24700	1	3	mas. 1852
		Kr. Huta (Jad.)	120	3247	727	—	20556	33490	1	3	mas. 1874,

<sup>8</sup> *Schematismus des Bisthums Breslau und seines Delegatur-Bezirks für das Jahr...* Wrocław. Następnie jako *Handbuch des Bisthums Breslau und seines Delegatur-Bezirks für das Jahr...* Wrocław.

<sup>9</sup> V. 234, V. 272 i V. 322.

Dekanat	pol. czy niem.	parafia	klas szkol. w 1912 r.	Ewan- gel.	Ży- dów	Katolików			Prob. Wik.	Kość wybud. w r.	
						1869	1891	1912			
		Kr. Huta (Józ.)	50	1274	50	—	—	14161	1	1	mas. 1907
		Lipiny	95	380	119	—	18084	27334	1	1	mas. 1872
		Świętochło- wice	80	994	103	—	—	19353	1	2	mas. 1891
						27205	76000	153470			
Wodzi- sław	p.	Godów	13	70	20	2549	2853	3228	1	—	mas. 1930
		Gożyce	10	23	16	2481	2505	2733	1	—	mas. 1869
		Jedłownik	11	52	—	2115	2408	2888	1	—	mas. 1952
		Wodzisław	14	153	320	5817	5737	4074	1	—	mas. XVI w.
		Mszana	6	6	—	1200	1375	1755	1	—	mas. 1897
		Jastrzę- bie G.	8	78	12	1598	2101	2333	1	1	mas. 1824
		Markłowice	9	—	7	—	1458	2216	1	—	mas. 1915
		Rydułtowy	10	62	21	—	3260	8999	1	1	mas. 1896
		Potomia	13	54	4	2266	2821	3532	1	—	mas. 1951
		Pszów	22	58	43	6114	3895	6236	1	1	mas. 1746
		Ruptawa	8	342	25	1890	2211	2524	1	—	mas. 1949
		Radlin	19	131	—	—	—	5677	1	—	mas. 1929
	Skrzyszów	8	59	7	1228	1550	1837	1	—	mas. 1926	
						27258	32174	48032			
Lubliniec	p.	Boronów	18	42	35	2319	2022	2060	1	—	drew. 1621
		Kochłowice	12	22	14	2852	2813	3182	1	—	mas. 1823
		Koszęcin	15	141	41	2750	3577	3909	1	—	mas. 1908
		Lubecko	19	93	47	4158	3988	4371	1	1	mas. 1679
		Lubliniec	23	200	380	3621	4466	5695	1	1	mas. 1580
		Lubsza	17	243	42	4550	4393	4488	1	—	mas. 1930
		Pawonków	15	43	14	3492	3268	3671	1	—	mas. 1811
		Sadów	17	148	42	4329	4278	4686	1	—	mas. 1331/ 1677
						28071	28805	32002			
Mysło- wice	p.	Brzezinka	15	128	83	—	—	4556	1	—	mas. 1893
		Bogucice	100	449	174	7159	18379	29485	1	3	mas. 1894
		Dzieńko- wice	13	10	30	962	1161	1592	1	—	mas. 1888
		Katowice, NMP	83	1196	674	5139	13653	15929	1	2	mas. 1870
		Katowice, PP	95	4197	860	—	—	18334	1	2	mas. 1902
		Mysłowice	95	868	1040	2130	14374	18165	1	3	mas. 1891
		Roździeń	78	79	56	2114	11300	20898	1	2	mas. 1887
		Załęże	57	549	50	—	—	15900	1	2	mas. 1900
						27504	58867	124859			
Mikołów	p.	Bieruń St.	27	39	98	5081	5486	6493	1	1	mas. 1857
		Bojszowy	7	10	16	1557	1846	2353	1	—	mas. 1905

Dekanat	pol. czy niem.	parafia	klas szkol. w 1912 r.	dwan- gcl.	Ży- dów	Katolików			Prob. Wik.	Kość wybud. w r.
						1869	1891	1912		
		Chełm	31	49	139	5276	6074	8015	1 1	mas. 1660/ 1907
		Lędziny	22	141	73	4395	4788	5773	1 1	mas. 1770 mas. 1598/ 1893
		Mokre	6	65	11	2012	1958	1938	1 —	1893
		Mikołów	99	745	540	13926	18378	26784	1 2	mas. 1861 mas. 1782/ 1906
		Tychy	33	200	97	4203	5640	8861	1 1	1906
		Woszczyce	20	186	54	4508	5355	4349	1 —	mas. 1880 mas. 1893/ 1906
		Łaziska G.	10	67	3	—	—	3107	1 —	1906
		Orzesze	6	279	17	—	—	2336	1 —	mas. 1930
						41158	49725	70009		
Pszczyna p.		Brzeźce	9	160	7	2100	2513	2613	1 —	mas. 1908
		Cwiklice	8	10	5	1643	1863	2017	1 —	drew. bud ?
		Wisła M. Goczałko- wice	3	110	6	799	771	798	1 —	drewn. 1782
		Łąka	5	86	4	1493	1512	1641	1 —	mas. 1910 drew. 1660/ 1866
		Miedźna	11	65	56	3749	3453	3585	1 —	drew. ?/1858
		Pszczyna	58	1984	357	8720	10245	12250		mas. kon.
		Suszec	11	285	14	2302	2595	3093	1 2	XIII/1931
		Kobiór	7	110	21	—	—	1886	1 —	mas. 1898 jeszcze po- łącz. z Pszczyną
		Wola	3	12	16	—	882	865	1 —	mas. 1860
						21981	25085	30291		
Pogrze- bień	p.	Lyski	22	6	3	3184	3721	4702	1 —	mas. 1906
		Pstrążna	13	25	—	2844	3003	4278	1 1	mas. 1905
		Lubomia	14	—	—	3211	3961	4046	1 —	mas. 1888
		Pogrzebień	15	8	3	2902	3838	4303	1 1	mas. 1852
		Rogów	9	1	9	2206	3003	2522	1 —	mas. 1945
						14347	17526	19851		
Żory	p.	Boguszow- wice	19	6	3	2614	2984	5928	1 —	mas. 1935
		Bzie	4	233	6	1090	1145	1173	1 —	tymcz. 1944
		Krzyżowice	10	282	5	1798	1789	1936	1 —	mas 1799
		Jankowice	17	96	—	—	—	5391	1 —	drew. 1695
		Pawłowice	4	51	10	1164	1284	1229	1 —	mas. 1596
		Pielgrzy- mowice	6	837	22	1631	2124	1776	1 —	drew. 1518
			101	469	432	12919	17152	29891	1 3	mas. 1907
		Rybnik							1 1	mas. ? od- bud. 1950 r.
		Żory	20	150	454	4078	4862	5675		
		Studzionka	4	181	5	1248	1410	1645	1 —	mas. 1834

Dtkanat	Pol. czy niem.	parafia	klas. szkol. w 1912 r	Ewan-gel.	Ży-dów	Katolików			Prob. Wik.	Kość. wybud. w r.	
						1869	1891	1912			
		Szeroka Warszo-wice	4	15	—	842	959	1045	1	—	mas. 1801
			2	390	6	766	805	875	1	—	mas. 1960
						28150	34514	56564			
Tarn. Góry	p.	Repty St.	20	20	70	4500	5993	6660	1	—	mas. 1871
		Tarnowice St.	13	313	51	4086	3278	3966	1	—	mas. 1902
		Piekary	64	219	79	4826	9860	20226	1	2	mas. 1849
		Zyglin	48	209	110	4900	5712	4384	1	—	mas. 1842
		Kamień	26	35	21	6896	8708		1	1	mas. 1899
		Jędrysek	7	112	10	—	—	2258	1	1	mas. 1900
		Radzionków	60	31	76	5439	10690	17506	1	2	mas. 1875
		Rybna	33	272	37	—	3205	4596	1	—	mas. 1887
		T. Góry	54	998	509	5097	7805	11387	1	2	mas. przeb. kilka razy
		Woźniki	11	14	115	2965	2563	2814	1	—	mas. bud.?
		Miasteczko Dąbrów-ka W.	8	39	68	—	1516	2148	1	—	mas. 1908
		Nakło	12	20	—	—	—	3606	1	—	mas. 1903
			7	44	14	—	—	1968	1	—	mas. 1892
						34843	57518	90227			
Razem:	292172	510278	774151								
Bielsko	p.	n. Bielsko	71	10240	820	3696	9736	12136	1	2	mas. ? przeb. 1907
		Bronów	1	50	9	—	—	700	1	—	mas. 1877
		Czechowice	12	73	104	3471	6451	3650	1	1	mas. 1725
			10	199	272	—	—	5050	1	1	mas. 1885/1937
		Jasienica	5	1060	60	374	763	1114	1	—	mas. 1786/1920
		Jaworze	5	980	27	1037	1163	1132	1	—	mas. 1804
		Kamienica Mazańco-wice	6	1421	61	—	—	1943	1	—	mas. 1899
		Między-rzeczce	5	516	—	—	—	1062	1	—	mas. 1899
		Ligota	2	2210	46	2100	1923	1090	1	—	drew. 1522
		Rudzica	2	138	6	1328	1252	1344	1	—	mas. 1806
		Zabrzeg	4	115	—	2965	2848	2115	1	1	mas. 1800
			6	1	8	1301	1500	1566	1	—	mas. 1777
						16182	25636	32902			
Jabłon-ków	p.	Istebna	10	200	—	3620	4487	4724	1	—	mas. 1794
Frysztat	p.	Zebrzydowice	11	19	20	2698	2890	3600	1	—	mas. 1776/1946
Strumień	p.	Kończy-ce M.	4	10	4	—	—	1619	1	—	mas. 1713

Dtkanat	pol. czy niem.	parafia	klas. szkol. w 1912 r	Ewan-gel.	Ży-dów	Katoликów			Prob. Wik.	Kośc. wybud. w r.	
						1869	1891	1912			
		Kończy-ce W.	7	618	14	2240	2354	2470	1	—	drew. 1777 mas. 1810/
		Ochaby	6	802	13	1075	1190	1210	1	—	1945 mas. 1873/
		Pruchna	4	868	25	2498	2438	1050	1	—	1946
		Strumień	18	110	15	4245	5250	5175	1	1	mas. 1792 mas. 1788/
		Zarzecze		6	12	1817	2370	2529	1	1	1929
						11875	13602	14053			
Skoczów	p. Brenna	Dębowiec	4	320	19	2289	2637	2473	1	1	mas. 1793
			7	1135	3	1380	1088	1324	1	—	mas. 1845 mas. 1620/
		Górki W.	3	147	10		1186	1157	1	—	1778
		Grodziec	4	424	23	2360	1858	1831	1	1	mas. 1912
		Lipowiec	2	74	5	1042	853	843	1	—	mas. 1810
		Pierściec	3	590	12	1400	1210	1206	1	—	mas. 1775 mas. 1531/
		Skoczów	25	1265	162	3609	4432	4576	1	1	1756
						12080	13264	13410			
Cieszyn	p. Cieszyn		96	1820	540	8800	14381	21606	1	3	mas. 1270/ 1789
		Goleszów	10	2634	24	400	542	1115	1	—	mas 1920
		Leszna G.	3	800	32	1100	763	760	1	—	mas. 1721
		Ogrodzona	3	470	25	726	684	712	1	—	mas. 1855
		Pogwizdów	4	214	20	1773	1550	2042	1	1	mas. 1817
		Puńców	4	2070	30	420	695	839	1	—	mas. 1518
		Ustroń	6	6075	85	2460	2815	2372			mas. 1788/ 1846
						15678	21430	29446			
Razem: 62133			81309	98135							

W sumie w granicach późniejszej diecezji katowickiej było katolików w 1869 r.: 354305, z tego na Cieszyńskim: 62133  
w 1891 r.: 591587, " " " " " 81309  
w 1912 r.: 852286, " " " " " 98135

#### Parafii było

w 1869 r.:	103,	28
w 1891 r.:	112,	29
w 1912 r.:	133,	34

Zajętych w duszpasterstwie księży było w 1912 r. w górnośląskiej części 166, czyli na jednego kapłana przypadało 4061 dusz, w cieszyńskiej części było 50 duszpasterzy, czyli na jednego kapłana przypadało 1774 dusz.

Na 1 km <sup>2</sup> mieszkało w g.-śląskiej części	w 1869 r.	91 katolików
	w 1891 r.	159 "
	w 1912 r.	241
w cieszyńskiej części	w 1869 r.	62
	w 1891 r.	81
	w 1912 r.	88

Jeszcze wyraźniej występowały owe różnice przy uwzględnieniu każdego dekanatu z osobna. W 1912 r. jeden kapłan obejmował opieką duszpasterską w dekanacie bytomskim 6346 dusz,

dębieńskim	3524 dusz,	
król.-huckim	7308	"
wodziszawskim	3002	
lublinieckim	3206	
mysłowickim	5675	
mikołowskim	4376	
pszczyńskim	2754	
pogrzebieńskim	2836	
żorskim	3771	
tarnogórskim	4296	natomiast w:
bielskim	1935	
strumieńskim	1756	
skoczowskim	1341	
cieszyńskim	2454	

Jasno z tego wynika, iż cieszyńska część diecezji wrocławskiej znajdowała się w znacznie korzystniejszym położeniu, szczególnie po utworzeniu w 1769 r. w Cieszynie oddzielnego wikariatu generalnego, chociaż również tutaj arcykatolicki cesarz ustawą z dn. 7 V 1874 r. nakazał m.in. w § 16, że biskupi podawać muszą do wiadomości krajowym władzom politycznym wszelkie do swych diecezjan i kapłanów skierowane instrukcje, listy pasterskie itp. Według następnego § władze terenowe mogły zakazać wydawania nie odpowiadających im publikacji, a § 30. zapowiedział odrębne normy wychowania kandydatów do duchownego stanu<sup>10</sup>. Nominacja w 1883 r. osobnego dla tzw. austriackiej części biskupa-sufragana w osobie ks. Franciszka Śniegonia zapowiadała dalszy pomyślny rozwój religijny i narodowy ziemi cieszyńskiej. Tymczasem przeniesienie biskupa Koppa do Wrocławia przekreśliło wszelkie nadzieje. Odtąd ks. sufragan Śniegoń był prawie całkowicie wyłączony z wykonywania czynności biskupich. Po śmierci ks. Śniegonia w dn. 3 VII 1891 r. biskup Kopp powiadomił austriackie ministerstwo wyznań i oświaty, że nie chciałby się zrzec osobistego udzielania posług religijnych swoim austriackim diecezjanom, podobnie jak to czynił od chwili objęcia diecezji nawet wbrew woli ks. Śniegonia. Z tego powodu mimo licznych zbiorowych wniosków nie zgadza się na godność biskupią dla cieszyńskiego wikariusza generalnego. Jego oświadczenie przekazało ministerstwo prezydium krajowemu w Opawie, które po długich wywodach za i przeciw twierdzeniom biskupa Koppa doszło do wniosku, że na razie należałoby Cieszyn pozostawić bez sufragana<sup>11</sup>. Tymczasowość ostatni wrocławscy biskupi niemieccy

<sup>10</sup> Zbiór Cieszyński 1 n.

<sup>11</sup> Ks. J. Londzin, *Historia Generalnego Wikariatu w Cieszynie*, Cieszyn 1926, 23 n.

zamienili na stałe zjawisko, które w trosce o całość biskupstwa odpowiadało im tak bardzo, iż nawet skądinąd obiektywny historyk wrocławski, F. X. Seppelt, nie wspomniał o biskupie Śniegoniu ani w tekście, ani w osobnym wykazie sufraganów wrocławskich<sup>12</sup>.

Również redakcja „Roczników” nie przyjęła praktykowanego w innych diecezjach zwyczaju, aby na pierwszej kartce umieścić personalia panującego papieża a następnie własnego biskupa, chociaż biskupstwo od wydanej w dn. 16 VII 1821 r. bulli *De salute animarum* bezpośrednio poddane było Stolicy Apostolskiej. Kopp był jednak wdzięczny za Fuldę i Wrocław oraz za godność kardynalską, a nawet za obronę przez Kurię rzymską przed posądzeniem go przez innych biskupów niemieckich o szkodliwą dla Kościoła w Niemczech politykę. Dlatego jak najuroczyściej obchodzić kazał 25-lecie koronacji Leona XIII i z nie tajonym żalem ogłosił żałobę po jego zgodnie w dn. 20 VII 1903 r.<sup>13</sup>. Następcą sławnego miłośnika pokoju i społecznika został po dwóch tygodniach dotychczasowy patriarcha Wenecji, kardynał Giuseppe Sarto, jako Pius X, który nie był w guście kardynała Koppa, choć również w tym wypadku, jak też z okazji jego złotego jubileuszu kapłańskiego z nakazu Ordynariusza rozbrzmiewał hymn dziękczynny w kościołach śląskich<sup>14</sup>. Jako prawdziwy Ojciec święty przeprowadził wszakże liczne reformatorskie zabiegi, a jego walka z szerzonym pilnie w Niemczech modernizmem wywołała głośne zgrzyty i groziła zburzeniem misternie dokonanego przez Bismarcka i Koppa pojednania Berlina z Rzymem. Toteż Kopp wysyłał częste prośby i przestrogi do Rzymu, wywołujące zdziwienie i niesmak<sup>15</sup>. Mimo to wiernie trwał przy namiestniku Chrystusowym i wydawane już od 1865 r. przez ks. Piotra Avanzini *Acta Sanctae Sedis* z chwilą ogłoszenia ich oficjalnym pismem Stolicy Apostolskiej umieścić kazał w „Rozporządzeniach” jako pojawiające się w połowie każdego miesiąca o objętości 64 stron<sup>16</sup>. Zalecił też lepsze poparcie dla nowego regionalnego i naukowego pisma „Schlesisches Pastoralblatt”<sup>17</sup>, zawierającego na ogół dobrze redagowane artykuły z życia religijnego, społecznego i dziejowego.

Wspomniane już dziwne i gorszące postępowanie na cieszyńskim od-cinku wynikało nie tylko z zamiarów germanizatorskich, ale nade wszystko z chorobliwej wprost obawy przed obcymi zakusami ograniczenia jego biskupiej władzy jurysdykcyjnej w jakimkolwiek zakątku jego diecezji. Dlatego też nienawidził wzmagającego się uświadamiania narodowego i nie pomyślał na własne postępowanie, ogłosić kazał przez Wikariat<sup>18</sup> w dn. 15 IX 1911 r.: „Z nakazu Eminencji zaznaczamy, że nie wypada, aby piebanie lub grunt proboszczowski odstępować na polityczne zebrania agitacyjne. Jest to ujmą dla proboszcza, jeżeli bez jego zgody w zasięgu

<sup>12</sup> F. X. Seppelt, *Geschichte des Bisthums Breslau*, Wrocław 1929, 121 n. i 130.

<sup>13</sup> V. 401 i V. 407.

<sup>14</sup> V. 408 i V. 468.

<sup>15</sup> F. X. Seppelt, dz. cyt., 123 n.

<sup>16</sup> V. 422.

<sup>17</sup> V. 506.

<sup>18</sup> Skrót „Wikariat” służy zamiast urzędowej pełnej nazwy: „Fürstbischöfliches Generalvikariat” zarówno we Wrocławiu, jak w Cieszynie.

jego parafii inni duchowni wygłaszać mogą wyborcze i podburzające przemówienia" Podobne poglądy wyrażał wobec władz politycznych<sup>19</sup>.

Czuły był również na punkcie tradycji. Przede wszystkim nie zmieniał wiekowej organizacji diecezjalnej. Najmłodszą jednostką nadzorczą, pochodzącą z początków XIX w., była Książęco-Biskupia Tajna Kancelaria, w której wyłącznie Ordynariusz rozstrzygał następujące problemy: 1) Studium teologiczne oraz przyjmowanie i zwalnianie księży, 2) erekcja nowych placówek duszpasterskich, 3) obsadzanie kościelnych beneficjów, 4) zakony, kongregacje, bractwa i stowarzyszenia, 5) szkolnictwo, 6) zarządzanie zakładami i fundacjami diecezjalnymi, 7) korespondencja z Watykanem, 8) ważne sprawy duszpasterskie i administracyjne, 9) zażalenia kariat, jak Konsystorz. Wikariat oddzielił od Konsystorza biskup Franciszek Ludwik de Neuburg dekretem z dn. 26 X 1699 r. i powierzył wikariuszowi generalnemu sprawy administracyjne a oficjałowi procesowe. Odłączony pod naciskiem króla pruskiego Fryderyka II od metropolii gnieźnieńskiej konsystorz II instancji istniał we Wrocławiu od 1748 r.<sup>20</sup>. Chętnie i często korzystał Kopp z praktykowanych już od dawna „listów pasterskich” ale po raz pierwszy w dn. 10 XII 1913 r. dowiadujemy się o zaleceniu, aby corocznie parafie donosiły, ile listów pasterskich tłumaczonych na język polski należy przesłać do poszczególnych urzędów parafialnych<sup>21</sup>. Poza tym już w dn. 12 VI 1867 r. przypomniał biskup Förster obowiązek odczytania ich bez jakichkolwiek komentarzy, skreśleń i zniekształceń, a dziekan przy wizytacji miał stwierdzać, czy „listy” są należyście uporządkowane, zszyte i przez wszystkich uprawnionych podpisane<sup>22</sup>.

Do zasług, jakie bezsprzecznie przypisać należy Kardynałowi, zaliczyć musimy nowy gmach Archiwum Diecezjalnego z osobnym oddziałem Muzeum Diecezjalnego pod opieką znanego historyka, ks. dra Józefa Jungnitza, i dwóch członków kuratorium, którzy mieli upoważnienie do poszukiwań zabytków kościelnych. Niestety już po roku żalić się musieli na obojętność a nawet odmowę wydania przyrzeczonych przedmiotów. Dlatego Wikariat zalecił, aby rektorzy kościołów porozumiewali się z zarządem kościelnym, czy w razie posiadania starych i wartościowych eksponatów sztuki chcą je oddać bezpłatnie, czy też za rewersem jako dalszą własność kościoła, lub sprzedać je względnie zastąpić na koszt Muzeum podobnym nowym eksponatem. Zarazem zapewniono ich, żeby się nie obawiali ujemnych dla siebie skutków, gdyż dzieje się to w porozumieniu z nadprezydentem<sup>23</sup>.

<sup>19</sup> Oto np. wyjątek z raportu do Ministerstwa Spraw Zagranicznych: „Der oberschlesische Klerus in den polnisch-redenden Gegenden Schlesiens ist mit den Anordnungen der Staatsregierung, welche auf die Zurückdrängung der polnischen und Förderung der deutschen Sprache in der Schule gerichtet sind, nicht zufrieden und hat seit Jahren eine starke Gegenagitation betrieben. Wiederholt habe ich denselben gewarnt und auf die Gefahr aufmerksam gemacht, dass diese Agitation für die Sprache auch allmähig andere Ziele in sich annehmen werde. Das ist nun leider jetzt eingetreten, indem durch polnische und posensche Agitatoren die Agitation für die Sprache in eine nationalpolnische umgestaltet worden ist...” A. Galos, *Między Berlinem a Watykanem. Działalność dyplomatyczna kardynała Koppa*, Sobótka 31 (1976), nr 2, 339, przyp. 21.

<sup>20</sup> V. 224.

<sup>21</sup> V. 535. Przy tekstach komunikatów, listów pasterskich itp. wydanych w polskim i niemieckim języku, korzystaliśmy zawsze z oryginalnych polskich tekstów, świadczących o stopniu znajomości języka polskiego we Wrocławiu.

<sup>22</sup> V. 166.

<sup>23</sup> V. 347 i V. 362.

Ks. kardynał Kopp zmarł w dn. 4 III 1914 r. w klasztorze minorytów w Opawie po posiedzeniu śląsko-morawskiej Rady Krajowej, której był wiceprezesem. Na wikariusza kapitulnego wybrano ks. Józefa Kloseg<sup>24</sup>. W dn. 20 VIII zmarł papież Pius X, a w dn. 3 IX opuścił konklawe Giocoma della Chiesa, kardynał i arcybiskup Bolonii jako Benedykt XV. Niebawem ks. Klose ogłosił, że jeszcze Pius X potwierdził wybór przez kapitułę dotychczasowego biskupa Hildesheimu, ks. dra Adolfa Bertrama, na biskupa wrocławskiego. W dn. 27 X zjawił się w stolicy Śląska, a w następnym dniu odbyła się jego intronizacja w katedrze<sup>25</sup>.

Działo się to wszystko już w toku rozpoczętej w dn. 28 VII 1914 r. krwawej rozprawy pomiędzy Serbią a Austrią, która w następnych dniach zamieniła się w pierwszą wojnę światową, niecierpliwie wyczekiwaną przez niektórych polityków. Już w kwietniu umieszczono w „Rozporządzeniach”<sup>26</sup> odezwę, że nadzwyczajne wzmocnienie potęgi wojskowej wymaga zasilenia ochotniczego pielęgniarstwa wojennego jako uzupełnienia wojskowej służby sanitarnej, a w majowym numerze słowa modlitwy: „Ochraniaj królewskie wojsko i całość niemieckiej armii na wodzie i na lądzie” kazano zastąpić tekstem: „Ochraniaj w szczególności statki i samoloty nawigujące”<sup>27</sup>. Po rozpoczęciu działań wojennych pojawił się anonimowy okólnik następującej treści: „Na mocy mej władzy jako ordynariusz diecezji (1) i na podstawie wyjątkowych uprawnień udzielonych mi przez Stolicę Apostolską zarządzam na czas wojny: 1) Wszyscy księża mają rozszerzoną jurysdykcję, 2) przy pilnych ślubach mają dyspensę od wygłaszania zapowiedzi, 3) tak samo w koniecznych wypadkach od mieszanego małżeństwa, 4) w niedziele i święta mogą binować, 5) zgadzam się na polne nabożeństwa, 6) wszystkim aktualnym księżom przedłużam jurysdykcję, 7) powołani do wojska są zwolnieni od modlitwy brewiarzowej i zastępują ją częścią różańca św., 8) w tym roku dziekani nie potrzebują wizytować parafii, 9) w alumnacie nie będzie tegorocznych rekolekcji dla księży, 10) na czas wojny jest zwolnienie od nakazanych postów i abstynencji, 11) z braku sił roboczych wolno pracować w niedzielę, 12) większe remonty i inne roboty budowlane są wstrzymane na czas wojny, 13) nie udziela się żadnych urlopów. Natomiast ministerstwo spraw duchownych i szkolnych kazało ogłosić w dn. 15 VIII, że w kraju pozostało dużo polskich i rosyjskich robotników sezonowych, skądinąd spokojnych i dbających jedynie o zarobek. Mimo to należy ich pouczyć, żeby nie wywoływali jakichkolwiek zaburzeń pod groźbą przykrych dla nich następstw<sup>28</sup>. Po miesiącu to samo ministerstwo powiadomiło o pierwszej pożyczce wojennej, a najlepszą dla niej propagandą będą kościoły i szkoły<sup>29</sup>. Mimo to rozpoczęła się prasowa kampania przeciw katolickiemu duchowieństwu pod pretekstem, że księża belgijscy dopuszczali się nieludzkich okrucieństw na rannych żołnierzach niemieckich. Dlatego katolicka centrala informacyjna w Kolonii protestowała przeciwko takiej kłamliwej propagandzie i prosiła również duchowieństwo śląskie o pomoc w dowodzeniu prawdy<sup>30</sup>. Tymczasem sytuacja na froncie przybierała coraz korzystniejsze pozory dla Niemców i zarząd diecezjalny mógł się znowu lepiej zająć sprawami wewnętrznymi. Odezwała się nawet Państwowa

<sup>24</sup> V. 538.

<sup>25</sup> V. 550.

<sup>26</sup> V. 539.

<sup>27</sup> V. 540.

<sup>28</sup> V. 545.

<sup>29</sup> V. 549.

<sup>30</sup> V. 551

Komisja Konserwacji i Opieki nad Zabytkami i zaproponowała za zgodą biskupa, aby podobnie do przeniesienia w 1901 r. kościołka drewnianego z Mikulczyc do parku w Bytomiu a z Kędzierzyna do parku we Wrocławiu dawne sakralne zabytki umieścić w bezpiecznych miejscach, skoro obok stałyby nowe świątynie<sup>31</sup>. Zgłosiło się również znane nam już wrocławskie kuratorium muzealne i radziło, aby wszystkie zabytkowe i archiwalne obiekty zaopatrzyć pieczętką i uchronić je przed kradzieżą<sup>32</sup>. Wkrótce oprócz aktualnego i na bieżąco utrzymanego inwentarza polecono założenie dokładnej kartoteki.

W dn. 18 I 1916 r. zmarł wspomniany już wikariusz generalny, ks. dr Józef Kloze, a jego obowiązki przejął kanonik katedralny, Alfons Blaeschke. Już wówczas pojawiły się w „Zarządzeniach” pierwsze ostrzeżenia przed państwowymi organizacjami. Według doniesienia oddział śledczy przy urzędzie pocztowym w Hanowerze zatrzymał kilka po polsku pisanych listów i pocztówek zawierających odezwę: „Drodzy Katolicy i Polacy. Cieszymy się, bo ukazała nam się Matka Boska. W dolinie w Przemysłu była widoczna w wysokiej ognistej kolumnie, abyśmy się modlili. Może już teraz wszystko się zmieni. Kto o tym wie, niech napisze 9 kart i prześle innym...”<sup>33</sup>.

Według innej alarmującej wieśni ludność wiejska na Śląsku, zniechęcona przez burzycieli, nie chce już składać deklaracji na pożyczkę wojenną, gdyż tym samym przyczynia się do przedłużenia wojny<sup>34</sup>. W tym samym roku wprowadzono po raz pierwszy niezwykły dla ludności czas letni, trwający od 1 maja do 30 września<sup>35</sup>. Z „Rozporządzeń” dowiadujemy się o kilku innych jeszcze wydarzeniach z terenów objętych późniejszą diecezją katowicką. Mianowicie w sierpniu 1916 r. biskup Bertram ogłosił, że w powiecie pszczyńskim wybuchła malaria, upominał, aby jej nie lekceważyć i zwrócił się do duchowieństwa, aby pomagało przy instrukcji ludności o grożącym niebezpieczeństwie<sup>36</sup>. W październiku komunikat zwracał uwagę na duże ilości niemieckich broszur i ulotek adwentystów i innych sekciarzy, kolportowanych na Śląsku Cieszyńskim i Górnym wśród mieszkańców miast i wiosek<sup>37</sup>. W tym samym czasie Wikariat z Paderborn zwrócił się do redakcji „Rozporządzeń”, aby poparła wydawane przezeń polskie kazania, które nawet przy zupełnej nieznajomości języka polskiego można z ambony odczytać<sup>38</sup>.

Przedsięwzięcie nie miało widocznie powodzenia, gdyż słuchy o nim zaginęły. Natomiast ważnym przyczynkiem do późniejszych dziejów diecezji katowickiej było powołanie w dn. 22 XII 1916 r. ówczesnego wikariego, ks. Stanisława Maślińskiego, przy kościele św. Sebastiana w Berlinie na stanowisko subregensa w alumnacie wrocławskim<sup>39</sup>.

Z końcem 1916 r. a po raz drugi w połowie następnego roku z nakazu Ministerstw Spraw Wewnętrznych oraz Spraw Duchownych i Szkolnych Wikariat oznajmił, że samoloty francuskie rzucają żołnierzom na froncie odbitki pism rodzin jeńców w niewoli francuskiej, w których żalą się na brak żywności, na niesprawiedliwość społeczną, na starcia z policją i wojskiem sprzymierzeńców. Wiadomości takie wpływają ujemnie na samo-

<sup>31</sup> V. 565.<sup>32</sup> V. 567.<sup>33</sup> V. 584.<sup>34</sup> V. 595.<sup>35</sup> V. 584.<sup>36</sup> V. 593.<sup>37</sup> V. 596.<sup>38</sup> V. 589.<sup>39</sup> V. 603.

poczucie żołnierzy frontowych, a nie polepszają losu jeńców<sup>40</sup>. W porozumieniu ze swym ordynariuszem nie zawahał się Wikariat opublikować raportu komendy V armii z dn. 18 VI 1917 r. o rzekomym sabotażu uprawianym przez jeńców w obozach niemieckich, którzy otrzymują od tajnych agentów zapiekane w chlebie i ciastkach kartki, wzywające odbiorców do sabotażu przez podpalanie, niszczenie maszyn, zatrutowanie pokarmów i rozsiewanie bakterii zaraźliwych, dostarczanych w papierosach itp. Dlatego nie wolno odbierać listów od nieznanomych, aby je doręczać jeńcom<sup>41</sup>. W związku z zakończeniem trzeciego roku wojny zwrócił się biskup do dziewcząt i mężatek z napomnieniem, aby nie zadawały się z agitatorami, nie spoufalały z obcymi i nie przyczyniały się do napięcia i niezgody wśród ludu na tle społecznym i narodowym<sup>42</sup>.

Z początkiem 1917 r. Ministerstwo Spraw Duchownych i Szkolnych zarządziło konfiskatę cynowych piszczałek organowych na cele wojenne. Ale organy grały dalej, choć z dużym uszczerbkiem dla fonii, czego jednak przeciętny wierny przy nabożeństwie nie odczuwał<sup>43</sup>. Znacznie większy dysonans nawet w optymistycznie jeszcze nastrojonych sferach wywołała w marcu wiadomość o konfiskacie dzwonów spiżowych, choć liczne czynniki zabiegały o uratowanie przed przetopieniem dzwonów zabytkowych lub wyjątkowo brzmiących<sup>44</sup>. Wkrótce zaczęła się akcja rabunkowa wszelkich wyrobów miedzianych a nawet platyny na gromochronach. Ponieważ dochodziło przy tym do demonstracji i zaburzeń, często skierowanych przeciwko duchowieństwu nie sprzeciwiającemu się akcji, Wikariat wezwał księży, aby wyjaśnili ludowi nieuchronność tych czynności<sup>45</sup>. Następnie ogłosiła wrocławska dyrekcja kolejowa, że skreśliła wszystkie wagony i specjalne pociągi pątnicze, a komisarz państwowy zapowiedział ograniczenia w dostarczaniu prądu i gazu<sup>46</sup>.

Zupełnie inne było nastawienie Kościoła. Wydarzeniem wielkiej wagi stało się wydanie nowego kodeksu prawa kanonicznego. Bulla promulgacyjna z dn. 27 V 1917 r. ustalała, że nowy kodeks obowiązywać będzie od przyszlórocznego święta Zesłania Ducha Świętego, czyli od 19 V 1918 r.<sup>47</sup>. Na szczególną uwagę zasługuje też list niemieckiego episkopatu z dn. 1 XI 1917 r., umieszczony w „Rozporządzeniach” w języku niemieckim i polskim, z którego w oryginalnym polskim języku przytaczamy początek: „Niedługo wkraczamy w 40-ty miesiąc wojny i ciągle jeszcze z niepokojem wyglądamy, czy potop krwi, nędzy i śmierci, który zalał całą Europę, wreszcie nie opadnie. Orędzie pokoju, wysłane przez Ojca św. przed kilku miesiącami — jak ongiś gołębicą wysłana przez Noego — obiegło wprawdzie ziemię, niosąc błogosławieństwo, gałązki oliwnej pokoju jednakże nie przyniosło. Jednakowóż zastanawiać się powinniśmy już dzisiaj nad tym, że i nadchodzący pokój postawi nas wobec zadań nowych, wielkich i poważnych... Skutków jednak, które wojna przyniesie w wielkich rozmiarach, i następstw, które spowoduje dla ogólnego życia narodów i państw, wcale jeszcze przewidzieć nie można. Czy nie widzieliśmy tronów zapadających się i koron królewskich staczających się w pył? Czy ustrój państwowy Europy nie drży w swoich podstawach? Narody czują

<sup>40</sup> V. 608.

<sup>41</sup> V. 615.

<sup>42</sup> V. 617.

<sup>43</sup> V. 607.

<sup>44</sup> V. 611.

<sup>45</sup> V. 616.

<sup>46</sup> V. 616 i V. 619.

<sup>47</sup> V. 619.

że ziemia chwieje się im pod nogami, i wszystkie umysły przygnębia przecucie, że z okropnych boleści wojny musi się zrodzić czas i świat zupełnie nowy..."<sup>48</sup>.

Już pierwszy numer „Rozporządzeń” z 1918 r. przyniósł przygnębiającą wieść o mnożących się w świątyniach kradzieżach na skutek coraz większego niedostatku, gdyż złodziejom chodziło szczególnie o świece i płótna, które Wikariat polecił lepiej zabezpieczyć<sup>49</sup>.

Niemale kłopoty miała parafia Brzeźce w dekanacie pszczyńskim, która dotychczasowy drewniany kościółek zastąpiła w 1907/8 r. masywnym budynkiem sakralnym, ale liczącą tylko 2850 dusz, nie potrafiła zlikwidować zaległości inwestycyjnych. Dlatego zwróciła się do Ordynariusza o rozpisanie kolektki diecezjalnej, która by jej pomogła przy spłacie pożyczki w wysokości 11000 mk. na co ks. biskup udzielił zgody<sup>50</sup>. Notujemy ten drobny wypadek, gdyż bardzo rzadkie były zbiórki pieniężne na potrzeby kościelne w okręgu górnośląskim i cieszyńskim. W tym samym czasie nawiedził dur brzuszny całą Opolszczyznę. Dlatego regencja poleciła, aby w najbliższym okresie unikać większych zgromadzeń i natłoku z okazji odpustów lub podobnych masówek<sup>51</sup>.

W numerze „Rozporządzeń” z dn. 30 IX z rozkazu Ministerstwa Spraw Duchownych i Szkolnych zapowiedzieć musiał Wikariat dziewiątą pożyczkę wojenną, ale już w dn. 12 X w związku z wybuchem rewolucji Biskup zarządził nabożeństwa błagalne w katedrze i wszystkich kościołach parafialnych<sup>52</sup>. W dn. 11 XI zawiadomiono wszystkie parafie o zawieszeniu broni. Zarazem dołączono ostrzeżenie przed nadużywaniem ambony do rozgrywek politycznych. Wskazano też na krótki termin, wyznaczony wojskom na wycofanie się z terenów okupowanych i lewego brzegu Renu, co pociągnie za sobą jeszcze większe trudności w wyżywieniu ludności. Toteż ze względu na już minione oraz czekające jeszcze lud śląski przejścia należy we wszystkich parafiach czym prędzej przeprowadzić misje ludowe, a z braku zakonnych misjonarzy niech połączą się sąsiadujące ze sobą dekanaty i wybiorą ze swego grona zdolnych proboszczów i wikarych na zastępczych misjonarzy. Niech też korzystają z tej okazji, aby sprowadzić z powrotem do rodzin kobiety, dziewczyny i młodzież, zajętych dotychczas w fabrykach amunicji i odwykłych od życia domowego<sup>53</sup>. Opublikowano również rozpaczliwe pismo miasta Wrocławia, aby nakłonić wsie do niezwłocznego dostarczenia skupiskom miejskim obowiązkowych ilości żywności, gdyż inaczej grozi zupełna anarchia, która nie ominie wsi ze swymi zgubnymi skutkami<sup>54</sup>.

W trzecią niedzielę adwentową odczytano znowu wspólny list pasterski episkopatu niemieckiego, wydany w diecezji wrocławskiej w językach polskim i niemieckim a uprzedzający o zamiarze przedstawicieli rządu pruskiego dotyczącym dokonania rozdziału Kościoła od państwa. Biskupi przeciwko temu zakładali protest i wyjaśniali wiernym wszystkie ujemne skutki, jakie z tego mogą wyniknąć<sup>55</sup>. W ostatnim numerze „Rozporządzeń” z 1918 r. zwrócił się biskup wyłącznie do kleru, aby poruszyć bolączkę trapiącą go już od dłuższego czasu. Przewidywał, że jednym z następstw przegranej wojny będzie utrata wszystkich okupowanych od wie-

<sup>48</sup> V. 625.

<sup>49</sup> V. 628.

<sup>50</sup> V. 641.

<sup>51</sup> V. 642.

<sup>52</sup> V. 645.

<sup>53</sup> V. 647.

<sup>54</sup> V. 648.

<sup>55</sup> V. 650.

ków czy też od rozbiorów polskich ziem. Wskazał na „głęboko sięgające zmiany ostatnich ośmiu tygodni oraz dalszą niepewną i niepokojącą przyszłość szczególnie w naszej diecezji, w której różnice językowe i narodowe mrzonki są bardzo pokaźne, przy czym roszczenia sąsiednich państw pogłębiają niepokój. W takich warunkach jest moim zadaniem, aby ponownie przypomnieć zakaz nadużywania ambony do politykowania... Jest powinnością kapłana, aby wiernym bez względu na ich mowę okazywać równą miłość. Jest jego powinnością, aby unikał wszystkiego, co mogłoby przyczynić się do zgubnego rozdwojenia w parafii...” W końcu wspominając o encyklice *Rerum novarum* Leona XIII, wskazał na niebezpieczeństwa grożące katolickiemu wychowaniu dzieci<sup>56</sup>. W pierwszym zeszyście „Rozporządzeń” z 1919 r. nawiązał do poruszonego już w poprzednim numerze tematu i wskazał swym diecezjanom, że „bezpośrednio po załamaniu się dotychczasowego porządku społecznego w Niemczech i Prusach okazało się, jakie niebezpieczeństwa zawisły nad Kościołem. Z gorączkowym pośpiechem... rozwinięto program, przewidujący wykluczenie religii z życia publicznego, pauperyzację Kościoła, usunięcie nauki religii ze szkół i koedukację. Precz z Chrystusem i Kościołem stało się hasłem aktualnym. Już w dn. 20 XI wasz biskup stanął przed katolikami Wrocławia i wskazał na doniosłość wyborów do Zgromadzenia Ludowego, które nowemu ustrojowi państwowemu ma dać konstytucję” Dlatego powtarzam... chrześcijanin daje głos tylko takiemu kandydatowi, który otwarcie i szczerze stanie w obronie praw Kościoła, nie ograniczy działalności zakonów, poprzez religijne wychowanie młodzieży, zabezpieczy byt szkoły wyznaniowej i działalności Kościoła w życiu publicznym nie przeskodzi...”<sup>57</sup>. Pod datą 8 III 1919 r. napominał ponownie Ślązaków w językach polskim i niemieckim. M.i. zaznaczył: „Od owej katastrofy, która dn. 9 XI spadła na Niemcy, duże połacie prowincji śląskiej stały się widownią groźnych rozruchów... Po raz wtóry upominam was: Łagodźcie i ograniczajcie różnice i przeciwieństwa narodowe. Nikt nie może wam czynić z tego zarzutu, iż kochacie waszą odrębność narodową i językową. Wręcz przeciwnie, bo przecież mowa i narodowość są przyrodzonym prawem Bożym. Bez względu na to, czy jesteście Niemcami czy Polakami, czy Czechami, czy Morawianami, czy też Łużyczanami, kochajcie Wasz Język ojczysty. Lecz odwróćcie się od pogardy i nienawiści innej narodowości...”<sup>58</sup>. Bardzo piękne były to słowa. Jednak w ponownej odezwie do swego duchowieństwa w dn. 24 VI wyraźnie zachęcał kapłanów do propagandy germanizatorskiej: „Przy obecnych głęboko sięgających rozstrzygnięciach dla narodów z gorączkowym naprężeniem wyczekujemy ostatecznego wyniku, odnoszącego się przede wszystkim do tych okolic naszej rozległej diecezji wrocławskiej..., w których trzeba się liczyć z poważnymi zmianami politycznymi. Ale nie to mnie pobudza do wystosowania w obecnej chwili otwartego słowa do przewielebnego duchowieństwa diecezjalnego... Dziękuję wszystkim, którzy wystąpili w obronie szkoły wyznaniowej... Dni rozstrzygające dla Górnego Śląska nadchodzą. Moje własne zapatrywania na sprawę Górnego Śląska już dawniej dosyć wyraźnie zaznaczyłem. Nikt nie może mi brać za złe, że przebywając od kilku lat na Śląsku z całego serca pragnę, aby Górny Śląsk, bogaty w skar-

<sup>56</sup> V. 651.<sup>57</sup> V. 652.<sup>58</sup> V. 656.

by ziemi i obdarzony liczną i wiernie oddaną Kościołowi ludnością, pozostał nadal w trwającym już od wieków związku z resztą Śląska...<sup>59</sup>. Niezależnymi od zmagani politycznych, ale ważnymi w dziejach biskupstw wrocławskiego i katowickiego faktami była nominacja wikarego katedralnego, ks. dra Teofila Bromboszcza, na pierwszego sekretarza diecezjalnego szybko rozwijającego się Stowarzyszenia św. Bonifacego<sup>60</sup>, oraz przyjęcie biskupa Bertrama do kolegium kardynalskiego<sup>61</sup>. W tym ostatnim numerze „Rozporządzeń” z 1919 r. zachęcano również do współpracy z tygodnikami „Katholisches Sonntagsblatt” lub z polskim odpowiednikiem „Posłaniec Niedzielnym”. W dn. 1 III 1920 r. kardynał Bertram wydał z okazji 300 rocznicy śmierci bł. Jana Sarkandra wolny od jakichkolwiek pouczeń politycznych list pasterski w językach polskim i niemieckim, z którego podajemy wyjątki według oryginału polskiego: „...Obchodzimy trzechsetną rocznicę męczennika skoczowskiego, zapisanego przez papieża Piusa IX w poczet błogosławionych. Dn. 17 III 1620 r. zakończył on męczeństwo śmiercią świątobliwą. Po upływie trzech wieków, dn. 17 III 1920 r. Skoczów, jego parafia rodzinna, przygotowuje się do uroczystego obchodu jego pamięci... Wierną swą pracą ściągnął na siebie straszną nienawiść możliwych nieprzyjaciół... U M.B. Częstochowskiej pokrzepiał się nową otuchą... Katedra ołomuniecka przechowuje jego zwłoki. Dn. 6 V 1860 r. papież Pius IX dokonał w kościele św. Piotra w Rzymie jego beatyfikacji. Odtąd jego cześć jako męczennika wiary i świętości sakramentu Pokuty stała się ulubionym nabożeństwem ludu...”. List należało przeczytać w niedzielę, dn. 14 III, a w dn. 17 III miała być odprawiona uroczysta Msza św., zakończona hymnem dziękczynnym. Dołączona była jeszcze uwaga, że w drukarni i nakładem Dziedzictwa bł. Jana Sarkandra wydano broszurkę ks. T. Czaputy pt. *Życie i śmierć męczennika bł. Jana Sarkandra*<sup>62</sup>.

Tymczasem napięcie na Górnym Śląsku coraz bardziej narastało. W dn. 11 II 1920 r. nadprezydium prowincji górnośląskiej przeniesiono z Opola do Wrocławia<sup>63</sup> i jedynie na objętym plebiscytem Górnym Śląsku należało poczekać z wyborami do zarządów kościelnych, a tymczasem je skompletować, aby nie narażać uchwał na unieważnienie<sup>64</sup>. W dn. 15 IX umieszczono w „Rozporządzeniach” modlitwę, uchwaloną przez biskupów niemieckich przy grobie św. Bonifacego o ochronę przed grożącym ze wschodu niebezpieczeństwem wojennym. Należało jednak przy tym unikać wszelkich komentarzy, aby nie pomawiano księży o polityczne zaczepki<sup>65</sup>. Potem wyszło po drugim powstaniu 19/20 VIII owo zarządzenie kardynała Bertrama z dn. 21 XI w języku niemieckim, które staraliśmy się oddać w możliwie wiernym tłumaczeniu: „Ze względu na liczne zażalenia i przykre wydarzenia na górnośląskim terenie plebiscytowym oraz w łączności z moimi dotychczasowymi nakazami, upomnieniami i odezwaniami oraz po poprzednich pertraktacjach ze Stolicą Apostolską jestem zmuszony dla ochrony godności stanu duchownego i doniosłych interesów Kościoła, kleru i gmin na mocy mojego biskupiego autorytetu i aprobaty św. Stolicy wydać następujący dekret: 1) W zasięgu obszaru plebiscytowego zabrania się jak najbardziej surowo wszystkim księżom i klerykom jakiej-

<sup>59</sup> V. 661.<sup>60</sup> V. 660.<sup>61</sup> V. 668.<sup>62</sup> V. 671.<sup>63</sup> V. 672.<sup>64</sup> V. 677 i V. 680<sup>65</sup> V. 679.

kolwiek narodowości i języka udziału w politycznej demonstracji albo jakiegokolwiek politycznego lub innego przemawiania bez wyraźnego zezwolenia miejscowego proboszcza. 2) Tak samo do diecezji nie przyjętym księżom nie wolno uprawiać jakiejkolwiek politycznej agitacji bez względu na to, czy chodzi o przemówienie, czy też o uczestnictwo w demonstracji i bez względu na zezwolenie czy też bez zgody proboszcza. Za przekroczenie jednego lub obydwóch nakazów ustanawiam niniejszym mocą mej biskupiej władzy i w oparciu o osobną papieską autoryzację automatycznie następującą i biskupowi zarezerwowaną suspensę. Skoro Stolica Apostolska postanowieniem w osobnym reskrypcie mnie upoważniła do podkreślenia wagi obydwóch przepisów wobec własnych i obcych księży obłożeniem cenzurą, jest to oczywistym dowodem znaczenia, jakie najwyższy kościelny autorytet łączy z tymi dyrektywami. O wykroczeniach miejscowy proboszcz powinien natychmiast donieść. 3) Niestety jestem zmuszony do przypomnienia obowiązku, aby szczególnie w kościele i przy wykonywaniu duchownych czynności sumiennie unikać wszelkiej bezpośredniej lub pośredniej agitacji. 4) Księża nie posiadający udzielonej przez wrocławski Ordynariat jurysdykcji do spowiadania, tym samym nie mogą głosić kazań. Nikt też nie może korzystać z danego zezwolenia do kazań w obrębie parafii bez zgody kompetentnego proboszcza. O każdym przeciwnym postępowaniu należy mi donieść. 5) Powyższy dekret proboszcz powinien natychmiast przedłożyć wszystkim w obrębie parafii przebywającym i w przyszłości przybywającym klerikom. A. Kard. Bertram, ks. — biskup<sup>66</sup>. Ofiarą ogromnego oburzenia, wywołanego postanowieniem Kardynała a potwierdzonego przez niedokładnie zorientowany Watykan, padł nuncjusz papieski i komisarz plebiscytowy, msgr Achilles Ratti. Dn. 23. XII Kardynał mógł podać, iż w dn. 8 XII papież wyznaczył msgr. Ogno Serra dla terenu plebiscytowego. Jako siedzibę wybrał sobie Opole, skąd przesłał do publikacji w „Rozporządzeniach” po łacinie ujęty okólnik, który zawierał następujące streszczone tłumaczenie: „My, dr Jan Chrzyciel Ogno Serra, komisarz apostolski dla okręgu górnośląskiego, przekazuję pozdrowienia. Pan nasz, Benedykt XV, który tą samą miłością ojcowską otacza wszystkich, bez względu na narodowość i język, a przygarnia wszystkich synów, powierzonych mu przez Ducha Świętego, jest boleśnie wstrząśnięty tym, że duchowa zgoda pomiędzy katolikami już od dawna na tym terenie istniejąca z politycznych powodów zanikła z niemałą szkodą dla religii. Dlatego przysyła mnie do was, aby przywrócić zgodę” Następnie przypominając Boże Narodzenie wzywał, aby w imię Księcia Pokoju nie gardzić wezwaniem do zgody, którą zwłaszcza księża mają szerzyć. Toteż na podstawie udzielonych mu fakultetów nakazuje dekretem: 1) wszystkim księżom bez względu na narodowość i przynależność diecezjalną, proboszczom i innym godnościom, świeckim i zakonnym zabrania się pod ciężkim grzechem uprawiania propagandy plebiscytowej na Górnym Śląsku, z wyjątkiem prywatnego wypowiedzenia swej opinii i głosowania plebiscytowego. o ile im to przysługuje na podstawie wersalskiego porozumienia. 2) Dlatego zabrania się wszystkim proboszczom, niemieckim i polskim, odstąpienia swego kościoła parafialnego lub szkoły, czy też innego budynku parafialnego służącego tylko do religijnego użytku ludu jakimkolwiek

<sup>66</sup> V. 682.

stronnictwu. 3) Taki sam zakaz rozciąga się na rektorów kościołów. 4) Chociaż wolno uchylić powyższy dekret, to jednak już teraz oświadczam, że nigdy albo rzadko i z bardzo ważnych przyczyn ustąpię w sprawach nie sprzyjających ani Niemcom, ani Polakom. 5) Jeżeli jakiś kapłan nie podda się temu dekretowi, obłożę go, choć niechętnie, tymi karami, które nakładać mogę z mocy, przyznanej mi przez Stolicę Apostolską (Dano w Opolu, 21 XII 1920)<sup>67</sup>. Tym samym został unieważniony dekret kardynała Bertrama, choć o tym nie ma wzmianki. Liczni księża zwrócili się do Wikariatu o przydzielenie im zastępstwa na czas głosowania. Podobne wnioski z góry załatwiono odmownie, a jedynie sąsiadom zezwolono na binację w wypadkach koniecznych<sup>68</sup>.

W tym czasie coraz bardziej pogarszała się sytuacja gospodarcza. Skłoniło to kardynała do ponownego apelu, w którym wskazał na mieszkańców większych i przemysłowych ośrodków, żyjących w ciągłej obawie o chleb powszedni. Z końcem roku jeszcze raz się odezwał i błagał spekulantów wiejskich, aby nie przyczyniali się do zwyczajki cen za produkty rolne a szczególnie za ziemniaki<sup>69</sup>.

W okresie najwyższego napięcia poplebiscytowego i trzeciego powstania żalił się wrocławski ordynariusz tylko w niemieckiej odezwie z dn. 17 V: „Na skutek zaburzeń i gwałtów na okupowanym obszarze górnośląskim w licznych gminach uniemożliwiono nabożeństwa i normalne duszpasterstwo. Dlatego wzywam kapłanów z sąsiedztwa do konfraterskiej troski o kościół, plebanię i duszpasterstwo w takich miejscowościach...”. Również do ludności zwrócił się tylko po niemiecku, aby składała dary dla poszkodowanych na skutek powstania<sup>70</sup>. W obwieszczeniu z dn. 23 VII 1921 r. wyliczono miejsca, do których udać się mają uchodźcy z Górnego Śląska i zapewniono ich, iż „pruskie ministerstwo zdecydowało się na dodatek dla urzędników, duchownych, personelu kościelnego i szkolnego ze względu na ich wyjątkową sytuację. Otrzymają również pełne odszkodowanie za wszelkie straty materialne i zdrowotne, poniesione w czasie od dn. 11 II 1920 r.”<sup>71</sup>.

Rada Ambasadorów w dn. 20 X 1921 r. wytyczyła nowe granice Górnego Śląska, a kardynał Bertram już w następnym dniu przesłał dekret ks. Kapicy, ogłoszony również w „Rozporządzeniach” w językach polskim i niemieckim: „Aby najskuteczniej zadośćuczynić potrzebom kościelnym na Górnym Śląsku, należącym do Państwa Polskiego, postanowiłem ustanowić dla tego okręgu osobną delegaturę ksiązęco-biskupią i dlatego zamianowałem dzisiaj przew. ks. dziekana Jana Kapicę w Tydach delegatem ksiązęco-biskupim, nadając jemu władzę generalnego wikariusza...” Do niemieckiego tekstu dołączono jedynie uwagę: „Ponieważ podział i przekazanie spraw i urzędzenia dla delegatury jeszcze jakiś czas potrwać, poleca się skierowanie bieżących spraw na razie do Generalnego Wikariatu we Wrocławiu”<sup>72</sup>. Pod koniec 1921 r. ustalił, aby „stosowano po tej i tamtej stronie granicy tę samą miłość w słowie i czynie, dlatego na czas najbliższy nabożeństwa dla językowej mniejszości w dwujęzycznych parafiach zachowane zostaną w dotychczasowym wymiarze... To samo dotyczy nauki religii... jako też wszelkich związków katolickich... Oczywiście nie wyklucza to pewnych zmian zależnych od

<sup>67</sup> V. 684.<sup>68</sup> V. 680.<sup>69</sup> V. 700.<sup>70</sup> V. 690 i V. 691.<sup>71</sup> V. 693.<sup>72</sup> V. 698.

warunków lokalnych. Odpowiednie propozycje przedłożą mi Wikariat wrocławski oraz delegat na terenie odstąpionym Polsce<sup>73</sup>.

W dn. 22 I 1922 r. zmarł papież Benedykt XV i „Rozporządzenia” ze stycznia poświęcone były wyłącznie jego pamięci. W następnym wydaniu polecono modlitwy o szczęśliwy wybór następcy<sup>74</sup>. W dn. 7 II 1922 r. kardynał Bertram przesłał do redakcji „Rozporządzeń” bardzo znamienne oświadczenia, ogłoszone w językach polskim i niemieckim: „Po zakończeniu konklawe. Pozdrowienie... Wieść to radosna, że jeden z najszlachetniejszych z grona, arcybiskup mediolański, jest nam dany jako głowa i przewodnik... Dajcie dowód swej wdzięczności, kochani diecezjanie, także przez zaufanie dla świeżo wybranego papieża... Nie słuchajcie tych głosów, które w różnych czasach usiłowały rozsiewać niedowierzenie (I). Wiemy przecież, jak głęboko papież jest przejęty przeświadczeniem okazania równej miłości i równej troski wszystkim członkom Kościoła... Obowiązek to zbyt wielki i ciężki, aby mógł być skażony pogłoskami o stronniczości”<sup>75</sup>. Takimi słowami żaden kardynał nie ogłaszał przedtem wyboru nowego papieża. W całym tekście ani razu nie padło nazwisko tego „arcybiskupa mediolańskiego”, który został papieżem. Chodziło przecież o dawnego komisarza plebiscytowego, ks. Achillesa Rattiego, którego kazał odwołać ze stanowiska.

Na dz. 15 VI 1922 r. ustalono objęcie przyznanej Polsce części Górnego Śląska przez polskie władze polityczne. Dotyczący tego wydarzenia dwujęzyczny okólnik ordynariusza wrocławskiego pojawił się dopiero w dn. 3 VI o następującej treści: „Zbliży się dzień, w którym Śląsk ma być ostatecznie podzielony, a który postanowiony podział ma być wykonany. Jest to dzień, którego tysiące wyczekują z błogą nadzieją, wielu innych z obawą. W tej chwili odzywa się do nich wszystkich wasz arcybiskup krótkimi słowami, nie dlatego, aby dać wyraz myśłom lub pragnieniom politycznym, lecz aby przy tej sposobności... przypomnieć wiernym obowiązki chrześcijańskie...” i dobierając słowa św. Pawła z Listu do Rzymian, XIII rozdz.: „Wszelka dusza niech będzie poddana wyższym zwierzchnościom” przestrzegał ich przed zbrodnią i pijaństwem<sup>76</sup>. Tak żegnał swoich diecezjan! Numery z 15 XI i 18 XII 1922 r. wskazały na Acta Apostolica Sedis z dn. 7 XI o powołaniu ks. dra Augusta Hlonda na administratora apostolskiego, choć te same zeszyty „Rozporządzeń” jeszcze donosiły o nominacjach i przeniesieniach na odłączonej części górnośląskiej, których rzekomo nie dało się już wycofać<sup>77</sup>. Ostateczne rozstrzygnięcie przyniosła dopiero bulla *Vixdum Poloniae unitas* z dn. 28 X 1925 r., która m. i. dotychczasową śląską Administrację Apostolską przekształciła w biskupstwo w zasięgu metropolii krakowskiej wraz z diecezjami częstochowską, kielecką i tarnowską. Dotkliwie wstrząsy przechodził również Wikariat w Cieszynie. Przy podziale Śląska Cieszyńskiego w dn. 28 VII 1920 r. odcięto od Wikariatu w Cieszynie komisariaty Karwiński i Nyski. Wikariat w Cieszynie był więc tylko jeszcze czynny dla polskiej części Śląska Cieszyńskiego, ale biskup wrocławski nie myślał o dobrowolnym odstąpieniu tego skrawka, dopóty również w tym wypadku wyżej wspomniana bulla nie przekazała go nowej diecezji katowickiej. W dn. 1 XII 1925 r. zlikwidowano tamtejszy Wikariat.

<sup>73</sup> V. 704.

<sup>74</sup> V. 705 i V. 706.

<sup>75</sup> V. 706.

<sup>76</sup> V. 716.

<sup>77</sup> V. 726 i V. 727.

## II. KOMISARIATY I DEKANATY

Choć w diecezji wrocławskiej zaświadczone są komisariaty już w 1487 r.<sup>78</sup>, właściwy ich początek datuje się w Polsce od synodu w Piotrkowie w 1510 r., kiedy ustanowiono tzw. *Officiales Fornali* jako łączniki pomiędzy Wikariatem względnie konsystorzem a dziekanem, nazywanym we wrocławskiej diecezji archiprezbiterem. Głównym ich zadaniem była coroczna wizytacja dziekanów, którą od 1884 r. przedłużono do dwóch względnie trzech lat<sup>79</sup>. W diecezji przetrwali oni aż do końca drugiej wojny światowej. Znacznie starszy był dekanat, czyli archiprezbiterat, w biskupstwie wrocławskim zaświadczony jest już w XIII w. jako działka archidiaconatu. Przy boku archiprezbitera był *actuarius circuli*, czyli sekretarz okręgowy, wybierany wyłącznie przez proboszczów a zatwierdzony przez biskupa<sup>80</sup>. Na skutek coraz większego przeludnienia Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego za biskupa Koppa w dn. 1 IV 1908 r. dokonano podziału dekanatów bytomskiego, myślowickiego i tarnogórskiego, stwarzając jako nowe król.-hucki i zabrski. W ten sposób pozostały przy dekanacie a) bytomskim: Bytom-NMP, Bytom-Trójca, Bobrek, Zgoda, Goduła, Łagiewniki, Miechowice, Orzegów, Rokitnica i Szombierki, b) przy dekanacie król.-huckim: Wirek, Hajduki, Chorzów, Halemba, Król. Huta-Barbara, Król. Huta-Jadwiga, Kochłowice, Lipiny i Świętochłowice, c) przy dekanacie myślowickim: Brzezińska, Bogucice, Dąb, Dzieckowice, Katowice-NMP, Katowice-PP, Myślowice, Michałkowice, Roździeń, Siemianowice i Załęże, d) przy dekanacie tarnogórskim: Dąbrówka W., Miasteczko, Jędrysek, Kamień, Nakło, Piekary, Radzionków, Repty, Rybna, Tarnowskie Góry, Tarnowice Stare, Woźniki i Żyglin, e) przy dekanacie zabrskim: Bielszowice, Biskupice, Bujaków i Mikulczyce, Ruda, Zaborze, Zabrze-Północ i Zabrze-Południe<sup>81</sup>. W dn. 8 V 1912 r. przeprowadzono zmiany w dekanacie wodzisławskim i pogrzebieńskim. Dekanat wodzisławski obejmował odtąd Godów, Jedłownik, Wodzisław, Markłowice, Mszanę, Rydułtowy, Jastrzębie Górne, Połomie, Pszów, Radlin, Ruptawę i Skrzyszów, natomiast dekanat pogrzebieński: Pstrążnę, Gorzyce, Lyski, Lubomię, Markowice, Pogrzebień i Rogów<sup>82</sup>. Następnej reorganizacji dekanatów doczekała się południowa część Górnego Śląska dopiero przy rozgraniczeniu na tzw. polski i niemiecki Śląsk<sup>83</sup>.

Jeszcze za czasów biskupa Koppa wprowadzono dwudniowe konferencje wszystkich dziekanów całego biskupstwa, które następnie corocznie zwoływano jako namiastkę odraczanego synodu diecezjalnego. Uczestniczyli w nich biskup, sufragan, kapituła, wikariusz generalny, komisarze i dziekani<sup>84</sup>. Omawiano na nich wizytacje, tematy najbliższych konwentów i rozliczne zagadnienia duszpasterskie, które na ogół następnie ogłaszano w „Rozporządzeniach” i w osobnych komunikatach.

Prawa i obowiązki dziekana ujęły „*Litterae Pastorales*” z dn. 4 XI 1856 r. M. i. wyszczególniły w § 28, że 1) głównym jego obowiązkiem jest czuwanie nad klerem w granicach dekanatu, z czego wynika w danych wypadkach *correctio fraterna*, czyli braterskie upomnienie. 2) Do

<sup>78</sup> A. Weltzel, *Geschichte des Ratiborer Archipresbyterats*, Wrocław 1896<sup>2</sup>, 23.

<sup>79</sup> V. 117 i V. 233.

<sup>80</sup> Ks. B. Kumor, *Początki organizacji dekanalnej na ziemiach polskich*, RTK TN KUL 7 (1961), z. 2, 2,89 n.

<sup>81</sup> V. 466.

<sup>82</sup> V. 516.

<sup>83</sup> V. 710.

<sup>84</sup> V. 484.

niego należą sporne sprawy kościelne mniejszej wagi, natomiast w zagadnieniach trudnych i zawiłych zasięgnie rady Wikariatu. 3) Wizytacją objęte są również kościoły zakonne, prywatne kaplice itp. oraz wszelkie zakłady, w których przewidziana jest nauka religii i katolickie duszpasterstwo. Należy zawsze o tym pamiętać, aby przedtem powiadomić kompetentne władze nadzorcze<sup>85</sup>. 4) Podział olejów poświęconych przeprowadza się w kościele przy stojącym przed ołtarzem i płótnem nakrytym stole według uroczystego rytu w Wielki Piątek oraz przy śpiewie „*O crux ave*” lub „*Stabat Mater*”

Ustawodawstwo kulturkampfu nie sprzyjało wizytacji dziekańskiej po ustawowym narzuceniu proboszczom czynników dozoru pod nazwą „Zarządu Parafialnego” i „Zastępstwa Gminnego”, bez których zgody poza ścisłym duszpasterstwem proboszcz nie potrafił niczego przeprowadzić. Dlatego nawet po złagodzeniu kulturkampfu państwo nie zamierzało wycofać tych dwóch ciał nadzorujących z kancelarii parafialnej, w której oprócz prowadzenia ksiąg metrykalnych itp. przede wszystkim administracja majątkowa odgrywała najważniejszą rolę przy budowie i konserwacji budynków parafialnych. Kontrola nauki religii czekała jeszcze na właściwe rozwiązanie. Toteż w miarę postępującego porozumienia między państwem a Kościołem uzupełniono wskazówki i pełnomocnictwa dla dziekanów z okazji wizytacji<sup>86</sup>. Dopiero w 1895 r. Wikariat w porozumieniu z kardynałem wydał dokładny i obszerny formularz wizytacyjny, który po ogólnych uwagach obejmował następujące rozdziały: I. Kościoły, II. Cmentarze, III. Szkoły, IV. Majątek kościelny, V. Kancelaria parafialna, VI. Zabudowania plebańskie, gospodarcze i beneficjalne, VII. Proboszcz, VIII. Wikarzy, IX. Komoranci i katecheci, X. Końcowe uwagi. Każdy dział miał liczne poddziały. Np. od razu I dział o kościele miał 25 podrzędnych rozdziałów<sup>87</sup>. Po wybuchu pierwszej wojny światowej i przy narastających trudnościach na liczne prośby Wikariat ograniczył w 1919 r. wizytację dziekańską do dokładnej rewizji kasy kościelnej i beneficjalnej, sprawozdania z działalności duchowieństwa parafialnego i pracowników kościelnych a w razie możliwości do zebrania w kościele dzieci i młodzieży przy współudziale rodziców, aby „do wszystkich przemówić poważnie i serdecznie o obowiązkach w czasie wojny”<sup>88</sup>. Poza wizytacją dziekan miał się od razu zjawić w parafii przy śmierci beneficjanta i w obecności zarządu kościelnego, domowników i spadkobierców zabezpieczyć majątek kościelny<sup>89</sup>. Skrócone sprawozdania wizytacyjne z 1916 r. odwołano w lutym 1920 r. i odtąd znowu obowiązywał formularz pierwotny w całej rozciągłości z tym jednym ustępstwem, że na razie wolno podzielić wizytację dekanatu na dwa lata<sup>90</sup>. Na ogół można powiedzieć, że protokoły wizytacyjne diecezji wrocławskiej za rządów Koppa i jego następcy od chwili korzystania z drukowanych formularzy z powtarzającą się corocznie identyczną kolejnością ponad setki pytań straciły pewną swoistą i autentyczną wartość. W dawnych rękopiśmiennych sprawozdaniach zarówno dziekan, jak dana parafia musiały się wysilać, aby w miarę możliwości ująć jak najwięcej okoliczności i szczegółów, charakteryzujących parafię, wiernych i duszpasterzy, natomiast

<sup>85</sup> V. 320.

<sup>86</sup> V. 179, V. 218, V. 220, V. 246 i V. 271.

<sup>87</sup> V. 309.

<sup>88</sup> V. 593.

<sup>89</sup> V. 340.

<sup>90</sup> V. 670.

w drukowanych formularzach wystarczyło najczęściej krótkie „tak” lub „nie” i podobne krótkie określenie, wyzute z wszelkich indywidualnych cech.

Większy pożytek mieli księża dekanatu oraz parafia, w której odbywał się konwent. Korzystali na tym wierni w trakcie kościelnych obrzędów a duchowni z przeznaczonej już wyłącznie dla nich konferencji. Niestety również w tym wypadku protokoły, spisane przez wicedziekana a często przez samego dziekana, zawierały tylko najważniejsze informacje i w miarę zachowanych archiwaliów przedstawiliśmy je już w poprzednim roczniku „Śląskich Studiów Historyczno-Teologicznych”<sup>91</sup>. Obowiązek udziału duchowieństwa w konwentach według dowodzenia Wikariatu, nie zorientowanego w przeszłości dziejowej własnego biskupstwa, istniał dopiero od czasów biskupa Marcina Gerstmanna (1574—1585). Poza tym powoływano się na reskrypt św. Kongregacji Soborów z dn. 31 VIII 1852 r. której „nade wszystko podkreślonym życzeniem jest... zastosowanie metody za przykładem synodu rzymskiego z 1725 r., tytuł 15, rozdział 9, a to tym bardziej, że tamtejsza diecezja bezpośrednio podlega Stolicy Apostolskiej i dlatego z tym większą korzyścią tymi przepisami kierować się może”<sup>92</sup>. Praktykowane już od dawna w tzw. pruskiej części biskupstwa wrocławskiego konwentu chciał biskup Förster wprowadzić również w tzw. austriackiej części swojej diecezji, nie szczędząc jej zarzutu, iż już „kiedyś tamtejszy Wikariat sam się o to upomniał i myśmy je nakazali i podali potrzebne instrukcje, których jednak nie skuteczniono”<sup>93</sup>. Odzew musiał być również tym razem bardzo nikły mimo pobytu biskupa Förstera w tamtejszych stronach, gdyż następcą, biskup Robert Herzog, pismem z dn. 3 I 1885 r. jeszcze raz Wikariatowi w Cieszynie nakazać musiał, aby zgodnie z § 13 statutów diecezjalnych z dn. 1 III 1855 r. corocznie odprawiać konwentu<sup>94</sup>. Od tego roku założono akta specjalne o konwentach. W sześciu tomach sięgały aż do likwidacji tamtejszego Wikariatu w 1925 r. Niestety spłonęły z większą częścią akt archiwalnych Wikariatu Cieszyńskiego w czasie działań wojennych w 1945 r.

Z początku tematy pisemne i dyskusyjne na konwentach były dowolne i oczywiście utrzymane w ramach teologicznych problemów i praktycznego duszpasterstwa. Dopiero na wspólnej konferencji dziekanów w dn. 13/4 X 1908 r. uchwalono, iż począwszy od 1910 r. obowiązywać będą tematy ogłaszane odtąd corocznie w „Rozporządzeniach”<sup>94</sup>. Konwent miał być jeden co roku, choć w wielu dekanatach odbywały się poza tym dobrowolne miesięczne zebrania, zwykle przy udziale sąsiedniego dekanatu, aby zapewnić dostateczną liczbę uczestników<sup>95</sup>.

<sup>91</sup> Ks. F. Maroń, *Tematy górnośląskich konwentów dekanalnych w latach między kulturkampem a pierwszą wojną światową*, SSHT 10 (1977), 201—259.

<sup>92</sup> „... Aliud etiam maxime optandum, videlicet, ut sacerdotes de re morali et liturgica conventus saepius in anno celebrentur, qua in re utile fuerit inhaerere methodo a Concilio Romano a. 1725, tit. 15, c. 9 traditae, cum praesertim dioecesis ista, utpote Sanctae Sedi nullo interposito medio subiecta, eiusdem legibus peculiarius teneatur”.

<sup>93</sup> V. 1873, XII i V. 1885, I.

<sup>94</sup> V. 484.

<sup>95</sup> V. 565.

### III. TWORZENIE I UTRZYMANIE OŚRODKÓW DUSZPASTERSKICH

Każda lokalna jednostka duszpasterska, domagając się na skutek przyrostu ludnościowego lub odległości od macierzy przyznania jej godności parafialnej, musiała przejść swój czas próbny i według stosowanego w diecezji wrocławskiej zwyczaju zaczynała swój byt zazwyczaj jako stacja duszpasterska z własnym zarządem majątkowym. Po jakimś czasie nazywano ją lokalią, później kuracją, a po wszechstronnym udowodnieniu swojej żywotności i po zgodzie czynników państwowych doczekała się uroczystej promocji na wieczystą parafię. Takiej nie można było wymazać z kościelnej kartografii. Chociaż niekiedy pozornie zaginęła w czasie reformacji lub w okresie najdotkliwszego poniżenia stanu chłopskiego, kiedy całe wsie opustoszały, to jednak nawet po wiekach doczekała się odnowienia. Kilka takich przykładów spotykamy w końcowym wykazie bieżącego rozdziału.

Terytorialnie, bez względu na swoje stadium rozwojowe, stanowiła parafia najmniejszą, ale też najważniejszą komórkę zbiorowego życia religijnego. Natomiast o wewnętrznej wartości danego skupiska decydowało zawsze natężenie obowiązkowych i zwyczajowych praktyk nabożnych a szczególnie życia sakramentalnego w poszczególnych rodzinach, domach i zrzeczeniach parafialnych, natomiast w zewnętrznych objawach — w udziale we Mszy św. niedzielnej i świątecznej, w procesjach i pielgrzymkach. Odpowiedzialnym reprezentantem był wyznaczony dekretem biskupim duszpasterz, który wykazać musiał w XIX w. jeszcze dwuletnią a z początkiem XX w. już sześćioletnią praktykę wikariuszowską. Zależnie od powierzonej mu placówki otrzymał tytuł rektora kościoła, lokalisty, kuratusa lub proboszcza. Z chwilą prawowitego ustanowienia samodzielnego ośrodka duszpasterskiego państwo na równi z ordynariuszem przejęło odpowiedzialność za należyte uposażenie kierownika tej jednostki kościelnej. Dane sprawy regulowała ustawa państwowa z dn. 2 VII 1898 r. uzupełniona ustawą z dn. 29 V 1903 r., pozwalającą Wikariatowi na pobieranie do 1<sup>0</sup>/<sub>0</sub> z płaconego przez katolików podatku dochodowego państwowego po to, aby z tego założyć fundusz pomocniczy dla niedostatecznie uposażonych nowych parafii. W gminach wyznaczono mieszanych była to jednak praca biurowa przy obliczaniu bardzo czasochłonna, wykonywana zwykle przez pracowników gminnych biur podatkowych. Widocznie okazało się, iż to pomysł niepraktyczny, którego cichaczem poniechano, gdyż dalszej wzmianki o nim nie spotkano<sup>96</sup>. Poza tym ludność była materialnie coraz lepiej sytuowana, a zapał zbiorowy przy organizowaniu nowego ośrodka duszpasterskiego był zwykle taki duży, że sam patriotyzm lokalny nie pozwalał na oglądanie się na wsparcie tak państwowe jak diecezjalne.

W tej samej ostatnio wspomnianej ustawie była również mowa o tzw. zespołach parafialnych, czyli o współpracy kilku samodzielnych środowisk duszpasterskich w większych miastach. Podobną praktykę potwierdziło państwo pod warunkiem, że będą miały wspólne przedstawicielstwo, złożone z przewodniczących poszczególnych zarządów i zastępstw gminnych a zasilane przez jednego członka obydwóch wymienionych organów majątkowych z każdej ze zjednoczonych parafii. Taki zespół nawet

<sup>96</sup> V. 427.

w swym zasięgu miał organizować nową parafię, wspólną pomocą finansową ją wesprzeć i przyjąć do swego grona na znanych nam już warunkach. Był nim np. swego czasu zespół król. hucki z parafiami św. Barbary, św. Jadwigi, św. Józefa i Świętochłowicami. W tym okresie zakładano zupełnie nowy rodzaj placówek, tzw. gminy kapliczne. Miały swój własny kościół i zarząd majątkowy, ale nadal pozostawały w łączności z macierzystą parafią. Było ich kilka w naszym okręgu, np. Wisła Wielka, Gołkowice, Imielin, Bobrowniki, Olszyna, Uchylsko i Szarlej.

Największą przeszkodą przy formowaniu nowych samodzielnych jednostek duszpasterskich był oprócz braku księży opór proboszcza, który w oparciu o prawo kościelne bronił niepodzielności swego terenu parafialnego. Jedynie cierpliwe i stale powtarzane wnioski oraz częste delegacje do Wrocławia a czasem nawet łagodny przymus<sup>97</sup> skłaniały miarodajne instancje do udzielenia zezwolenia na erekcję nowej albo na reaktywowanie wygasłej kiedyś parafii. Wnioski wpływały do biskupa wrocławskiego i Wikariatu przede wszystkim z rozwijającego się coraz bardziej Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego. Toteż nie dziwi nas fakt, że przy przeglądzie powołanych do życia nowych ośrodków duszpasterskich w latach 1900—1922 na terenie obecnego polskiego Śląska Cieszyńskiego jedna tylko powstała placówka samodzielna i to w Bronowie, a trzy inne zostały jedynie reaktywowane, mianowicie w Kamienicy w 1903 r., w Kończycach Małych w 1910 r., w Mazańcowicach w 1911 r. Natomiast w granicach obecnej katowickiej diecezji utworzono względnie obdarzono po długiej filiacji samodzielnością w tych samych latach następujące placówki<sup>98</sup>: Radlin od 1 IV 1904 (V.418) regenerowany po oddzieleniu mimo sprzeciwu od Wodzisławia z istniejącym już od wieków kościołem; Orzesze od 1 I 1905 (V.438) oddzielone od Woszyc i Dębieńska z zabytkowym kościołkiem św. Wawrzyńca; Ruda od 1 IV 1906, (V.450) odłączona od Biskupic po wybudowaniu przy pomocy hr. Ballestrema drugiego kościoła; Halemba od 1 I 1907 (V.450) odłączona od Kochłowic, kościółek wybudowano tam za staraniem ks. proboszcza Matiszoka z Kochłowic już w 1889 r.; Łaziska Górne od 1 IV 1908 (V.467), oddzielone od Mikołowa po wybudowaniu w 1893 r. kaplicy; Hajduki od 1 X 1908, (V.472), odłączone od parafii św. Jadwigi w Król. Hucie po wystawieniu przez tamtejszego proboszcza, ks. Tylłę i przy poparciu hr. Henckla z Świerklańca kościoła; Kobiór od 1 VI 1909, (V.481) odłączony od Pszczyny. Po długoletnich przygotowaniach przez proboszczów pszczyńskich wybudowano tam kościół w 1913 r.; Brzeziny od 1 IV 1910 (V.485) odłączone częściami od Kamienia, Wielkiej Dąbrówki i NMP w Bytomiu. Kościół powstał za sta-

<sup>97</sup> Jak np. w Brzezince pod Mysłowicami, gdzie w dn. 4 V. 1902 przejeżdżający na wizytację do Dzieńkowic kardynał Kopp zatrzymany został przez przygotowaną na „powitanie” ludność i nie zwolniony, dopóki nie przyobiecał skierowania, mimo protestu właściciwego proboszcza Klaszki z Mysłowic, samodzielnego lokalisty do wybudowanego przez mieszkańców kościołka. Patrz ks. J. Kuder a, *Dzieje parafii i wsi Brzezinki*, Mysłowice 1928, 42.

<sup>98</sup> Wymienione są tylko placówki duszpasterskie, ogłoszone w „Rozporządzeniach”. Współpraca biskupa i Wikariatu ograniczała się zwykle tylko do zatwierdzenia planów i rachunków budowlanych, poparcia wniosku o zezwolenie państwowe i wystawienia dekretu. Dane o pojedynczych parafiach czerpano z akt archiwalnych poszczególnych parafii. Numer ogłoszenia w „Rozporządzeniach” podano w tekście, aby nie przeciążać przypisów. Dołączone daty oznaczają uprawomocnienie już dawniej wystawionego dekretu.

raniem ks. proboszcza Krupy z Kamienia; Katowice, śś.P. i P. od 1 VII 1910 (V.494), odłączone od kościoła katowickiego NMP wschodnia część Katowic. Budową kościoła kierowała parafia NMP; Król. Huta, św. Józef od 1 I 1911 (V. 497), oddzielony od św. Barbary, która to parafia wybudowała ten kościół; Dąbrówka Mała od 1 IV 1911 (V.503), odłączona od Bogucic z kościołem wybudowanym za staraniem ks. proboszcza Skowronka z Bogucic; Ornontowice od 1 V 1911 (V.504) regenerowana parafia z dawno istniejącym kościołem odłączona od Dębieńska; Kończyce od 1 V 1912 r. (V.516) oddzielone od Bielszowic po wystawieniu przez tamtejszych mieszkańców tymczasowego kościółka; Janów-Giszowiec od 1 VIII 1912 (V.519) oddzielony od Mysłowic z tymczasowym kościółkiem przerobionym ze starej kotłowni; Brzezie od 1 VII 1913 (V.530), odłączone od Pogrzebienia jako regenerowana parafia z istniejącym tam jeszcze kościółkiem; Siemianowice (Huta Laury), od 1 VI 1915 (V.563) odłączono południową część Siemianowic, a kościół adaptowano z hali targowej; Knurów od 1 VII 1915 r. (V.565) odłączony od Gierałtowic i reaktywowana parafia przy istniejącym tam kościele; Raszczyce od 1 I 1919 (V.646) oddzielone od Markłowic i reaktywowane przy wybudowanym już poprzednio kościele; Pawłów od 1 XI 1919 (V.668) odłączony od Bielszowic z tymczasowym kościółkiem; Leszczyny od 1 XII 1919 (V.668) oddzielone od Bełku jako regenerowana parafia z istniejącym tam już kościołem; Chropaczów od 1 VII 1921 (V.692) odłączony od Lipin po wystawieniu kościoła; Wełnowiec od 15 VIII 1921 (V.696) oddzielony od Michałkowic z kościółkiem tymczasowym w dawnym magazynie. Kuracja istniała już wcześniej, ale nie była ogłoszona w „Rozporządzeniach”.

#### IV. DUCHOWIEŃSTWO

Najliczniejszy narybek kapłański kształcił i kształtował się w konwiktach chłopięcych, z których dla Górnego Śląska najbliższe były w Bytomiu i Gliwicach. Bytomski konwikt, przygotowany przez biskupa Roberta Herzoga w okresie, gdy żywe były jeszcze echa kulturkampfu, oficjalnie otwarty został dopiero w dn. 8 X 1887 r. przez ks. Koppa. Przyjęcie kandydatów oparte było na opinii miejscowego proboszcza a po ulokowaniu w konwikcie na dobrych postępach w gimnazjum. Nad całością czuwało pięcioosobowe kuratorium<sup>99</sup>. Wspierane było przez duchowieństwo południowej części górnośląskich dekanatów aż do otwarcia w dn. 16 IV 1893 r. drugiego podobnego konwiktów w Gliwicach za staraniem ks. katechety dra Jana Chrzęszcza, późniejszego proboszcza w Pyskowicach. Wówczas przedzielono obszar świadczący dotychczas tylko na konwikt bytomski na zachodnią i wschodnią strefę, a zachodniej powierzono pomoc materialną dla konwiktów gliwickiego. Każdy z tych „Książęco-Biskupich Konwiktów” dawał przytułek i utrzymanie 60 podopiecznym gimnazjastom. Zważywszy, że takiego rodzaju konwikty były jeszcze we Wrocławiu, Głogowie i Nysie, łatwo wyliczyć, że zapotrzebowanie na teologów w normalnych czasach przy zupełnie swobodnym wyborze było już dostatecznie zabezpieczone. Kiedy jednak wzbuchła pierwsza wojna światowa, liczba alumnów zmniejszyła się o 75% i biskup musiał wezwać wiernych do modlitwy o liczniejsze powołania<sup>100</sup>.

<sup>99</sup> V. 246.

<sup>100</sup> V. 618.

Internatem dla tych, którzy zdecydowali się po maturze na wydział teologiczny przy uniwersytecie wrocławskim, był konwikt dla teologów. Właściwym inicjatorem pierwszego tego rodzaju domu był znany ks. profesor dr Ignacy Ritter. Stworzył mianowicie komitet pod swoim przewodnictwem, za poparciem biskupa Melchiora v. Diepenbrocka zakupił w 1852 r. dotychczasowy zakład dla głuchoniemych i odpowiednio dostosował do potrzeb domu akademickiego z kapliczką. Był on jednak ponadto na uboczu położony i to skłoniło ks. kardynała Koppa do budowy nowego gmachu na północnej stronie placu katedralnego. Już w dn. 12 IX 1895 r. mógł ogłosić, że budowa jest na ukończeniu i półrocze zimowe teolodzy muszą spędzić w nowym konwikcie. Zarazem powiadomiono kandydatów, że przyjmować się będzie tylko takich, którzy od razu po maturze zdecydowali się na studium teologii<sup>101</sup>. Utrzymanie z góry płatne wynosiło za semestr zimowy 200 mk a za letni 150 mk. Odroczenie lub całkowite zwolnienie opłaty możliwe było tylko po przedłożeniu świadectwa ubóstwa, wystawionego przez miejscową policję. W razie studium teologicznego na uniwersytecie pozadieczajnym tak samo potrzebne było osobne zezwolenie biskupa wrocławskiego<sup>102</sup>. W dn. 25 XI 1895 r. wydał odezwę do proboszczów, aby w czasie wakacyjnym opiekowali się teologami ze swej parafii, uważali ich za swych współpracowników w kancelarii parafialnej, a na koniec wakacji wystawili im odpowiednie świadectwo. Dokładniej omówiono te sprawy na konferencji dziekanów w dn. 1/2 X 1899 r. Według ustawy z dn. 8 II 1890 r. byli zobowiązani do służby wojskowej, ale w czasie studium odstawiano ich aż do kwietnia siódmego roku. Jeżeli w tym czasie otrzymali święcenia subdiakonatu, przeniesiono ich do rezerwy i zwolniono od ćwiczeń wojskowych. Minister Spraw Duchownych i Szkolnych żądał jednak od Wikariatu, aby co roku dostarczał listę tych teologów oraz kapłanów, którzy nieodzownie potrzebni byli w parafii<sup>103</sup>. Po ukończonych studiach uniwersyteckich przeprowadzali się do tzw. alumnatu, aby tutaj w zupełnym oderwaniu od studiów przygotować się do stanu kapłańskiego i stopniowego przyjmowania potrzebnych święceń. Służył temu osobny gmach, wybudowany już w 1731 r. Kilkakrotnie przebudowywany i powiększany, otrzymał ostateczny kształt i wymiary w 1930 r. Natomiast teolodzy dla tzw. austriackiej części biskupstwa wrocławskiego kształcili się w Ołomuńcu aż do dn. 16 X 1899 r., kiedy to zarządzeniem biskupa Koppa otwarto wyższe seminarium duchowne w Widnawie wyłącznie dla teologów z zagranicznych skrawków diecezji wrocławskiej<sup>104</sup>. Wszyscy, zarówno teolodzy przed święceniami, jak księża przed objęciem jakiegokolwiek ważniejszego stanowiska, składać musieli od września 1910 r. przysięgę antymodernistyczną<sup>105</sup>. Oprócz tego Wikariat cieszyński każdemu dla tzw. austriackiej części przeznaczonemu neoprezbiterowi dorecząć miał poufne napomnienie kardynała z dn. 13 IV 1896 r., aby baczył na swą godność kapłańską, oprócz najbliższych krewnych nie zatrudniał na probostwie niewiast poniżej wieku kanonicznego, był zawsze dobrym przykładem dla wiernych i unikał niegodziwych rozrywek. Poza tym obowiązywały rekolekcje co 3 lata, misje ludowe co 10

<sup>101</sup> V. 312 i V. 331.

<sup>102</sup> V. 323.

<sup>103</sup> V. 249 i V. 261.

<sup>104</sup> J. Galicz, *Biblioteka polskich teologów wrocławskich w Ołomuńcu i Widnawie*, Cieszyn 1934, 48.

<sup>105</sup> V. 498.

lat, dni skupienia dla poszczególnych stanów oraz godne wykonywanie czynności liturgicznych. Całość przeczytana miała być corocznie na konwencie. Po wojnie i w okresie plebiscytowym, kiedy coraz bardziej ubywało kapłanów, wprowadzono w całej diecezji tzw. niedzielę teologów, przypadającą na najbliższą niedzielę po Bożym Ciele. Wtedy należało odczytać list pasterski, a w następną niedzielę urządzić jedną z czterech w roku kolekt na rzecz kleryków<sup>106</sup>.

Rzadko kto myślał o dalszych studiach. Przecież brakowało księży i władza duchowna chciała ich widzieć jak najprędzej na stanowisku. Skoro jednak ktoś się decydował, po udowodnieniu, że całkowicie skończył dany wydział, obowiązywały go od 1894 r. następujące przepisy: 1) Cztery rygorozą, 2) które obejmowały biblistkę wraz z ówczesnymi językami, dogmatykę, historię, prawo, moralną i pastoralną, 3) kolejność poszczególnych przedmiotów była obojętna, ale musiał być przestrzegany ten sam wydział, 4) każde rygorozum trwało dwie godziny i dostęp mieli profesowie, docenci i doktoranci, 5) pomiędzy rygorozami musiała być przynajmniej trzymiesięczna przerwa, 6) przewodniczył dziekan lub jego zastępca, a komitet składał się z 3—4 członków, czyli 2 profesorów z danej dziedziny i 2 egzaminatorów, 7) przewodniczący nie egzaminował, o ile był wykładowcą danego przedmiotu, 8) w razie braku profesora z danego przedmiotu należało zawezwać innego, 9) ocenę ustalało się na wspólnej naradzie, 10) rygorozum składało się w łacińskim języku z wyjątkiem pastoralnej, 11) nieudany egzamin można było powtórzyć trzy razy, potem nastąpiło wykluczenie, 12) za każde rygorozum płacono się 34 fl., a przy powtórce połowę, 13) po 4 rygorozach przedkładało się piśmienną pracę, czyli dysertację, następnie było wyznaczenie wiary przed biskupem lub kanclerzem fakultetu, 14) promocja następowała w obecności rektora i dziekana, 15) taksa opiewała na 60 fl. Niezależnie od dalszych studiów zalecano szczególnie po pierwszej wojnie światowej w nawiązaniu do encykliki *Humani generis* z 15 VI 1917 r. i zarządzenia św. Kongregacji Konsystorskiej z 28 VI 1917 r., aby po zaniebdaniach i trudnościach lat wojennych zapoznać się lepiej z wydanymi w poprzednich latach orzeczeniami papieskimi, zorganizować seminaria homiletyczne, zadbać zarazem po święceniach o dalsze samokształcenie i uzupełnianie nauki teologicznej, o pogłębianie życia wewnętrznego, o osobne świadectwo z retoryki przy egzaminie proboszczowskim i zlikwidowanie w katolickich okolicach przemówień pogrzebowych, gdyż centralnym punktem każdej nauki jest Chrystus<sup>107</sup>.

Aby więc również po święceniach kapłańskich księża nie tracili kontaktu z wiedzą teologiczną, obowiązywały tzw. egzaminy jurysdykcyjne, do których materiał z końcem XIX w. podawano często tylko ogólny. Tak np. biskup Robert Herzog w dn. 4 VII 1885 r. nakazał, aby księża z lat święceń 1882 i 1883 r. zdawali egzamin przed jednym z egzaminatorów prosynodalnych wyłącznie z teologii moralnej i pastoralnej. Wynik miał zadecydować o czasokresie jurysdykcyjnym aż do następnego egzaminu. Natomiast biskup Kopp zarządził w 1888 r., że odtąd egzaminy odbywać się miały pod przewodnictwem Ordynariusza względnie Wikariusza Generalnego we Wrocławiu dwa razy w roku. Dokładne terminy podawać

<sup>106</sup> V. 690.

<sup>107</sup> V. 644

miał Wikariat. Do egzaminu stawać mieli księża aż do chwili objęcia samodzielnego stanowiska duszpasterskiego. Dwa kolejne bardzo dobre wyniki egzaminów jurysdykcyjnych albo też dobry rezultat egzaminu proboszczowskiego zwalniał od dalszych egzaminów<sup>108</sup>. Do egzaminu proboszczowskiego dawniej zgłosić się można było po 3 latach praktyki duszpasterskiej, od marca 1920 r. przedłużono okres do 6 lat<sup>109</sup>. W latach niespokojnych 1919—1922 egzaminował dziekan wraz z wicediekanem, jedynie do proboszczowskiego trzeba się było stawić do Wrocławia, gdzie należało się w przededniu przedstawić w Wikariacie, a przez następne dwa dni ustnie i pisemnie wykazać swoją wiedzę teologiczną przed egzaminatorami. Dopiero w dn. 1 V 1922 r. ogłoszono, że wszystkie egzaminy odbywać się będą przed komisją egzaminacyjną z tym, że pierwsze przeprowadzono w dn. 13 VI równocześnie we Wrocławiu w alumnacie, w Berlinie w delegaturze, a w Katowicach w domu związkowym przy kościele NMP<sup>110</sup>.

Księża, którzy w czasie pobytu w alumnacie korzystali z wolnego miejsca, mieli obowiązek ofiarowania przez dwa lata po cztery Msze św. za dobrodziejów, tacy zaś, którzy płacili wtedy tylko połowę należności, odprawić mieli przez dwa lata tylko dwie Msze św. Od kwietnia 1895 r. pobyt w alumnacie był dla wszystkich bezpłatny, nałożono jednak na nich obowiązek odprawiania przez pierwsze dwa lata po święceniach kapłańskich pewnej liczby Mszy św., które rozdzielono pomiędzy nich w zależności od liczby neoprezbiterów<sup>111</sup>.

Bardzo często w „Rozporządzeniach” przypominano o rekolekcjach, do których każdy kapłan bez względu na swoje stanowisko był zobowiązany aż do 70. roku życia. Kardynał w dn. 8 VII 1903 r., przypomniał m.i., że według zarządzenia z 27 XI 1899 r. dla tzw. pruskiej części diecezji wrocławskiej a według kurendy z dn. 13 IV 1896 r. dla tzw. austriackiej części księża lepiej mieli o tym pamiętać, tymczasem z wykazu wynikało, że w tzw. pruskiej części 364 kapłanów a w tzw. austriackiej części 81 kapłanów nie było w latach 1900—1902 na rekolekcjach. Nalegał, aby braki uzupełnić najpóźniej do 1903 r.<sup>112</sup> Zwyczaj odprawiano je w okręgu górnośląskim wzgl. cieszyńskim w Cieszynie, Dziedzicach, na Górze św. Anny, w konwikcie w Bytomiu i Panewnikach<sup>113</sup>.

Innym zaleceniem, często ponawianym i zapomnianym, choć popartym nawet pieniężnymi nagrodami z różnych fundacji na ten cel przeznaczonymi, było opracowywanie konkursowych kazań. W końcu Wikariat nakazał, aby każdy młody kapłan na rocznym konwencie dekanalnym przedłożył na piśmie opracowane kazania albo inną naukową pracę<sup>114</sup>. Dlatego Kopp wydał nawet ogólne zezwolenie na przechowywanie i czytanie zakonanych książek wszystkim księżom, którzy posiadali aktualną władzę jurysdykcyjną<sup>115</sup>. Natomiast już biskup Förster musiał ostrzegać lud w 1854 r. przed masowo rozprowadzanymi i atakującymi wiarę katolicką broszurkami. Według jego informacji pojawili się nawet pewnego rodzaju misjonarze, którzy po niskiej cenie kolportowali sfałszowane katolickie biblie. W latach powojennych pilnowano również sprawy lepszego opanowania głosu na ambonie i przy ołtarzu. Księżom, odczuwającym pewne

<sup>108</sup> V. 233 i V. 251.

<sup>109</sup> V. 378, V. 389 i V. 671.

<sup>110</sup> V. 655 i V. 714.

<sup>111</sup> V. 269.

<sup>112</sup> V. 325 i V. 406.

<sup>113</sup> V. 429, V. 443, V. 565, V. 582 i V. 662.

<sup>114</sup> V. 44.

<sup>115</sup> V. 334.

trudności pod tym względem, polecono już w okólniku wydanym po konferencji księży dziekanów w 1918 r. oraz w „Rozporządzeniach” z dn. 28 II 1919 r., aby zgłosili się na kurs fonetyki do ks. wikarego katedralnego Stanisława v. Wilczewskiego, który po ustanowieniu Administracji Apostolskiej przeniósł się do Katowic<sup>116</sup>. Toć ambona była bardzo ważnym obiektem w kościele a szczególnie w Cieszyńskim, gdzie od czasów reformacji trwał niesłabnący napór ewangelików<sup>117</sup>. Inną bolączką było nadużywanie ambony do załatwiania mniej lub więcej osobistych żalów i skarg w nie wyszukanych słowach, na co biskupi zwracać musieli uwagę w swoich okólnikach, zapowiadających nawet dyscyplinarne dochodzenia<sup>118</sup>.

Już w początkach kulturkampfu powołał biskup Förster komisję, która w czerwcu 1873 r. ustaliła pewne normy we współzyciu kapłańskim, a szczególnie w stosunkach między proboszczem a wikarym: 1) w razie niemożności sprostania obowiązkowi duszpasterskiemu proboszcz przyjąć musi wikarego. 2) Podziału pracy dokonuje proboszcz. 3) Pobory wikarego: W razie rzeczywistej potrzeby otrzymuje wikary 125 tl. przy dochodach beneficjata do 2000 tl., a 150 tl. przy wyższych dochodach beneficjata. Jeżeli wikary ma być tylko do pomocy na życzenie proboszcza, wtedy wikary pobiera przynajmniej 125 tl., jeżeli jest na żądanie gminy parafialnej, otrzymuje z kasy parafialnej przynajmniej 110 tl. 4) Skoro jest osobny fundusz na rzecz wikarego, wtedy odsetki służyć mogą proboszczowi na pokrycie utrzymania wikarego. 5) Oprócz poborów ma wolne utrzymanie, tzn. jedzenie, obsługę i opał. Obowiązuje wspólny stół. 6) Za czynności liturgiczne otrzymuje wikary pełną kwotę. Tak samo za zalecki w dniu zadusznym. Przy pogrzebach płaci mu się tylko wtedy za drogę, gdy proboszcz pobrał opłatę ściśle według taksy. 7) Kolęda jest dochodem wyłącznie proboszczowskim. W razie zastępstwa względnie pomocy otrzymuje wikary tylko odpowiednie odszkodowanie. 8) Jeżeli wikary odprawia proboszczowskie fundacje, wtedy należy mu się pełna kwota. 9) W razie celebry Mszy św. za parafian otrzymuje za to wikary 10 sgr. 10) Ciche Msze św. może przyjmować wikary, śpiewane tylko proboszcz. 11) Mieszkanie dla wikarego musi być odpowiednie. Wszelkie niedomagania zgłasza dziekan Wikariatowi<sup>119</sup>. Po wydaniu prowizorycznych przepisów ustawy z dn. 19 IV 1885 r. o dotacji katolickiego duchowieństwa należało ustalić normy opłat, jakie mógł proboszcz wyznaczyć za utrzymanie wikarego. Za zgodą Koppa z dn. 27 III 1889 r. zarządził Wikariat, że: 1) proboszcz stara się o utrzymanie dla wikarego, a wikary przyjmuje je. 2) Maksymalną kwotę za utrzymanie ustalono na 160 tl. Wliczona jest w to obsługa, czyli sprzątanie, opał, czyszczenie ubrania i butów. Wobec tego pobory wikarego włącznie z subwencją państwową wynosić miały 160—180 tl. rocznie. W dn. 15 V 1920 r. doszło jeszcze zarządzenie Wikariatu, aby kasa kościelna dostarczyła i opłaciła niezbędne dla wikarego meble, stąd należało je włączyć do spisu inwentarza kościelnego<sup>120</sup>.

Uwagi godny był również okólnik z dn. 2 XI 1871 r., kiedy w cesarstwie doszło do walki z duchowieństwem. Wtedy Wikariat cieszyński wydał odezwę do duchowieństwa, w której nawoływał, że „w takiej sytuacji potrzebne jest braterskie współzycie duchowieństwa, sumienne wypełnia-

<sup>116</sup> V. 655.

<sup>117</sup> Zbiór Cieszyński, 33.

<sup>118</sup> V. 148, V. 166, V. 390.

<sup>119</sup> V. 202.

<sup>120</sup> V. 674.

nie obowiązków i postuszne poddanie się autorytetowi przełożonego, aby lud widział nasz dobry przykład. Dlatego przypomina, 1) że księża będą żyć we wzajemnej życzliwości, błędów i wad nie będą roztrząsali pomiędzy laikami. Jeżeli brat błędzi, należy nagana do dziekana a w ostatecznym wypadku do Wikariatu. 2) Musimy wyrabiać coraz lepszą świadomość katolicką nie tylko wśród nas, ale również wśród laików przez kolportaż dobrej książki i zakładanie kółek czytelniczych, a niech własnym nierozsądnym postępowaniem nie przekreślają tego, co głoszą z amfony. 3) Proboszcz i wikary niech dzielą się sprawiedliwie zajęciami duszpasterskimi a szczególnie katechizacją... 4) W razie przeniesienia wikary niech się nie sprzeciwia. Natomiast odwołano w dn. 23 VII 1870 r. dotychczas obowiązujące listy prowadzenia się poszczególnych księży w dekanacie, jakie dziekan corocznie wysyłać musiał do biskupa. Odtąd jedynie przy rocznej wizytacji na całym terenie biskupstwa wrocławskiego mieli dziekani w protokole według potrzeby dopisać swoje zastrzeżenia lub pochwały o księżach wizytowanych<sup>121</sup>. Od wieków powtarzany zakaz odwiedzania przez kapłanów gospód przypominał biskup Förster<sup>122</sup> oraz Kopp w swoim cyrkularzu z dn. 19 II 1891 r. Zgodnie ze starodawnymi przepisami zabroniony był również udział w zabawach tanecznych i weselnych oraz żyrowanie wexli. Nie możemy też pominąć różnicy w praktyce przenoszenia wikarych, stosowanej w Wikariacie wrocławskim i cieszyńskim. We Wrocławskim rzadko pozostawiono wikarego ponad 3 lata na tej samej placówce. Natomiast w Cieszyńskim znane są wypadki pobytu wikarego w tej samej parafii od chwili wyświęcenia aż do objęcia tejże parafii jako proboszcz, znane są również życzenia wikarych, aby ich nie obdarzać żadną inną godnością.

Toteż Wikariat wrocławski zwracał koszty przeprowadzki, o ile następowała bez winy wikarego a wyłącznie z woli władzy duchownej. Nie otrzymał zwrotu wydatków udający się na pierwszą swoją posadę neoprezbiter i spieszący na swoje stanowisko administrator czy też nowy proboszcz parafii. Za kolejowe przejazdy płacono 25 fg. od kilometra a za konne 50 fg. Zarazem uprzedzano wikarych, aby swój bagaż redukowali do minimum, gdyż za to nie płać<sup>123</sup>. Mimo to przy dużych odległościach w rozległej diecezji i delegaturze wynosiły odnośne wydatki około 4500 mk rocznie. Wikariat takich funduszów nie miał, dlatego po wyczerpaniu przeznaczzonego na to zapasu zwracał się do dziekanów, aby pobrali pewną kwotę od proboszczów i przekazali na dalsze zabezpieczenie funduszu<sup>124</sup>. Osobną kategorię wikarych stanowili tzw. wikarzy powiatowi, którzy utrzymali się aż do drugiej wojny światowej w granicach tzw. pruskiej części diecezji wrocławskiej i delegatury berlińskiej. Był to wymysł rządowy, zrodzony po likwidacji przez sekularyzację w 1810 r. wszystkich klasztorów. Toć z nich parafie czerpały posiłki kapłańskie w nagłych i nie przewidzianych przypadkach. Jako namiastka posłużyć mieli wikarzy powiatowi, przydzieleni takim siedzibom dziekańskim, w których obrębie przed sekularyzacją znajdował się jakiś męski klasztor. Pomagali dziekanowi w duszpasterstwie, ale na każde zawołanie musieli pospieszyć z natychmiastową pomocą w zasięgu dekanatu. Według okólnika z dn. 30 I 1819 r. potrzebujący pomocy musiał się dla niego postarać o przejazd

<sup>121</sup> V. 187.<sup>123</sup> V. 250.<sup>122</sup> V. 149, V. 166 i V. 179.<sup>124</sup> V. 478.

tam i z powrotem, o pomieszczenie i utrzymanie, ale nie potrzebował go wynagradzać, bo miał ustalone pobory w swym stałym miejscu pobytu<sup>125</sup>. Naturalnie nie wystarczyło tych kilku wikarych powiatowych przede wszystkim na Górnym i Cieszyńskim Śląsku, już od dawna ubogich w klasztory. Tutaj chętnie byli widziani księża i zakonnicy zagraniczni, czyli z terenów polskich ku wielkiemu utrapieniu ostatnich przedwojennych biskupów wrocławskich. Już w połowie XIX w. zaczął się ponowny rozwój zakonów, do których dołączyły znacznie lepiej pracujące żeńskie zgromadzenia zakonne. Mniejszą prężność okazały męskie zakony. Np. w zasięgu późniejszej diecezji katowickiej z odmian męskich jedynie bonifratrzy osiedlili się w Cieszynie już w 1700 r. a w Bogucicach w 1871 r., franciszkanie dopiero w 1902 r. w Panewnikach, natomiast boromeuszki już w 1867 r., elżbietanki w 1753 r. w Cieszynie a tzw. szare elżbietanki od 1870 r. w Katowicach, jadwizanki od 1886 r., marianki od początku XX w., de Notre Dame od 1859 r. a słuźebniczki od 1868 r. Większość z nich musiała przerwać swoją działalność w czasie kulturkampfu. Po jego złagodzeniu nastąpił formalny najazd pojedynczych członków różnych zgromadzeń zakonnych i już biskup Herzog zalecał ostrożność proboszczom postulując, aby zażądali od nich zezwolenia na pobyt poza domem macierzystym, a korzystali z ich usług tylko w czasie odpustu itp. W każdym razie nie należało zezwolić na dłuższy ich pobyt w parafii<sup>126</sup>. Pogoń za nimi przybrała formę groteskową i gorszącą za czasów biskupa Koppa i coraz wyraźniejszego ruchu narodowego na Górnym Śląsku. Zażalenia na samowolne przez nich korzystanie z kaplic lub kościołów filialnych według obwieszczenia z dn. 16 II 1920 r. należało natychmiast zgłaszać, aby im odebrać jurysdykcję<sup>127</sup>. Z ograniczeń, nałożonych na osoby zakonne, ważna była przede wszystkim decyzja, że zagraniczne zakony nie otrzymują zezwolenia biskupiego na zbiorkę, choćby nawet przedłożyły zgodę rządu pruskiego<sup>128</sup>. Szczególne uprzedzenie miał biskup do kolektorów z krakowskiej diecezji, którzy mimo kilkakrotnych zakazów i porozumień z ordynariuszem krakowskim nadal chodzili od wsi do wsi i często przez żandarma ogołoceni z zebranych miedzaków, zamknięci przez kilka dni w więzieniu, odprowadzeni zostali do granicy<sup>129</sup>. Niebawem dotarła na Górny Śląsk wieść o Towarzystwie Salezjańskim, na które młodzież śląska bardzo żywo zareagowała i gromadami kierowała się do Włoch, aby stamtąd wracając na pograniczu śląskim, w Oświęcimiu, założyć dużą uczelnię rzemieślniczą. Przed nimi kardynał najbardziej ostrzegał twierdząc, że z włoskich klasztorów i seminariów udawają się na wakacje w sutannie i rzymskim kapeluszu, a zebrane w rodzinnym otoczeniu pieniądze trwonią w restauracjach<sup>130</sup>. Po bezskutecznych ostrzeżeniach wydał w dn. 27 I 1899 r. zarządzenie, które miało być przymocowane do drzwi wejściowych wszystkich kościołów i oznajmiało, że bez zgody władzy kościelnej nie wolno nikomu zbierać ofiar i grzeszą wszyscy, którzy popierają takie zbiórki. Tym zakazem był objęty również kolportaż książek religijnych, obrazków na rzecz budowy kościołów, a nawet na misje. Wyłączone spod zakazu były tylko związki już istniejące na dobroczynne cele w diecezji.

<sup>125</sup> V. 90.

<sup>126</sup> V. 233.

<sup>127</sup> V. 670.

<sup>128</sup> V. 320.

<sup>129</sup> V. 233, V. 263, V. 281 i V. 306.

<sup>130</sup> V. 314.

Po tej małej dygresji o nie lubianych i przez biskupa Koppa z góry podejrzanych księżach i teologach, którzy za przykładem młodego Augusta Hlonda i jego braci uszli przed germanizacją za granicę lub na odwrót, jako nieproszeni kolektorzy z Krakowskiego uświadamiali i wzmacniali poczucie narodowe, wracamy do naszych młodych księży, po kilku latach praktyki duszpasterskiej spragnionych samodzielnej posady. Wikariat już w 1867 r. musiał hamować ich zapędy i przypomnieć im, aby przed upływem trzech lat w duszpasterstwie i udanym egzaminem proboszczowskim nie odważyli się ubiegać o jakiegokolwiek beneficjum. Na wypadek lekceważenia tych przepisów groziły nieposłusznym odstąpienie na dalsze cztery lata i ośmiodniowe rekolekcje<sup>131</sup>. Wcześniej, bo już w dn. 19 II 1849 r., wydano jeszcze bardziej przykre pouczenie takim, którzy namawiali urzędników gminnych, aby pośredniczyli u biskupa lub patrona przy przydziale wolnej parafii. Potrzebne było również pouczenie kolatorów, aby przy wyborze kandydata na wolne stanowisko duszpasterskie nie przesadzali w okazywaniu swej łaskawości, gdyż w dekrecie prezentacyjnym wystarczy krótkie: „prezentuję” zamiast: „powołuję” albo: „wyznaczam” czy nawet: „mianuję” wybrańca proboszczem. Niektórzy po wystarczającej praktyce wyznaczeni na administratorów otrzymali później prezentę na już administrowaną placówkę. Takich odsuwano, skoro nie stawili się przy najbliższej sposobności do brakującego jeszcze egzaminu proboszczowskiego<sup>132</sup>. Przy innej okazji Wikariat przypomnieć musiał administratorom parafialnym, że nie wolno wprowadzać żadnych zmian i nowości w nabożeństwach itp. bez wyraźnego zezwolenia władzy duchownej<sup>133</sup>. Przy przekazywaniu parafii zarówno do rąk administratora, jak nowego proboszcza nakazał kardynał Kopp w 1904 r. sumienne przygotowanie protokołu i spisu inwentarza, gdyż nieudolne i niedokładne ich sporządzenie powoduje trudności ze strony władz państwowych. Według nakazanych w dn. 25 IV 1850 r., a obowiązujących aż do pierwszej wojny światowej zasad przy przekazywaniu parafii przestrzegać należało następujących dyrektyw: 1) Administracja rozpoczyna się w dniu przejęcia parafii. 2) Koszty przekazania ponosi odchodzący proboszcz względnie spadkobiercy. 3) Z pól rolnych korzysta ich aktualny w dn. 13 VII (św. Małgorzaty) użytkownik i pokrywa podatki od 1 IV ub. r. 4) W razie dzierżawy dzielą się opłatą i podatkiem strony *pro rata temporis*. 5) Dziesięcina była w omawianym okresie już wykupiona. 6) Owoce należą do administratora od chwili dojrzewania. 7) Słoma, siano i nawozy zeszłoroczne pozostają przy parafii. 8) Żelazne krowy należy nadal trzymać. 9) Inne bydło i jego obsługa pozostają na miejscu aż do licytacji. 10) Konieczne zasiewy poleca się na razie wydzierżawić. 11) Żniwo zbiera administrator, a poprzednikowi wynagradza zasiew. 12) Za korzystanie z bydła i narzędzi należy się poprzednikowi odszkodowanie. 13) Opłata i utrzymanie obsługi należy do administratora. 14) Kolędowe liczy się do dochodów ubiegłego roku i dzieli się *pro rata temporis*. 15) W nabożeństwach itp. nie wolno niczego zmieniać. 16) Z dniem przekazania do rąk następcy kończy się administracja. Natomiast tzw. interkalaria według okólnika biskupa Herzoga

<sup>131</sup> V. 166.<sup>132</sup> V. 59.<sup>133</sup> V. 390.

z dn. 19 III 1883 r. po potrąceniu wydatków na konieczne zastępstwo przeznaczone są na użytek i potrzeby diecezji. Przy instalacji odstąpił je biskup beneficjadowi, wracają więc też do kasy diecezjalnej po jego odejściu.

O poborach proboszczowskich wspomnieliśmy już na innym miejscu. Tymczasem ustawy ciągle się zmieniały i według wydanego w dn. 2 VII 1898 r. prawa 1) Państwo przyznało z własnych zasobów na rzecz podwyższenia poborów samodzielnych duszpasterzy kwotę 3438400 mk. rocznie. 2) Odtąd każdy z nich miał otrzymywać oprócz wolnego mieszkania rocznie przynajmniej 1500 mk. 3) Od zgody władzy diecezjalnej zależały miejscowy dodatek. 4) Na trudnych placówkach wolno było podwyższyć pobory do 2100 mk. 5) Co 5 lat przysługiwał dodatek i to stopniowo do 1900 mk., 2300 mk., 2600 mk., 2900 mk., a po 25 latach niezmiennie już były w dalszych latach 3200 mk. 6) Na gminie kościelnej ciążył obowiązek pokrycia niedoboru wynagrodzenia do wyznaczonej wysokości. 7) Roczny fundusz państwowy dzielił minister finansów pomiędzy diecezje w porozumieniu z biskupami<sup>134</sup>. Ustawą z dn. 26 V 1909 r. państwo podwyższyło swój fundusz do 5618400 mk., a podstawowe pobory proboszcza do 1800 mk., w trudnych warunkach do 2400 mk. Trzyletnie stopniowanie było następujące: 2000, 2200, 2500, 2800, 3100, 3700 i najwyższe to 4000 mk.<sup>135</sup>.

Na Górnym Śląsku pod naciskiem germanizacyjnym trudne były warunki do normalnej pracy duszpasterskiej i pogłębiania życia wewnętrznego w parafii od chwili wybuchu kulturkampfu aż do ustalenia nowej granicy politycznej w latach międzywojennych. Pod wpływem ówczesnych warunków wysuwała się wtedy na pierwszy plan praca społeczna i narodowa, intensywnie prowadzona przez duchowieństwo polskiego i niemieckiego przekonania. Zarazem nastąpiło zbliżenie między kapłanem a ludem szczególnie tam, gdzie były jednomyślne zapatrywania na gospodarce, polityczne i moralne podniesienie poziomu wsi i osiedli. Dodatni pod tym względem wpływ wywierało młode duchowieństwo, które w czasie kulturkampfu odbywało studia teologiczne na Zachodzie. Pod pilnym dozorem duchowieństwa był również wysoki poziom nauki religii, połączony z uświadczeniem religijnym i sakramentalnym. Były to błogie pozostałości po kulturkampfie, kiedy w okolicach katolickich liberalizm wraz z ateizmem wycofać się musiał do życia prywatnego. Toteż na przełomie XIX i XX w., kiedy w Królestwie i pod zaborem austriackim masy robotnicze oddalały się od Kościoła, na Górnym Śląsku panował wspaniały rozkwit życia religijnego a przede wszystkim kultu Maryjnego.

Na Cieszyńskiem pod c.-k. Austrią kancelarie parafialne pozostały nadal „pomocniczym” urzędem stanu cywilnego. Było to połączone z licznymi i dodatkowymi pracami, których tzw. pruska część diecezji wrocławskiej nie znała. Oto zestaw najważniejszych zajęć<sup>136</sup>: Wykaz kwartalny wszystkich zmarłych parafian i nieślubnych dzieci, roczna lista konwertytów dla ks. dziekana do dalszego urzędowania, kwartalny wykaz ruchu ludnościowego do okręgu, kwartalne sprawozdanie metrykalnych spraw Francuzów i Węgrów, odstawienie rachunków kościelnych

<sup>134</sup> V. 348.

<sup>135</sup> V. 482.

<sup>136</sup> Zbiór Cieszyński, 18 n.

oraz odpisów metrykalnych z ubiegłego roku. Ponadto liczne inne kwestionariusze dla państwowych urzędów a przede wszystkim dla Wikariatu, które zazwyczaj ze względu na terminowe sporządzenie zlecono diakonom z zadaniem ściągania ich z wszystkich parafii i przekazania Wikariatowi. Do nich należało również zebranie z całego dekanatu miesięcznych i kwartalnych kolekt na potrzeby kościelne, misyjne, organizacyjne itp. Od dawna znanym zajęciem kancelaryjnym proboszcza, często zaniedbywanym a jeszcze częściej dokonywanym mimochodem na marginesie ksiąg metrykalnych, było pisanie kroniki parafialnej. Toteż biskup Förster na prośbę Archiwum Prowincji Śląska nakazał sporządzenie trzech odpisów miejscowych kronik parafialnych, z których jeden miał być przekazany do Archiwum Prowincjonalnego, drugi kapitułę katedralnej a trzeci bibliotece dekanalnej<sup>137</sup>. Poza tym ze względu na coraz obfitszy napływ najróżniejszych formularzy z różnych cywilnych urzędów władza diecezjalna nakazała, aby pozostawiać je bez odpowiedzi, o ile nie zostały wyraźnie polecane przez Wikariat<sup>138</sup>. Niewdzięcznym zadaniem było prowadzenie ksiąg metrykalnych, które zwykle odstąpić organoście, kościelnemu lub innej chętnej a pismem niemieckim władającej osobie w parafii. Proboszcz ograniczał się często do okresowej kontroli, potwierdzania odpisów i autentyków z końcem roku albo przed wizytacją<sup>139</sup>.

Cztery inne wzmianki w „Rozporządzeniach” zasługują na osobną uwagę. Pierwsza pochodziła od Ministerstwa Sprawiedliwości z dn. 23 VI 1903 r., aby przy rozprawach rozwodowych obecny był proboszcz miejsca zamieszkania stron i pojednawczo wpłynął na skłócone strony. Urzędowe pismo Wikariatu umieściło to powiadomienie bez komentarza<sup>140</sup>. Następnie pojawiła się wiadomość, iż pracownicy urzędów stanu cywilnego stwierdzili przez wrywkowy wgląd do kościelnych ksiąg metrykalnych, iż w nich znacznie więcej figuruje chrztów, niż urodzin w cywilnych księgach, stąd wniosek o częstym pomijaniu urzędów cywilnych. Na tej podstawie prezydenci regencyjni nakazali dokładne porównanie ksiąg cywilnych i kościelnych od 1 X 1874 do końca 1875 r., aby przede wszystkim władze wojskowe lepiej się orientowały w liczbowym stanie poborowych. Ponieważ należało się liczyć z tym, iż corocznie będzie taka kontrola, zalecał Wikariat pouczenie parafian o konieczności zgłaszania wszelkich zmian w rodzinie w urzędach stanu cywilnego<sup>141</sup>. Trzecia notatka była wytworem psychozy wojennej. Mianowicie Ministerstwo Spraw Duchownych i Szkolnych doniosło w dn. 8 IV 1915 r. biskupowi, iż minister Spraw Wewnętrznych zabronił urzędom stanu cywilnego podawania prasie jakichkolwiek wiadomości o urodzinach, ślubach itp. oraz zezwolenia na wgląd do ksiąg metrykalnych, gdyż po takich notatkach młode pary względnie rodzice przeważnie ze stanu robotniczego są formalnie zasypywani propagandowymi broszurkami i środkami antykonceptyjnymi i pomocniczymi przy spędzaniu płodu. Dlatego też biskupowi zwrócili uwagę na unikanie w „Rozporządzeniach” lub w lokalnej prasie rozgłaszania takich wydarzeń w rodzinach<sup>142</sup>. Dalszą typową notatką było zarządzenie władz cywilnych, posłusznie spełnione przez Wikariat, aby księża z ambon zachęcali ludność do dodawania do

<sup>137</sup> V. 151.<sup>138</sup> V. 277.<sup>139</sup> V. 228.<sup>140</sup> V. 406.<sup>141</sup> V. 300.<sup>142</sup> V. 537 i V. 561.

ciasta chlebowego przynajmniej 50% ziemniaków i ograniczenia w spożywaniu ciastek<sup>143</sup>. Nawijając do sytuacji, zwrócił się biskup do duszpasterzy, aby łagodniej traktowali łamanie spoczynku niedzielnego, ale nie przestali podkreślać, że w granicach możliwości dalej jest w mocy<sup>144</sup>. Czasy wojenne i powojenne wpłynęły również korzystnie na uzyskanie zezwolenia binacyjnego, dotychczas bardzo surowo traktowanego. Unie-możliwiało to dawniej dużej części ludności udział w obowiązkowej Mszy św. Według podanej przez Wikariat wiadomości, opartej na de-krecie Stolicy Apostolskiej z dn. 29 I 1919 r., można było teraz binować w razie ważniejszej potrzeby nawet w święta zniesione<sup>145</sup>. Natomiast ograniczono, a przez pewien czas zupełnie zlikwidowano, wszelkie urlo-py w czasie wojny i po wojnie<sup>146</sup>. Dawniej zresztą biskupi wrocławscy mieli zawsze zastrzeżenia do urlopów wypoczynkowych. Tak np. biskup Förster jeszcze w dn. 8 VI 1867 r. swemu duchowieństwu zakomunikowa-ł, iż „po długoletniej pracy pozwala na odpoczynek. Inaczej częste, może nawet coroczne podróżowanie, które coraz bardziej się rozpowszechnia, świadczy o luźnym kontakcie z parafią” Biskup Kopp okazał już więcej wyrozumienia, choć przypominając komunikat biskupa För-stera, we wniosku o urlop żądał wyraźnego rozróżnienia między wypo-czynkowym i zdrowotnym urlopem, podania dokładnych terminów, celu podróży i zastępcy. Wikary dołączyć musiał jeszcze zezwolenie proboszcza<sup>147</sup>. Dalszym udogodnieniem były praktykowane już od dłuższego czasu wyjazdy kilkudniowe tylko za wiedzą i zgodą ks. dziekana lub jego zastępcy. Dopiero „Rozporządzenie” ze stycznia 1906 r. urzędowo po-twierdziło możliwość uzyskania sześciudniowego wolnego czasu od dziekana pod warunkiem, że na owe dni nie przypadnie żadne święto nakazane i zastępstwo jest zapewnione. Powołano się przy tym na die-cezjalną konferencję z 1856 r., ogłoszoną w okólniku biskupa Förstera w dn. 4 XI 1856 r. oraz na instrukcję dla dziekanów biskupstwa wrocław-skiego z dn. 29 I 1858 r.<sup>148</sup>. Poza tym istniała zasada, iż miesięczny urlop przysługuje jedynie samodzielnyemu duszpasterzom a wikarym dwutygod-niowy, o ile poważne powody nie usprawiedliwiają przedłużenia czasu wypoczynkowego. Dużym udogodnieniem dla księży było zezwolenie na antycypowanie modlitw brewiarzowych od godziny 14.00 dnia poprzed-niego<sup>149</sup>, o które skutecznie zabiegał biskup Kopp w św. Kongregacji Ob-rzędów.

Nierozwiązanym przez długi czas zagadnieniem pozostało bardzo ak-tualne, ale przez różne kraje odmiennie traktowane ubezpieczenie własn-ej matki, czy siostry lub innej bliskiej pokrewieństwem osoby, pracu-jącej długie lata u swego syna, brata itp. na plebanii. Dotychczas nie po-dlegająca ubezpieczeniu ze względu na pokrewieństwo osoba, popadała często w niedostatek po wczesnej śmierci syna lub krewniaka. Dopiero decyzja z dn. 29 VIII 1914 r., ogłoszona w „Rozporządzeniach” z dn. 23 IV 1915 r. w obszernych wywodach ustaliła, że każda osoba bez wzglę-du na pokrewieństwo, prowadząca katolickiemu duchownemu gospodar-stwo, podlega ubezpieczeniu<sup>150</sup>. W coraz większej biedzie znaleźli się

<sup>143</sup> V. 553.

<sup>144</sup> V. 555 i V. 560.

<sup>145</sup> V. 655 i V. 687.

<sup>146</sup> V. 543 i V. 562.

<sup>147</sup> V. 166 i V. 272.

<sup>148</sup> V. 166, V. 272, V. 282, V. 295, V. 387, V. 439 i V. 443.

<sup>149</sup> V. 292.

<sup>150</sup> V. 561.

mimo ustaw poborowych i ustalonych emerytur liczni księża na bardzo lichych parafiach. Najlepszym dowodem było ogłoszenie Wikariatu z dn. 7 V 1897 r. o dużej liczbie pomocy materialnej potrzebujących księży, a tymczasem „fundusz diecezjalny wspomagający kapłanów” nie doznał od kilku lat żadnego zasilenia. Dlatego należy się nawet liczyć z obniżką zapomóg i stąd apel do zamożniejszych duchownych, aby przy sporządzaniu testamentów pamiętali o jakimś legacie dla „Funduszu”. Od dawna praktykowany zwyczaj, aby każdy kapłan z chwilą uzyskania samodzielnej posady miał już gotowy testament, kardynał Kopp jeszcze bardziej chciał zabezpieczyć nakazem i przypomnieniem spisania ostatniej woli przez notariusza lub sędziego. Dziekan miał przy wizytacji stwierdzać, czy proboszcz posiada pisemny dowód, że jego testament spoczywa w sądzie lub w Wikariacie. Przy innej sposobności dodał życzenie, aby w wyrażającym ostatnią wolę dokumencie podać kilku wykonawców na wypadek przedwczesnej śmierci jednego lub drugiego<sup>151</sup>. Kardynał Bertram w trudnych latach 1919—1922 proponował księżom, aby w testamencie jako czyn charakterywny i społecznie pożyteczny poruczyli dziekanowi albo innemu księdzu, żeby z pozostałego mienia, meble, ubrania itp. sprzedał następcy lub innemu potrzebującemu poparcia księdzu jak najtaniej.

W stan spoczynku przejść mógł kapłan, skoro czuł się już niezdolny do dalszej normalnej pracy, o ile jego wnioski o emeryturę poparło duchowieństwo dekanatu. Duże poruszenie wywołał nowy dekret o przeniesieniu proboszcza z dn. 20 VIII 1910 r., który znalazł się również w skróconej formie w kanonie 2147 z wyliczeniem jako jednej z przyczyn: „Niechęć ludu, choćby nawet niesłuszna i nie powszechna, która jednak przeszkadza w pożytecznej pracy i w najbliższej przyszłości nie ustąpi”. Statut emerytalny dla księży, którzy bez własnej winy ze względu na zdrowie lub wiek znaleźli się w stanie spoczynku, przechodził za czasów ks. kardynała Koppa liczne zmiany i poprawki. Ostateczne jego ujęcie z dn. 27 IX 1909 r. z ważnością od 1 I 1910 r. ustalało, że fundusz emerytalny składa się z odsetek majątku kapituły i fundacji księcia Hohenlohego, z funduszu nyskiego domu emerytalnego, z rocznego dodatku państwowego i składki diecezjalnego duchowieństwa. W razie niedoboru pokryje się go z podatku diecezjalnego w wysokości do 2<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Obowiązywały następujące stawki: 1) przed ukończonym 10. rokiem kapłaństwa otrzymywał emeryt 1200 mk., po 10 latach posługi kapłańskiej 1500 mk., po 20 latach 2000 mk., po 30 latach 2400 mk., a po 40 latach 3000 mk. Emeryt pozostawał przez resztę życia w tej klasie, do której w chwili przyznania mu emerytury został przyjęty. Kasa biskupia wypłacała należność w kwartalnych ratach. Celem zasilenia kasy emerytalnej płacili księża w czynnej służbie przy poborach poniżej 1800 mk. = 1<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, od 1800 do 4000 mk. poborów = 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub><sup>0</sup>/<sub>0</sub>, ponad 4000 mk. = 2<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. W normalnych warunkach ubiegać się można było o emeryturę od 40. roku kapłaństwa. Decyzja o przyjęciu wniosku emerytalnego należała wyłącznie do biskupa<sup>152</sup>.

<sup>151</sup> V. 361 i V. 372.

<sup>152</sup> V. 484.

## V KOŚCIELNY ZARZĄD MAJĄTKOWY

Podstawą była ustawa o zarządzie majątkowym w katolickich gminach kościelnych, wydana w dn. 20 II 1875 r. W najważniejszych punktach ustalała: §1: W każdej katolickiej gminie kościelnej załatwiają sprawy majątkowe zarząd kościelny i zastępstwo gminne, według niniejszej ustawy. §2: Dotyczy to również filialnych kościołów itd. gmin kościelnych, w których są jakiegokolwiek przedmioty majątkowe lub świadczenia. §3: Do kościelnego majątku należą wymagane do kultu przybory wraz z funduszem na budowę kościoła i plebanii oraz potrzebnym księżom i służbie kościelnej uposażeniem. Zarząd kościelny: §5: składa się 1) z proboszcza, 2) z kilku wybranych przez gminę zarządców kościelnych, 3) z patrona lub jego delegata. §6: Liczba wybranych zarządców: do 500 dusz = 4, do 2000 dusz = 6, do 5000 dusz = 8, ponad to = 10. §11: Prowadzi inwentarz, opracowuje budżet i rachunki roczne dla zastępstwa gminnego. §12: Przewodniczy przez zarządców i patronat wybrany członek zarządu. Według artykułu 14. ustawy z dn. 21 V 1886 r. mógł nim być proboszcz, o ile nie było już przed 1875 r. świeckiego przewodniczącego. §14: Zarząd zbiera się na żądanie a) urzędu biskupiego, b) starosty lub burmistrza, c) połowy zarządu, d) uchwały zastępstwa gminnego. Zastępstwo gminne: §20: Liczbowo ma być trzy razy większe od zarządu kościelnego. §21: Wszystkie uchwały zarządu kościelnego potrzebują zatwierdzenia przez zastępstwo gminne: a) przy nabywaniu, sprzedaży lub wydzierżawianiu gruntu kościelnego ponad 10 lat, b) przy sprzedaży przedmiotów o wartości artystycznej, historycznej lub naukowej, c) przy obrotach większymi kwotami, d) przy wysokich pożyczkach, e) przy procesach, f) przy nowych albo remontowanych budynkach kościelnych, g) przy zabiegach o pieniądze na potrzeby kościoła, h) przy ustaleniu podatku kościelnego<sup>153</sup>, i) przy zmianie taksy od stuły, chociaż opłaty od stuły były wyłączną własnością proboszcza i według orzeczenia sądowego z dn. 19 III 1891 r. jedynie z własnej dobrej woli mógł się nią dzielić ze służbą kościelną. Dlatego ubodzy w razie przedłożenia odpowiedniego zaświadczenia byli wolni od jej uiszczenia, j) przy ustalaniu nowych filii kościelnych, h) przy użyciu majątku kościelnego na potrzeby pozaparafialne, l) przy ustalaniu etatu, m) przy zatwierdzaniu rocznych rachunków kościelnych. Budżet i rachunki należało dwa tygodnie wcześniej wyłożyć do wglądu parafian. Wybory: Wybory były ogromnie ważnym wskaźnikiem sprawnego działania machiny bismarckowskiej. Toteż Wikariat każdy nowy termin zbliżających się wyborów do zarządu kościelnego i zastępstwa gminnego zawczasu ogłaszać musiał w „Rozporządzeniach”<sup>154</sup>. Raz jedyny odroczone wybory. Było to po wybuchu pierwszej wojny światowej. Kiedy jednak spostrzeżono, że nie będzie błyskawicznego zwycięstwa, jak w drugiej połowie XIX w. przy rozprawie z Danią, Austrią i Francją, wezwały „Rozporządzenia” z dn. 10 X 1914 r. do przygotowania wyborów<sup>155</sup>. Ostatnie wojenne wybory przypomniano w 1917 r. jako XIV okres wyborczy do zarządu kościelnego i zastępstwa gminnego<sup>156</sup>. § 25 orzekał, że uprawnieni do głosowania są wszyscy pełnoletni mieszkańcy, którzy przynajmniej od roku mieszkają w parafii i przyczyniają się do utrzymania gminy kościelnej. §27:

<sup>153</sup> V. 434.<sup>154</sup> V. 404, V. 432, V. 468, V. 504.<sup>155</sup> V. 549.<sup>156</sup> V. 675

Kandydat musi mieć ukończony 30. rok życia. §28: Księża i pracownicy kościelni nie mogą być kandydatami. §29: Nie można być równocześnie członkiem zarządu i zastępstwa. §33: Wybór jest ważny przez 6 lat, ale co trzy lata połowa członków ustępuje. §35: W małych i rozrzuconych na dużej przestrzeni parafiach może się obejść bez zastępstwa gminnego w porozumieniu z biskupem i nadprezydentem, o ile na nadzwyczajnym zebraniu większość gminy kościelnej nie postanowi inaczej. §46: Jeżeli nie doszło do wyboru zarządu kościelnego albo większość wybranych odmówiła przyjęcia godności, może prezydent nakazać komisaryczne załatwienie. Nadzór: §47: Prawo nadzoru ma władza kościelna. §48: O ile z tego nie korzysta i nie reaguje w ciągu 30 dni po wezwaniu przez państwowe władze, wtedy na nie przechodzi prawo nadzorcze. §50: Uchwały obydwóch ciał potrzebują zatwierdzenia a) przy każdym kupnie, sprzedaży lub obciążeniu gruntu kościelnego, b) przy sprzedaży przedmiotów wartościowych, c) przy pożyczkach, d) przy nowych budowlach, e) przy zakładaniu nowego cmentarza, f) przy zmianie taksy od stuty, g) przy kolektach poza kościołem parafialnym, h) przy użyciu majątku do spraw pozaparafialnych, i) przy uchwale podatku kościelnego. §51: Zarząd kościelny nie potrzebuje upoważnienia ze strony Państwa i Kościoła przy wszczęciu procesów. § 54: Rachunki roczne przedkłada władzom cywilnym do oceny. § 58: I ile urząd biskupi do 30 dni na wezwanie nadprezydenta nie oświadczy gotowości do zastosowania się do powyższych przepisów, przechodzi władza na państwowe urzędy.

Znaczne odchylenia wykazywały przepisy o zarządzaniu majątkiem kościelnym, fundacyjnym, beneficjalnym i charytatywnym w tzw. austriackiej części biskupstwa wrocławskiego, ogłoszone w „Rozporządzeniach” z 1 III 1906 r.: Według tego A: Majątek kościelny 1) jest pod zarządem proboszcza lub kuratusa i dwóch przełożonych kościelnych. Patron nie może być przełożonym kościelnym, gdyż do niego należy nadzór. 2) Proboszcz i dwaj przełożeni tworzą zarząd albo kolegium, które jest jedynym reprezentantem Kościoła w sprawach majątkowych. 3) Jednego przełożonego wybiera proboszcz, drugiego patron, a obydwóch zatwierdza biskup i zaprzysięga ich dziekan. 4) Po 5 latach następuje nowy wybór, o ile proboszcz i kolator nie życzą sobie zmiany. 5) Kasę przechowuje się na plebanii, a klucze ma proboszcz, dublety dziekan. 6) Kolegium ma regularne zebrania. Nadzwyczajne powołuje proboszcz. 7) Gotówka powyżej 1050 koron ulokowana musi być w papierach wartościowych. 8) Hipoteki wypowiada się tylko za zgodą Wikariatu. 9) W każdym trzecim lub szóstym roku należy przedłożyć etat. 10) Kolegium zawierać może umowy wiążące tylko za zgodą Wikariatu. 11) Corocznie przedkłada zaakceptowane przez patrona rachunki. Dalsze przepisy regulują obowiązki dziekana wobec majątku kościelnego parafii w dekanacie. B: Majątkiem fundacyjnym zarządza komitet kościelny na tych samych zasadach, jak przy majątku kościelnym, ale bez ingerencji kolatora. Każdą nową fundację należało natychmiast zgłosić Wikariatowi do zatwierdzenia, a dziekan miał czuwać nad wykonaniem obowiązków fundacyjnych. W czasie pierwszej wojny światowej, już w lutym 1917 r. odczuwalne były oznaki dewaluacji i wtedy jedynie warunkowo przyjmowano zgłoszenia fundacyjne<sup>157</sup>. W latach powojennych pozostały już

<sup>157</sup> V. 606.

tylko szczątki nawet kilkuwiekowych fundacji. W końcu coraz dotkliwsze redukcje doprowadziły je do stanu zerowego<sup>158</sup>. C: Majątek charytatywny był wyłącznie pod opieką proboszcza i obowiązywało go roczne sprawozdanie, przedkładane za pośrednictwem dziekana Wikariatowi. D: Majątek beneficjalny przeznaczony był na utrzymanie proboszcza. Zelaźnym inwentarzem miał nie tylko dysponować w swoich potrzebach, ale miał go też pomnażać. Korzystanie z lasu beneficjalnego możliwe było tylko za zgodą władz państwowych. W chwili śmierci proboszcza nastąpić miało natychmiastowe oddzielenie majątku beneficjalnego od osobistego. Przy separacji i tradycji do rąk administratora względnie następcy obecne musiało być kolegium wraz z patronem. Bezwarunkową podstawą tych czynności był jak najdokładniejszy inwentarz. Powyższe dyrektywy wydał biskup Förster w dn. 9 XII 1858 r. na podstawie artykułu XXX konkordatu między Watykanem a c.-k. Austrią.

Patronat według przepisów rządu krajowego w Opawie z dn. 20 I 1866 r. miał: 1) przez reprezentanta współdziałać przy administracji dóbr kościelnych i uczestniczyć w odnośnych obradach, 2) pomnażać majątek kościelny i beneficjalny, a zapobiegać niepotrzebnym wydatkom, 3) w poważniejszych sprawach składać separatne oświadczenie, 4) od kolegium odbierać do dokładnego przeglądu rachunki roczne z załącznikami, dziennik kasowy i inwentarz, 5) bacznie pilnować majątku kościelnego itp. przy zmianie proboszcza względnie administratora i wszystkie swoje zastrzeżenia przedłożyć na piśmie władzy kościelnej, wyzyskać każdą możliwość do oszczędzania części patronackiej przy poważniejszych wydatkach i szukać innych sposobów pokrycia zapotrzebowania<sup>159</sup>.

Na tzw. pruskich ziemiach biskupstwa wrocławskiego miarodajne jeszcze były według „Rozporządzenia” z dn. 15 II 1896 r. prowincjonalny regulamin *De gravaminibus* i edykt Güntersbluma, o ile nie zostały zmienione w nowszym prawie. Ważny wobec tego był z tego regulaminu z dn. 8 VIII 1750 r. artykuł 11: Proboszcz potrzebę nowej budowli i poważniejszego remontu zgłosić musi patronowi, a patron przy udziale parafian bezwzględnie zbada potrzebę. W razie oporu patrona lub parafian proboszcz zwraca się do rządu. Wówczas delegaci rządu, biskupa, proboszcza, patrona i parafian przekonają się o sytuacji i delegaci rządu i diecezji przekazują swoje orzeczenie prezydentowi, a regencja rozstrzyga. Drobne uszkodzenia usuwa proboszcz względnie parafia we własnym zakresie, natomiast dziekan pilnuje, aby braki w porę zostały usunięte. Z edyktu Güntersbluma z dn. 14 VII 1793 r. ważny był nr 5, że kolator w obecności proboszcza i ojców Kościoła — obecnie zarządu — powinien gruntownie zbadać budynki kościelne przed zamknięciem rachunków rocznych i wskazać drobniejsze usterki, które usunąć musi proboszcz. W razie wyraźnego niedbalstwa patron miał skierować zażalenie do biskupa<sup>160</sup>. Według zarządzenia biskupa Koppa z dn. 15 II 1896 r. współdziałać miał w tych sprawach dziekan. Przede wszystkim nowe budowle i poważne remonty zgłoszone miały być jak najwcześniej. Osobno miały być opracowane wykazy robót ręcznych podwód, kosztorys płatnych sił i detaliczne rysunki. Po naradzie zarządu kościelnego przedkładało się wszystko patronowi, a skoro do miesiąca nie odpowiadał, przypuszczało się jego

<sup>158</sup> V. 675.

<sup>159</sup> V. 331 i V. 259.

<sup>160</sup> V. 317 i V. 465.

zgode. O ile jednak wysuwał jakieś zastrzeżenia, wtedy kierowało się sprawę do rządu z prośbą o tymczasowy dekret. Przy tych manipulacjach należało uważać na zgodność postępowania z literą prawa, bo w razie jakiegoś uchybienia formalnego odpowiadał zarząd kościelny.

Wyjątkowa czujność potrzebna była przy zmianach architektonicznych i zabytkowych, przy czym zainteresowany był konserwator i rząd<sup>161</sup>. Budynki sakralne budowano od samych początków chrześcijaństwa wyłącznie dla należytego kultu i ochrony Eucharystii. Z tej samej pobudki zrodziła się sztuka kościelna, a w nowych czasach nadzwyczajna troska o zabytki. Już kurendami z dn. 15 XI 1841 i 2 IX 1844 r. napominano, aby bez zezwolenia władzy duchownej nie zmieniać a tym mniej usuwać lub sprzedawać arystycznie wykonane sprzęt sakralny. To samo zamierzał cyrkularz biskupa Förstera z 20 XI 1867 r., zarządzający zarazem, aby Wikariat w ciągu roku zażądał od proboszczów dokładnego spisu starych tryptyków, szaf ołtarzowych, tabernakulów, cyboriów kamiennych, w drzewie na złotym tle rzeźbionych obrazów, chrzcielnic, figur, pomników, przyborów liturgicznych, dzwonów, architektonicznych szczegółów kościołów, kaplic, krzyży, grobów, witraży, malowideł na szkłe itd. Oczywiście przewyższało to umiejętności wielu wiejskich plebanów i w dn. 7 VIII 1884 r. nadprezydent powiadomił biskupa, iż rządowy budowniczy i architekt, Hans Lutsch, przeprowadził fachową rejestrację obiektów i wystroju kościelnego posiadających wartość artystyczną. Wytrawny pod tym względem znawca wywiązał się bardzo dobrze ze zleconego mu zadania i wydał je w niemieckim języku w pięciotomowym dziele z r. 1903 we Wrocławiu pod tytułem: *Spis pomników sztuki prowincji śląskiej*. Oprócz tego starano się zgodnie z propozycją ministerstwa wszystkie sakralną sztuką objęte przedmioty pieczętą i trwałym napisem lepiej zabezpieczyć przed zgubą. Zarazem na podstawie XXII sesji soboru Trydenckiego przypomniano godność świątyni Bożej i zobowiązano proboszczów, aby przed jakimikolwiek występami w słowie, śpiewie, muzyce dane teksty itd. przedkładali Wikariatowi do oceny<sup>162</sup>. Niejednokrotnie patron upiększyć chciał swój zamek sakralnymi zabytkami z kościołów powierzonych jego opiece, a częstszy był jeszcze najazd kustoszów różnych lokalnych muzeów, zabiegających o uzupełnienie zbiorów zabytkami z kościołów, ponieważ chata górnośląska bardzo biedna była w sztukę ludową. Sam natomiast kardynał Kopp spóźnił się z otwarciem muzeum diecezjalnego i dlatego też daremne było żądanie, aby proboszczowie wydane różnym instytucjom przedmioty zażądali z powrotem albo staraniej nad nimi czuwali<sup>163</sup>.

Wspomniana już wyżej i nakazana patronom przez czynniki świeckie oszczędność kosztem gminy kościelnej często przebrała miarę. Liczne były np. wypadki przeważnie na przełomie wieków XIX i XX, kiedy małe kościółki ustępowały miejsca dużym i masywnym budowlom, że patron upominał się nawet o swoją część patronacką z rozbiórki wiekowego kościółka. Musiało dojść do sądowego rozstrzygnięcia, które orzekło, iż patron, podobnie jak każda inna osoba, odstępując część swą własności na pewne cele, wyrzekł się i tracił tym samym prawo do ofiarowanej rzeczy<sup>164</sup>. Przy tej sposobności wyjaśniono też, że przedmioty nabywane lub sprzedawane o wartości poniżej 150 mk. nie potrzebują zezwolenia

<sup>161</sup> V. 249, V. 283, V. 293, V. 314 i V. 421.      <sup>163</sup> V. 295 i V. 316.

<sup>162</sup> V. 232, V. 269 i V. 523.

<sup>164</sup> V. 317.

władzy<sup>165</sup>. O jednym aspekcie szkodliwej działalności kolatorów, o której ze zrozumiałych względów żadne „Rozporządzenia” nigdy nie wspominały, musimy wspomnieć choćby marginesowo. Jest to zresztą sprawa wych duchowieństwa górnośląskiego. Patronami kościołów byli prawie bardzo rzadko uwzględniana przy omawianiu zagadnień narodowościowo-wyłącznie przedstawiciele magnaterii i przemysłowców o przekonaniach na wskroś pruskich. Tym samym przy prezencie księdza na opróżnione stanowisko zwracali baczną uwagę na przeszłość polityczną i narodową swoich kandydatów i wybierali oczywiście najbardziej im odpowiadającego.

Liczne formalności związane były z zakładaniem nowego cmentarza. W najbliższym sąsiedztwie kościoła była zwykle rola plebańska, z której najczęściej tworzono lub powiększano cmentarz. Ojcowie kościoła, czyli późniejsi zarządcy kościelni, rzadko potrafili pojąć różnicę pomiędzy gruntem kościelnym a beneficjalnym i nieskłonni byli do przyznania proboszczowi jakiegoś odszkodowania. Dlatego już w 1854 r. Wikariat pouczać musiał zarządzających kościelnym majątkiem, że udzielać może zgody na odstąpienie pola beneficjalnego tylko pod warunkiem nabycia dla beneficjanta pola stanowiącego pełny ekwiwalent za oddany grunt pod cmentarz<sup>166</sup>. Nawet przy tworzeniu komunalnych cmentarzy przypominał minister Spraw Duchownych i Szkolnych w piśmie do regencji opolskiej z dn. 27 IV 1886 r., aby pamiętać też o interesach Kościoła i porozumiewać się wtedy z władzą duchowną. W żadnym jednak wypadku nie należała do gminy cywilnej troska o założenie cmentarza wyznaniowego a jedynie ze względów sanitarnych mogła przyczynić się do przygotowania odpowiedniego terenu, jak osądził kwestię wyrok z dn. 24 VI 1903 r. Natomiast Wikariat w statucie podkreślił, iż nie wolno przyciągać prywatnym osobom murowanych grobowców itp. bez zezwolenia zarządu parafialnego a po poprzednim uiszczeniu ustalonej opłaty. Tytuł do takiego postanowienia wpływał z ogólnych zasad o budowlach na obcym gruncie<sup>167</sup>. Wspomniany statut opracował Wikariat w kwietniu 1892 r., aby ułatwić parafianom przygotowania i zarządzanie cmentarzem. Natomiast regencja opolska wydała we wrześniu 1909 r. podobny regulamin, w którym jednak m. i. zabronione było wystawienie na publiczny widok trupów i odprawianie ceremonii pogrzebowych przy otwartej trumnie<sup>168</sup>. Przepis nakazujący pochowanie zmarłych dopiero po uzyskaniu zezwolenia urzędu stanu cywilnego był wytworem kulturkampfu<sup>169</sup>.

Odnosnie do dzierżawy były w diecezji wrocławskiej surowsze zarządzenia aniżeli prawa kanonicznego, zezwalającego na swobodny wynajem gruntów do trzech lat, kiedy Wikariat bez różnicy czasu żądał zatwierdzenia przez władzę nadzorczą każdego kontraktu dzierżawnego<sup>170</sup>. Podobnie darowizny, obojętnie czy w gotówce, czy w naturze, przekraczające swoją wartością 5000 mk, potrzebowały zgody i zezwolenia zarówno władz politycznych, jak kościelnych<sup>171</sup>. Mało zainteresowania duchowieństwa budziło ogłoszenie „Rozporządzeń” z dn. 5 VI 1855 r., nadzwyczaj ważne na terenach, na których wyrastały szyby kopalniane.

<sup>165</sup> V. 335.

<sup>166</sup> V. 55.

<sup>167</sup> V. 40, V. 91 i V. 334.

<sup>168</sup> V. 409, V. 483, V. 521.

<sup>169</sup> V. 214.

<sup>170</sup> V. 162.

<sup>171</sup> V. 364.

Według treści powiadomienia przydzielaly przedsiębiorstwa kopalniane 2 wolne kuksy właścicielowi dominialnemu, ale według nowszych komentarzy należne rzeczywistemu właścicielowi gruntu, na którym stanął szyb<sup>172</sup>. Sprawy te łączyły się jednak z dokładną znajomością lokalnej przeszłości i wymagały kosztownych dochodzeń sądowych i tym samym zniechęcały proboszczów. Łatwiejszym sposobem zaopatrzenia kasy kościelnej w większe zasoby pieniężne była przeprowadzona przez Państwo w drugiej połowie XIX w. długotrwała akcja wykupu dawnych, ale wciąż jeszcze realnych na gruntach chłopskich ciężących powinności. Rozpoczęta ustawą zasadniczą z dn. 2 III 1850 r., przyspieszona wraz z zapowiedzianym kulturkampfm, miała posłużyć jako kojący balsam po rozdzielanych przez Bismarcka razach i ułatwić duchowieństwu przejście na pozycję wszechgermańskiego Kościoła narodowego<sup>173</sup>.

Służba kościelna pierwotnie związana była ściśle ze szkołą parafialną zastąpioną we wszystkich sprawach majątkowych i uposażeniowych przez kolegium kościelne, a po pruskiej ustawie z dn. 20 VI 1875 r. przez zarząd kościelny. Za szkoły parafialne, czyli własność kościelną, ze względu na trudności ustalenia początków pojedynczych zakładów uznano wszystkie szkoły, których istnienie jeszcze przed 1801 r. można było udowodnić.

Z późniejszych lat przyjęto tylko założone jako instytucje kościelne lub ze środków kościelnych łącznie z całkowitym czy też częściowym współuczestnictwem w uposażeniu nauczycielstwa i konserwacji budynku<sup>174</sup>. Rektor takiej szkoły starodawnej był z obowiązku tzw. kystrem — słowo zniekształcone, wywodzące się z łacińskiego *custos* = stróż — czyli kościelnym. Jego obowiązkiem było zadbanie o porządek w świątyni oraz prowadzenie śpiewu względnie grania na organach w czasie nabożeństw.

Dla lepszego przeglądu w czasach, kiedy coraz trudniejsze stawało się pełnienie obowiązków nauczyciela-kościelnego-organisty, a konieczne było rozdzielanie tych czynności pomiędzy różne osoby, zrodziła się potrzeba dokładnego ustalenia pierwotnego uposażenia za poszczególne zajęcia<sup>175</sup>. Po kulturkampfie ułożono nowe dyrektywy pomiędzy Wikariatem a kompetentnym ministerstwem. Oto najważniejsze: § 1: Organista musi się wykazać odpowiednim stopniem gry na organach w świadectwie seminaryjnym albo też poddać egzaminowi przed objęciem posady. § 2: Złożyć wyznanie wiary i przysięgę należytego spełniania swych obowiązków. § 3: Okazywać poszanowanie przełożonym i życzliwość zarządowi kościelnemu. § 4: Pilnować otwierania i zamykania kościoła i dzwonięcia przez powierników. § 6: przygotować przybory do Mszy św. § 7 Asystować przy czynnościach liturgicznych. § 13: Instruować ministrantów. § 16: Dawać całej gminie dobry przykład. § 18: Zale itp. kierować przez dziekana do Wikariatu<sup>176</sup>. Wnioski kystra i innych pracowników kościelnych o wsparcie itp. rozpatrywał biskup jedynie w razie dołączonej opinii miejscowego proboszcza. Kystra i innych oficjalistów kościelnych przyjmował do posługi patron w porozumieniu z proboszczem. Od chwili unormowania i ustalenia poborów nauczycielskich według śląskiej ustawy krajowej z dn. 28 II 1870 r. nie mieli pedagogzy występować w charakterze kystrów

<sup>172</sup> V. 69.<sup>173</sup> V. 197.<sup>174</sup> V. 33, V. 222 i V. 237.<sup>175</sup> V. 102, V. 194, V. 238, V. 280 i V. 294<sup>176</sup> V. 271 i V. 292.

i dlatego proboszcz miał zadbać o zastąpienie nauczyciela-kystra według norm biskupich z dn. 29 IV 1871 r. wybierając wśród parafian majątniejszego z dobrym wykształceniem, który zadowoliliby się rocznym odszkodowaniem, pewną częścią udziału w taksie ze stuy, ofiarą przy roznoszeniu opłatków, święconym i odsetkami z fundacji. Do mieszkania miałby prawo tam, gdzie już było osobne dla kystra. Do chwili dalszych pertraktacji w sprawie ostatecznego uregulowania również rozdziału pomiędzy rektorem i organistą należało według zalecenia Wikariatatu z dn. 6 VIII 1919 r. wyszukać tymczasowego zastępcę, którego opłacać miał dotychczasowy pretendent do połączonego urzędu rektora-organisty, w razie potrzeby przy pokryciu niedoboru z kasy kościelnej<sup>177</sup>. Nie doszło jednak do porozumienia, gdyż dalsze pertraktacje przerwane zostały akcją plebiscytową. Wraz z rezygnacją z urzędu organisty wycofał się nauczyciel również z pracy w kancelarii parafialnej i w większych parafiach zastąpiony został przez tzw. rendanta, znawcę księgowości a przede wszystkim rachunkowości, którą każdego roku przedkładać musiał z ubiegłego roku do 1 marca zarządowi parafialnemu, do połowy kwietnia kolatorowi, a do połowy lipca prezydentowi regencji, budżet zaś przy państwowym patronacie do 10 grudnia czynnikom rządowym a przy innym Wikariatowi<sup>178</sup>.

## VI. LITURGIA

Ruch liturgiczny w diecezji wrocławskiej kroczył na ogół dawnymi torami, a nowości przyjmował biskup Kopp z wyraźną niechęcią. W dn. 26 X 1891 r. kazał ogłosić, że po wyczerpaniu starej agendy, czyli przewodnika przy czynnościach liturgicznych, datującego się jeszcze z 1847 r., ukażała się nowa, dotąd miarodajna we wszystkich parafiach jego diecezji. Po roku podał do wiadomości pojawienie się małej agendy, potrzebnej tylko do pewnych obrzędów, jak np. zaopatrzenie chorych. Jeszcze wcześniej, bo już w 1889 r., zamiast dotychczasowych *Cantus Chorales*, czyli śpiewnika zespołowego, rozproszono nowe opracowanie pod tytułem *Graduale Romano Wratislaviense*<sup>179</sup>, do którego wprowadzono drobne zmiany. Na życzenie władzy duchownej miał być m. i. tematem na najbliższym konwencie dekanalnym. Niektóre sprawozdania poruszające wspomniany temat a czytane zwykle bardzo uważnie przez biskupa, wzbudziły jego jawne niezadowolenie. Okazał to nie tylko w skierowanych do zainteresowanych dziekanów pismach ale również w „Rozporządzeniach” z dn. 2 VII 1899 r., że nowości wprowadzone do porządku liturgicznego wywołały ujemne reperkusje, dlatego przed zastosowaniem jakichkolwiek nowości w liturgii należy się porozumieć z Wikariatem. W ogóle radził przestrzegać zasady: „Lepiej zachować stare, niż wprowadzać nowe”

Przechodząc do poszczególnych sakramentów, wspomniano o chrzcie św. właściwie tylko w dwóch krótkich notatkach urzędowego pisma diecezjalnego, raz w 1883 r., kiedy w dn. 2 V ogłoszono, że według rytuału wrocławskiego nie wolno udzielać tzw. wywodu matce z dzieckiem z nieprawego łoża, a drugi raz przy poleceniu w dn. 27 XI 1899 r. wydanej u Herdera we Fryburgu polskiej i niemieckiej broszurki: *Nauka o udzie-*

<sup>177</sup> V. 663 i V. 667.

<sup>178</sup> V. 280 i V. 362.

<sup>179</sup> V. 255.

laniu chrztu z konieczności i o stanowych obowiązkach położnych. O bierzmowaniu jako rzadko udzielanym w rozległej diecezji sakramencie bywała wzmianka poza programem szkolnej nauki religii na zebraniach dekanalnych przed wizytacją biskupią. Natomiast bardzo częste były wzmianki o Najśw. Sakramencie Ołtarza. Najważniejsze było oczywiście dobre przygotowanie do pierwszej spowiedzi i Komunii. W ogłoszeniu z dn. 2 III 1896 r. czytamy, iż używany dotychczas katechizm Canizjusza pozostawiał katechetom i rodzicom swobodę wyznaczenia roku, w którym dzieci przystąpić miały po raz pierwszy do sakramentów. W ten sposób wytworzył się zwyczaj, że w różnych okolicach rozmaicie podchodzono do sprawy. Wikariat w porozumieniu z biskupem ze względu na obowiązujące na Śląsku warunki szkolne jako normalny rok przystąpienia po raz pierwszy do spowiedzi ustalił 9 względnie 10 rok życia z przewidzianą w następnym roku pierwszą Komunią św. Wcześniejsze dopuszczenie do sakramentów możliwe było w pojedynczych wypadkach przy wyjątkowej dojrzałości umysłu, wybitnej pobożności, na wyraźne życzenie dziecka, przed bierzmowaniem, przed przeprowadzką rodziców, przy starannym wychowaniu lub nieodpowiednim otoczeniu dziecka. Odroczenie możliwe było w kontrastowych warunkach, w żadnym jednak wypadku nie wolno było przewlekać sprawy poza 13 rok dziecka, gdyż wtedy już opuszczało szkołę i znacznie trudniejsze były warunki do regularnego udziału w nauce przygotowawczej. Dziekani mieli czuwać nad urzędywistnieniem tych wskazówek. Tymczasem już z uchwalonego na konferencji dziekanów przez biskupa zarządzenia z dn. 27 XI 1899 r. wynikało, iż praktyka odbiegała daleko od zaleceń i zgodnie z nowymi pomyślnymi należało odtąd przez dwa lub trzy lata przez ratalną naukę nastawiać na przyjęcie pierwszej Komunii, a do tego terminu przyzwyczaić dzieci do kwartalnej spowiedzi. Dopiero w roku 1910 wyszły obowiązujące w całym Kościele przepisy. Św. Kongregacja Sakramentów przedłożyła papieżowi prośbę o ogłoszenie, że około 7 roku życia, kiedy dziecko umysłowo już zaczyna się kierować własną świadomością, powinno przystąpić do pierwszej Komunii, choć nie wymaga się wtedy jeszcze od niego pełnej znajomości nauki chrześcijańskiej, gdyż przyswaja ją sobie w miarę dojrzewania. Natomiast starania rodziców mają dziecko przyzwyczaić do częstej a nawet do codziennej Komunii<sup>180</sup>. Z dekretem *Quam singulari* z dn. 8 VIII 1910 r. zapoznano duchowieństwo biskupstwa wrocławskiego dopiero w dn. 15 VIII 1911 r. z dużym odchyleniem od wzniosłych zamiarów św. Piusa X. Podkreślono wprawdzie, że odtąd nie można tolerować łączenia Komunii św. pierwszej z zakończeniem obowiązku szkolnego, ale naukę rozpocząć należy ze skończeniem 10 roku życia, a pierwszą Komunię św. przystąpić po ukończeniu 11 roku życia. Nauka trwać powinna cały rok, podzielona na dwa półroczia po dwie godziny w tygodniu a przy dalekiej drodze po jednej godzinie. Korzystać można z budynku szkolnego, choć nie dodano, że tylko w razie nauki w języku niemieckim. Oprócz kursu przygotowawczego dzieci muszą nadal uczęszczać na normalną naukę religii według programu szkolnego a przewidziane w ostatnim roku szkolnym przygotowanie do sakramentów przy dobrej woli nauczyciela zamienić można na wykłady przygotowujące młodzież na realną katolicką drogę w życie. Jakichkolwiek przekonywujących lub nawet przymuszających sposobów nakłaniania do

<sup>180</sup> V. 495.

wczesnej Komunii nie wolno stosować. Zarządzenie należało zrealizować z rokiem szkolnym 1911/2, a dekret św. Kongregacji odczytać corocznie w czwartą niedzielę czasu postnego<sup>181</sup>. Tak pozostało już aż do końca pierwszej wojny światowej. W lipcu 1920 r. dodano nakaz, aby przed pierwszą spowiedzią stwierdzić fakt i ważność chrztu św. według zapisów w księgach metrykalnych względnie przy pomocy świadectwa chrztu przedłożonego z innej parafii<sup>182</sup>.

Na jeszcze słabszą reakcję napotkał dekret papieski o częstej a może nawet codziennej Komunii. W związku z coraz bardziej rozwijającym się jansenizmem zwrócono się do Ojca św. Piusa X o rozstrzygnięcie sprawy częstotliwości Komunii wiernych. Na zebraniu w dniu 16 XII 1905 r. uchwaliła św. Kongregacja: 1) Dozwolona jest częsta i codzienna Komunia. 2) Impulsami muszą być szczera wiara i nadprzyrodzone pobudki. 3) Przyjmowana w stanie łaski uświęcającej w połączeniu z postanowieniem dalszego strzeżenia łaski. 4) Poprzedzona musi być dobrym przygotowaniem i zakończona odpowiednim dziękczynieniem. 5) Na samym początku należy poradzić się spowiednika, który nie powinien utrudniać. 6) Tak samo duszpasterz winien nieraz o tym mówić z amfony. 7) Podobną praktykę należy stosować w zgromadzeniach religijnych i seminariach duchownych. 8) Podane we wcześniejszych konstytucjach papieskich itp. terminy należy rozumieć jako minimum, a niniejszy dekret odczytywać trzeba w oktawie Bożego Ciała. 9) Po publikacji dekretu pisma religijne niech nie umieszczają spornych dyskusji o codziennej lub częstej Komunii. Ojciec św. potwierdził dekret w całej rozciągłości w dn. 17 XII 1905 r. Natomiast kardynał Kopp dopiero w dn. 10 XII 1906 r. oznajmił duszpasterzom, aby ostrożnie i z rozwagą podawali powyższe obwieszczenie do wiadomości wiernych<sup>183</sup>. Natomiast jego następca już w dn. 27 III 1915 r. opublikował kazał, iż podczas prywatnej audjencji u Ojca św. Pius X życzył sobie, aby szczególnie męski świat, a przede wszystkim zrzeszony w związkach czeladniczych i młodzieżowych wszystkich krajów, pielęgnował przynajmniej miesięczną Komunię. W 1910 r. powiadomił o tym mężów swojej poprzedniej diecezji, obecnie pragnie o tym powiedzieć każdemu młodzieńcowi i mężowi we wrocławskiej diecezji<sup>184</sup>. Podobnie papież Benedykt XV w odezwie do dzieci całego świata prosił, aby w niedzielę, dnia 30 VII 1916 r. ofiarowały Komunię w intencji rychłego pokoju. Inaczej biskup Bertram, który w dn. 1 VIII — początek III roku wojny — dziękować kazał wszystkim diecezjom za zachowanie kraju przed inwazją nieprzyjacielską i prosić o wytrwanie<sup>185</sup>.

Zarazki jansenizmu już w drugiej połowie XIX w. tak dalece zatręły tęsknotę za łaską Bożą, iż w diecezji wrocławskiej zaniebdywano nawet odczytywania w niedzielę Męki Pańskiej tradycyjnego przypomnienia obowiązku wielkanocnego. Dopiero wezwanie biskupie z dn. 4 III 1852 r. kazało dopilnować dziekanom tego duszpasterskiego apelu, żeby każdy prawowierny przynajmniej raz w roku wyznał kapłanowi swoje grzechy i w swoim kościele parafialnym przyjął Komunię św. Na prośbę biskupa przedłożył papież w dn. 10 XI 1918 r. czas wielkanocny w diecezji wrocławskiej od Siedemdziesiątnicy do Trójcy Przenajświętszej<sup>186</sup>. Za-

<sup>181</sup> V. 506.<sup>182</sup> V. 676.<sup>183</sup> V. 449.<sup>184</sup> V. 559.<sup>185</sup> V. 590 i V. 591.<sup>186</sup> V. 651, V. 582 i V. 712.

razem zyskał biskup zezwolenie, aby w niedzielę Pasyjną przy Mszy św. mniej uczęszczanej opuścić pasję według św. Mateusza, żeby tym samym więcej czasu zyskać dla penitentów. Po wojnie zainteresowano się bardziej uczestnictwem w spełnianiu obowiązku wielkanocnego, ale wiele formularzy zwracano pustych, skoro można było przystąpić do spowiedzi wielkanocnej w innym kościele. Z podobnego powodu nie udała się akcja liczenia uczestników Mszy św. obowiązkowej w pierwszą niedzielę postną<sup>187</sup>. W dn. 18 XII 1922 r. ogłoszono, że niepotrzebny już jest indult na rozdzielanie Komunii św. przy Mszy św. w noc Bożego Narodzenia. Należy jednak przynajmniej 4 godziny przedtem wstrzymać się od jedzenia i picia. Innym jednak według tegoż obwieszczenia zagadnieniem była celebra Mszy św. północnej wraz z Komunią bez ujmy dla świętego obrządku. Zwyciężyło jednak przywiązanie ludu do tej przepięknej praktyki. Już znacznie wcześniej pojawiła się w różnych czasopismach religijnych kwestia, czy bez ważnych i wyjątkowych przyczyn można rozdzielać Komunię św. przed czy po Mszy św. Biskup wrocławski zamknął dyskusję przytoczeniem w „Rozporządzeniach” z dn. 4 IV 1897 r. wypowiedzi św. Kongregacji Obrzędów z dn. 28 XI 1895 r., iż „nie ma żadnego pod tym względem dekretu św. Kongregacji, który by zabraniał udzielania Komunii przed lub po Mszy św.”.

Oprócz obowiązkowych niedziel obchodzono według *breve* papieża Piusa VI z dn. 19 IV 1788 r. jeszcze około 1900 r. następujące nakazane święta: Wielkanoc z oktawą, Zesłanie Ducha Świętego z oktawą, Boże Narodzenie, Obrzezanie, Objawienie, Wniebowstąpienie, Narodzenie NMP, św. Apostołów Piotra i Pawła, Wszystkich Świętych, św. Szczepana i jednego z głównych patronów parafii z obchodem w najbliższą niedzielę. Ponieważ święto Wniebowzięcie i Narodzenie NMP przypadały w czasie żniw, przesuwno również te święta na niedzielę. Z nakazu pruskiego króla Fryderyka II ustanowiono jeszcze święto w trzeci wtorek po Wielkanocy ze względu na obchody ewangelickie. W owe dni obowiązywało wstrzymanie się od ciężkich robót, udział we Mszy św. i zachowanie postu w wigilię tych świąt. Nawiązując jednak do listu apostolskiego Leona XIII, biskup wrocławski w dn. 1 IV 1883 r. ogłosił, że ewangelickie święto „modlitwy i pokuty” w trzeci wtorek po Wielkanocy w przyszłości katolików już nie obowiązuje. Natomiast uroczystość św. Józefa — Opiekuna przenosi się z powrotem na trzecią niedzielę po Wielkanocy, a na środę przed ostatnią niedzielą w roku kościelnym jako nakazane święto Ofiarowanie NMP<sup>188</sup>. W sprawie spoczynku niedzielnego i świątecznego cesarstwo niemieckie wydało w dn. 16 I 1895 r. ustawę, która w streszczeniu zawierała: § 1: zamiast §75 ustawy z dn. 8 IV 1885 r. zarządza się: 1) W niedzielę spoczywają wszelkie roboty zarobkowe. 2) Spoczynek niedzielny rozpoczyna się najpóźniej o 6.00 rano w niedzielę i trwa przynajmniej 24 godziny. 3) Wyjątek stanowią roboty: czyszczenia i remonty, które w tygodniu niemożliwe są do przeprowadzenia, stróżowanie zakładu, przygotowania do inwentaryzacji raz w roku, nieprzewidziane a nie cierpiące zwłoki roboty, osobiste kierownictwo bez pomocy obcej... Natomiast na Śląsku Cieszyńskim obowiązywała odnośnie do obchodów niedzielnych ustawa z dn. 20 V 1894 r., która m. i. nakazywała: § 1: Do urządzania publicznych zabaw tanecznych potrzebne jest

<sup>187</sup> V. 216 i V. 489.

<sup>188</sup> V. 290.

za każdym razem osobne zezwolenie. § 4: Przedstawicielstwo gminne może uchwalić po poprzednim ogłoszeniu, że w pewnych czasach i okolicznościach nie wolno ich urządzać... Według doniesienia biskupa Koppa z dn. 14 II 1891 r. zapewnił nadprezydent, że pismem do prezydenta opolskiego polecił placówkom podległym, żeby tylko w koniecznych wypadkach, i to z reguły po głównym nabożeństwie, pozwoliły na roboty w niedziele i święta<sup>189</sup>. Oprócz tego regencja opolska jako partykularna jednostka powiadomiła biskupa Koppa w dn. 5 I 1892 r., że w odpusty i święta patronackie policja miejscowa zakazywać powinna uruchamiania karuzeli, przedstawień i innych hałaśliwych imprez, który to zakaz w razie potrzeby rozciągnąć można również na dzień poprzedni<sup>190</sup>.

Jeszcze w dn. 9 I 1861 r. biskup Förster opublikować kazał przypomnienie z pierwszej konferencji diecezjalnej oraz swego zarządzenia z dn. 1 III 1855 r., że tylko w koniecznej potrzebie zezwala się na binację, poprzedzoną pisemnym wnioskiem o zgodę biskupa, i uzasadnił to jednorazowym cierpieniem Chrystusa. Powoływał się również na swoje pięcioletnie fakultety, pozwalające mu na udzielenie zgody na binację, uzasadnioną bardzo ważnymi okolicznościami<sup>191</sup>. Dlatego wyłączył możliwość binacji nawet w wypadku nieprzybycia oczekiwanego celebransa odpustowego<sup>192</sup>. O pierwszych złagodzeniach dowiadujemy się dopiero z ogłoszenia biskupa Herzoga z dn. 15 V 1883 r., pozwalającego pozamiejskowym księżom na odprawienie Mszy św. odpustowej lub kiermaszowej<sup>193</sup>. Musiał nawet osobno zarządzić, aby w parafiach o dwóch kapłanach jeden odprawił wcześniej a drugi później, żeby rodziny mogły się podzielić udziałem we Mszy św.<sup>194</sup>, gdyż zachodziły wypadki równoczesnej celebracji niedzielnej przy głównym i bocznym ołtarzu. Jeszcze bardziej rażąco były przedtem wypadki, wynikające z zakazu binacji, iż duszpasterz odwołał Mszę św. niedzielną w swojej parafii, bo był proszony ze Mszą św. do parafii obchodzącej uroczystość odpustową<sup>195</sup>. Dalsze poczynione ustępstwo datowało się z 1891 r., pozwalające na binację w koniecznych wypadkach, jak np. przy nagłym zachorowaniu sąsiada-proboszcza. Potrzebne jednak było natychmiastowe o tym powiadomienie Wikariatu<sup>196</sup>.

Duże były kłopoty związane z obniżką wartości pieniądza po wypłaceniu przez Francję olbrzymiego „odszkodowania wojennego” cesarstwu niemieckiemu. Jeszcze większe obniżki waluty nastąpiły pod koniec pierwszej wojny światowej z ostatecznym ubezwartościowaniem pieniądza w latach powojennych. Każda redukcja fundacji wymagała zgody Wikariatu i musiała być dokładnie przedstawiona, aby mogła być odpowiednio oceniona i zrównoważona. Tymczasem za radą władzy duchownej część fundacji wraz z funduszem skierowana została do Wikariatu, inne przechodziły dalsze uszczuplenia a nowe przyjmowano już tylko z dużym ograniczeniem<sup>197</sup>.

Po kulturkampfie zniesiono kilka świąt, które lud jednak nadal zachowywał i proboszcz nie zmienił stosowanego przy uroczystych świętach porządku nabożeństw, korzystając z za czasów biskupa Koppa uzyskanych dalszych udogodnień binacyjnych. Powstały jednak wątpliwości

<sup>189</sup> V. 269.

<sup>190</sup> V. 281.

<sup>191</sup> V. 69

<sup>192</sup> V. 134.

<sup>193</sup> V. 224.

<sup>194</sup> V. 227.

<sup>195</sup> V. 615, V. 642, V. 533 i V. 536.

<sup>196</sup> V. 272.

<sup>197</sup> V. 206, V. 32, V. 224, V. 229, V. 668, V. 696, V. 669, V. 685, V. 293 i V. 294.

w sprawie przyjęcia i zużytkowania stypendium, przekazywanego zgodnie z przepisami do Wikariatu. Wówczas biskup powołał się na przyznany mu fakultet i księżom dn. 2 VI 1891 r. pozwolił na przyjmowanie stypendiów za binowane Msze św. Wikariat przeznaczył połowę nadsyłanych ofiar na pomoc dla alumnów, a drugą połowę na wsparcie dla biednych księży. W dn. 23 IV 1915 r. „Rozporządzenia” podały wiadomość o uchwale konwentu kardynałów z dn. 20 III o możliwości odprawiania Mszy św. za zezwoleniem biskupa i w pojedynczych wypadkach w mieszkaniu prywatnym<sup>198</sup>. Nie wiadomo, czy ktoś korzystał z tego przywileju. Natomiast żywy był odzew na ogłoszoną w dn. 1 X 1915 r. konstytucję papieską, zezwalającą na odprawienie przez poszczególnych kapłanów po trzy Msze św. w dniu zadusznym<sup>199</sup>. Dotychczas możliwość taka istniała tylko w uroczystość Bożego Narodzenia. Nie mniej ceniony był w kościele ołtarz uprzywilejowany, na który za zgodą biskupa przeznaczono zwykle główny ołtarz. Ostatnia prolongata udzielanego i co siedem lat przedłużanego biskupowi przez Stolicę Apostolską fakultetu nastąpiła w dn. 1 XI 1921 r.<sup>200</sup>.

Po długoletnich zabiegach górnośląskich proboszczy zgodził się biskup w dn. 8 V 1893 r., aby również dziekan w pilnych i wyjątkowych okolicznościach, jak np. przy jakimś kataklizmie, udzielać mógł w obrębie swego dekanatu zezwolenia na błagalne nabożeństwo przy wystawionej monstrancji<sup>201</sup>. Natomiast Wrocław według wiadomości z dn. 5 II 1902 r. nie otrzymał zezwolenia na uroczyste wystawienie Najśw. Sakramentu w puszcze na tzw. tronie. Według „Rozporządzenia” z dn. 4 IV 1897 r. nie zgodził się Rzym również, aby kapłan dla własnego i prywatnego uczczenia Eucharystii przy otwartym tabernakulum przeprowadzał adorację. Natomiast według komunikatu z dn. 1 VIII 1891 r. nie sprzeciwił się papież Leon XIII przechowywaniu Eucharystii w filialnych kościołach i kaplicach, o ile przynajmniej trzy razy w miesiącu odprawia się tam Mszę św., a stale podtrzymuje tzw. wieczne światło. Ze względu na różne praktyki zdecydował się biskup Herzog w dn. 10 VII 1886 r. na ujednoczenie wystawienia Najśw. Sakramentu. Przede wszystkim zabronił wystawienia bez zgody biskupa. Oczywista była ekspozycja w Boże Ciało, w oktawie Bożego Ciała, w czasie 40- lub 12-godzinnego nabożeństwa oraz we wszystkie niedziele i święta przy popołudniowym nabożeństwie parafialnym i brackim oraz tam, gdzie dotychczas było to zwyczajem na zakończenie sumy. W czasie sumy możliwe było wystawienie w kościołach z erygowanym bractwem Najśw. Sakramentu i wtedy jedynie w pierwszą lub trzecią niedzielę każdego miesiąca, a przy innych nowo wprowadzonych nabożeństwach, o ile była przewidziana ekspozycja i to za poprzednią zgodą biskupa. Przy każdym wystawieniu miało być 6 świec. Puską nie wolno było udzielać błogosławieństwa, ale przy mniej uroczystym nabożeństwie można było otworzyć tabernakulum, aby widoczne było cyborium<sup>202</sup>. Biskup Kopp zmodyfikował powyższe dyrektywy i zezwolił w 1887 r. na ekspozycję i benedykcję monstrancją przy nabożeństwach majowych, przy Drodze Krzyżowej po postnym kazaniu oraz w oktawie św. Jana Nepomucena, na żniwne i w św. Sylwestra tam, gdzie już był taki zwyczaj, przy sumie w pierwsze trzy

<sup>198</sup> V. 561.<sup>199</sup> V. 570.<sup>200</sup> V. 698.<sup>201</sup> V. 294.<sup>202</sup> V. 241.

wielkie święta, w odpust, gdzie już była taka praktyka i tam, gdzie nie-  
możliwe było popołudniowe nabożeństwo, a puszką wtedy, gdy trudno  
było o sprowadzenie monstrancji<sup>203</sup>.

Tak znaną dzisiaj każdemu katolikowi Wieczną Adorację wprowadził  
dopiero kardynał Kopp listem pasterskim z dn. 1 II 1897 r., zaczynając  
od razu w pierwszych słowach, iż diecezja znalazła się pod tym wzglę-  
dem na szarym końcu. Nasamprzód wyjaśnił praktykę i podkreślił, aby  
każda parafia dobrze zastanowiła się nad najodpowiedniejszymi warunka-  
mi przy ustalaniu terminu umożliwiającego udział najszeršym warstwom  
ludności. Godzinę rozpoczęcia nabożeństwa polecił wydzwaniać w prze-  
dedniu, a w sam dzień nawet przed każdą godziną. Wysłała również osob-  
ną książeczka do adoracji po polsku i niemiecku<sup>204</sup>. Skoro termin przy-  
padał na niedzielę, miały odpaść przedpołudniowe kazania i popołudnio-  
wa nauka katechetyczna. Z ostatnich trzech dni Wielkiego Tygodnia  
należało przenieść adorację na dni poświęteczne. Nocna adoracja mogła  
być w kościołach parafialnych tylko za zezwoleniem biskupa, a wtedy  
wyłącznie dla mężczyzn przy jednych tylko drzwiach otwartych i bez  
śpiewu. Przy sposobności Wiecznej Adoracji polecano również założenie  
bractwa od Najśw. Sakramentu. Częste przypominanie o dobrym za-  
bezpieczeniu tabernakulum a w miarę możliwości nawet zatrudnieniu  
nocnego stróża pojawiło się w „Rozporządzeniach” dopiero po pierwszej  
wojnie światowej<sup>205</sup>. Jednym z wiekowych nabożeństw były nieszpory.  
Wypowiedział się o nich w dn. 6 III 1884 r. biskup Herzog po zapoznaniu  
się z protokołami z konwentów że w wielu parafiach są na poziomie.  
Podkreślił też liczne warianty w językach ludowych i łacińskim. Przy-  
pomnił również zwyczaj odprawiania Drogi Krzyżowej pod przewodnictwem  
kapłana. Dopiero indult papieski z dn. 23 IV 1915 r. potwierdził  
praktykę, widoczną datującą się jeszcze z czasów kulturkampfu, prowa-  
dzenia Drogi Krzyżowej przez laika względnie z ambyony z tym, że ucze-  
stnicy nadal klękali i wstawali przy poszczególnych stacjach według  
przyjętego zwyczaju<sup>206</sup>. Ks. bp Herzog przypomniał również tradycy-  
jne nauki katechizmowe dla dzieci i dorosłych, przynajmniej w miesi-  
cach letnich połączone z nieszporyami. Ten sam biskup wprowadził  
właściwie dopiero obowiązkowe nabożeństwa różańcowe w kościołach  
parafialnych okólnikiem pastoralnym z dn. 22 IX 1883 r. Nawiązując do  
istniejących w licznych parafiach bractw różańcowych i w oparciu  
o życzenie papieża Leona XIII nakazał, aby we wszystkich kościołach pa-  
rafialnych oraz w kaplicach poświęconych NMP odmawiano od 1 X do  
2 XI dziennie jedną z trzech części różańcowych a następnie litanie lo-  
retańską, w miarę możności w dni powszednie przy Mszy św., a w nie-  
dziele i święta podczas nabożeństwa popołudniowego. Wolno też wtedy  
dołączyć krótkie rozważanie<sup>207</sup>. W cieszyńskiej dzielnicy dodano do ob-  
wieszczenia, że w biednych kościołach nabożeństwo odbyć się może przy  
otwartym tabernakulum i z błogosławieństwem udzielonym puszką. Bis-  
kup Kopp w owych praktykach na ogół niczego nie zmienił, potwierdził

<sup>203</sup> V. 242.

<sup>204</sup> *Godzinki adoracji Najświętszego Sakramentu do odmawiania podczas Wiecznej Adoracji dla diecezji wrocławskiej* ułożył ks. A. Arndt, T.J, Wrocław 1898<sup>2</sup>, 370. Pierwsze wydanie wyszło w 1897 r.

<sup>205</sup> V. 572, V. 656, V. 660, V. 667, V. 685.

<sup>206</sup> V. 561.

<sup>207</sup> V 121.

jedynie zwyczaj niektórych parafii dotyczący odprawiania nabożeństwa różańcowego w listopadzie lub w grudniu. Oprócz tego zgodnie z encykliką Leona XIII *Quemquam pluries* z dn. 15 VIII 1889 r. polecił po odmówieniu modlitwy różańcowej i litanii dołączyć modlitwę do św. Józefa<sup>208</sup>. Brewe tego samego papieża z dn. 9 V 1897 r. kazał przeczytać w święto Wniebowstąpienia Pańskiego i odtąd corocznie przez 9 dni przed uroczystością Zesłania Ducha Świętego po Mszy św. czy też po popołudniowym nabożeństwie odmówić modlitwę do Ducha Świętego<sup>209</sup>. Ogłosił również wolę Stolicy Apostolskiej, aby za wezwaniem „Królowo Różańca św.” w litanii loretańskiej dodać „Królowo pokoju”, a zatwierdzoną litanie do św. Józefa kazał przetłumaczyć tylko na język niemiecki<sup>210</sup>.

Innym nabożeństwem, które zadomowiło się w diecezji wrocławskiej dopiero z incjatywy papieża Leona XIII, było uczczenie Najsw. Serca Pana Jezusa. Chociaż sam już nie zdążył zrealizować swej myśli, uczynił to po nim św. Pius X przez ustanowienie uroczystości Najsw. Serca Pana Jezusa i ofiarowanie się Jemu przed wystawionym Najsw. Sakramentem, jak to obwieściła św. Kongregacja Odpustów w dn. 22 VIII 1906 r.<sup>211</sup>. Przypomniawszy i pogłębiwszy tę myśl biskup Bertram mandatem z dn. 15 XII 1916 r. aby zgodnie z życzeniem Ojca św. z dn. 27 IV 1915 r. poświęcić wszystkie rodziny Najsw. Sercu Jezusowemu i tym samym stworzyć nową pobudkę do ożywienia rodzinnego życia według zasad wiary katolickiej jako ochronę przed światowymi pokusami i podjętą do odpowiedniego wychowania potomstwa. Dlatego w „Rozporządzeniach” zaproponował, aby korzystając z obchodu kołędowego, do każdego domu i mieszkania wprowadzić nabożeństwo na cześć Najsw. Serca Jezusowego. Akcję poprzedzić miało pouczenie z ambony<sup>212</sup>. Zarazem podano do wiadomości dekret św. Kongregacji Obrzędów z dn. 8 II 1905 r., aby do litanii o Najsw. Imieniu Pana Jezusa po wezwaniu „Przez Twoje Wniebowstąpienie...” dodać: „Przez Twoje ustanowienie Najsw. Eucharystii wybaw nas, Jezu”

Tradycyjne procesje według § 10 ustawy o stowarzyszeniach z dn. 11 III 1850 r. nie potrzebowały zezwolenia policyjnego, jak to potwierdziło zarządzenie ministerialne z dn. 26 VIII 1874 r., czyli z najgorętszego okresu kulturkampf. Nie mniej często w „Rozporządzeniach” wspomniano o sakramencie małżeństwa. Dla ludności po tzw. austriackiej stronie biskupstwa wrocławskiego miarodajne były od 1868 r. następujące normy prawa cywilnego: 1) Instrukcja w sprawach małżeńskich, 2) ogólne prawo cywilne i ustawa małżeńska z dn. 25 V 1868 r. W odpowiedzi ogłosił biskup Förster w dn. 28 V 1868 r., dla katolików następujące wskazania: Obecne ustawy ignorują konkordat i są sprzeczne z nauką Kościoła. Jako katolicy kierować się musimy słowem Chrystusa: „Dajcie cesarzowi, co cesarskiego, a Bogu, co boskiego” W myśl artykułu III nowej ustawy przekazane zostało sądownictwo katolickich spraw małżeńskich wyłącznie tym sądom, które już przed 1 I 1857 r. były do tego przewidziane. Artykuł II wprowadził tzw. cywilne małżeństwa z konieczności, które parom niezdolnym do zawarcia kościelnego ślubu umożliwiało ślub cywilny po wygłoszeniu zapowiedzi przez świeckie władze. Nie zmienia to

<sup>208</sup> V. 236 i V. 422.

<sup>209</sup> V. 209 i V. 403.

<sup>210</sup> V. 478, V. 481 i V. 575.

<sup>211</sup> V. 451.

<sup>212</sup> V. 627.

jednak kościelnego prawa małżeńskiego. Skoro nie ma kościelnych przeszkód, niech ksiądz pomaga w razie potrzeby przy uzyskaniu dyspensy kościelnej, usuwaniu przeszkód cywilnych, a biskup będzie się starał o rozszerzenie fakultetów. Natomiast kościelne sądownictwo jest nadal czynne w sprawach unieważniania i separacji małżeństw. Ponieważ na Śląsku zostały ogłoszone dekrety Soboru Trydenckiego, ważne jest tylko małżeństwo zawarte przed proboszczem i dwoma świadkami. Według § 9 artykułu II cywilnego prawa małżeńskiego powiadamia się zainteresowane parafie o cywilnie zawartym kontrakcie. Dla nich należy prowadzić osobną księgę pt. *Zapisy kontraktów cywilnych*. Przy ich potomstwie zaznacza się na marginesie, że ich rodzice żyją w ślubie cywilnym. Największe zamieszanie powodowały w tzw. części austriackiej małżeństwa wyznaniowo mieszane. Według państwowej ustawy z dn. 31 XII 1868 r. artykuł I żądał, aby zapowiedzi takich par głoszone w kościołach jednego i drugiego wyznania, a konsens wyrażono w obecności dwóch świadków przed księdzem jednego wyznania, choć dopuszczalne jest powtórzenie ślubu przed duchownym drugiego wyznania. W tej sprawie biskup Förster wydał w dn. 11 I 1869 r. następujące orzeczenie: „Ponieważ w c. k. austriackiej części diecezji wrocławskiej dekrety Soboru Trydenckiego ogłoszono, toteż małżeństwo mieszane, nie zawarte przed kompetentnym katolickim duszpasterzem, jest nieważne. W razie skutecznej interwencji należy dopilnować kauteli i wygłosić zapowiedzi bez wzmianki o przynależności wyznaniowej i udzielić ślubu. Na żądanie c.-k. ewangelickiej Rady Zborowej, aby c.-k. ministerstwo kultu zabroniło Kościołowi katolickiemu domagania się kauteli i odwołania papieskiej instrukcji z dn. 22 V 1841 r., pozwalającej na pasywną asystencję przy małżeństwach mieszanych, ministerstwo odpowiedziało pismem z dn. 19 IX 1870 r., że zadaniem Państwa jest nieprzeszkadzanie obywatelom przy zawieraniu małżeństw w sposób nakazany przez prawo cywilne. Nie może tym samym przeszkadzać obywatelom w wypełnianiu przepisów wynikających z jego przynależności wyznaniowej...”. Instrukcja o tzw. pasywnej asystencji rozróżniała trzy możliwości: 1) Strony spełniły wymagane warunki i wtedy odbywa się ślub bez Mszy św. 2) Nie dały wymaganej gwarancji, ale zawierają ślub tylko przed księdzem katolickim i ustnie zapewniają o przestrzeganiu kauteli, wtedy odbywa się nauka przedślubna, a ślub bez zapowiedzi i bez wszelkich ceremonii. Ksiądz wysłuchuje tylko wzajemnego ślubowania stron i to zwykle w kancelarii parafialnej. 3) Strony oświadczyły, że zawarły ślub przed duchownym akatolickim. Wówczas jakakolwiek asystencja katolickiego księdza jest wykluczona. Natomiast w tzw. pruskiej części biskupstwa wrocławskiego zgodnie z zarządzeniem biskupim z dn. 25 XI 1896 r. w drugą niedzielę po Trzech Królach odczytywało się, że 1) małżeństwo jest sakramentem i ważne zawarte jest nierozzerwalne. 2) Oświadczenie przed urzędnikiem stanu cywilnego nie jest wystarczające dla praktykującego katolika. 3) Kościelne przepisy są nadal ważne bez względu na cywilne ustawy. 4) To samo odnosi się do zaręczyn po rozropnej rozwadze. 5) Z ważnych przyczyn ustanowił Kościół przeszkody unieważniające i nie zezwalające. 6) Przestrzega przed mieszanym małżeństwem, ale pozwala pod warunkiem zawarcia ślubu przed kapłanem katolickim, wychowania dzieci w duchu katolickim i nieutrudniania stronie katolickiej wykonywania

obowiązków religijnych. 7) Przed ślubem spisuje się protokół i wygłasza trzy zapowiedzi. 8) Wymagane jest również przedślubne przystąpienie do sakramentów pokuty i Ołtarza. 9) Nie powinno się przystępować do ślubu w sobotę i bez Mszy św. 10) Sakrament małżeństwa jest nierozzerwalny i trwa aż do śmierci jednego z małżonków. 11) Rozwodnicy nie mogą uzyskać ponownego ślubu kościelnego, dopóki trwa ich ważnie zawarte małżeństwo sakramentalne. Dodatkowe wyjaśnienia wydano w „Rozporządzeniach” odnośnie do dekretu św. Kongregacji Soboru *Ne temere* z dn. 2 VIII 1907 r., konstytucji św. Piusa X *Provisis* z dn. 18 I 1906 r. oraz wyjaśnienia, uzupełnienia i rozstrzygnięcia św. Kongregacji Soboru z dn. 19 I 1909 r. W sprawie małżeństw mieszanych podpisali arcybiskupstwo wrocławskiego i arcybiskupstwa praskiego i ołomuńskiego w zasięgu tzw. pruskiej części we wspólnym porozumieniu ujęte wskazówki ogłoszone w dn. 15 II 1909 r.<sup>213</sup> W końcu w dn. 16 XI 1918 r. zarządzono, aby w diecezji wrocławskiej w pierwszą niedzielę adwentu każdego roku przeczytano z ambony przepisy kościelne dla wstępujących w związki małżeńskie<sup>214</sup>. Wraz z przykazaniami kościelnymi na mocy upoważnienia Stolicy Apostolskiej ogłoszono w dn. 22 II 1922 r. obowiązujący w diecezji wrocławskiej mandat postny: I: Ścisły post i abstynencja są w Popielec, piątki Wielkiego Postu, piątki suchodniowe i Wielką Sobotę do południa. II: Post bez abstynencji: W inne dni Wielkiego Postu z wyjątkiem niedziel, w środy i soboty suchodniowe, w wigilię Bożego Narodzenia, Zesłania Ducha Świętego, Wniebowzięcia NMP III: Abstynencja bez postu: we wszystkie inne piątki roku. IV: Jeżeli w dni postu i abstynencji przypada święto, nawet zniesione lub lokalne, wtedy nie ma ani abstynencji, ani postu. Tak samo w wigilię odpada post, o ile jest wtedy niedziela. V: Abstynencja obowiązuje od skończonego 7 roku życia do śmierci, post od skończonego 21 roku życia do 60 roku włącznie. VI: Od abstynencji są wolni z wyjątkiem Wielkiego Piątku: podróżni, restauratorzy i ich goście, stołujący się u niekatolików, wojskowi i z nimi mieszkająca rodzina, osoby ciężko pracujące i zabierający posiłki do pracy na cały dzień<sup>215</sup>.

Biskup Bertram w dn. 10 III 1917 r. i po raz drugi w dn. 22 IV 1918 r. w „Rozporządzeniach” kazał polecić bardzo pożyteczne na ambonie i w rodzinie *Ewangelie na każdy dzień roku kościelnego*, tłumaczone i wydane przez ks. profesora Władysława Szczepańskiego w Krakowie w 1916 r.<sup>216</sup> Inne natomiast ogłoszenie powoływało się na konferencję biskupów niemieckich w Fuldzie i polecało również przypomnieć na konwentach dekanalnych, aby ostrzegano lud przed kupnem nieodpowiedniej literatury religijnej<sup>217</sup>. Bardzo przykrym przeżyciem był dla znanego centrowca, ks. proboszcza Ludwika Skowronka z Bogucic fakt, że kolporterowi jego książeczki do nabożeństwa: *Droga do nieba* odmówiono zezwolenia na rozprowadzanie tego modlitewnika-śpiewnika polskiego. Zwrócił się najpierw do władz regencyjnych, skąd otrzymał odpowiedź, iż z powodu umieszczonej na stronie 655 pieśni: „Bądź pozdrowiona, Panienko Maryo” wstrzymano dalszą sprzedaż książeczki. Przede wszystkim dotknęło go bardzo boleśnie zapytanie opolskiego wydziału okręgowego, jaki interes kryje się za jego gorliwym rozpowszechnianiem polskich książ-

<sup>213</sup> V. 458, V. 465, V. 440, V. 476 i V. 478.

<sup>214</sup> V. 648.

<sup>215</sup> V. 433.

<sup>216</sup> V. 608 i V. 635.

<sup>217</sup> V. 350.

zeczek do nabożeństwa? Dopiero rekurs do prezesa ministrów spowodował odwołanie zakazu<sup>218</sup>.

## VII. KATECHEZA

Przyjrzyjmy się najpierw uważniej zagadnieniu Kościoła i szkoły w tzw. austriackiej części biskupstwa wrocławskiego, które przedstawił biskup Förster w okólniku pastoralnym z dn. 28 V 1868 r. Konkordat pomiędzy Stolicą Apostolską i Austrią nie przyznał Kościołowi żadnych nowych praw w szkole, zaręczał tylko niezmienny dalszy ciąg ówczesnej sytuacji. Samodzielność Kościoła ograniczona była do nauki religii i troski o ochronę przed szkodliwymi wpływami na religijne i moralne wychowanie młodzieży. We wszystkich innych problemach cesarstwo zarezerwowało sobie wyłączną decyzję, jak dalece duchowieństwo miało współdziałać w komitetach szkolnych. Zresztą bez zgody biskupa żaden kapłan nie mógł uczestniczyć w ich obradach i pracach. Jeżeli dawniej był członkiem czy w lokalnych, czy też w okręgowych urzędach szkolnych, musiał się za radą biskupa wycofać, skoro spostrzegł panującą wokół siebie atmosferę nieżyczliwą. Tymczasem minister Kultu i Nauki wydał w dn. 10 II 1869 r. zarządzenie, że kierownictwo spraw szkolnych, załatwianych dotychczas przez szkolne władze, przechodzi odtąd całkowicie na polityczne urzędy okręgowe, a do udziału w naradach powołać może doświadczonych duchownych i świeckich specjalistów-pedagogów. Na to odpowiedział biskup oświadczeniem z dn. 22 III 1869 r., że wobec takiego nastawienia księży tym pilniej mogą tylko dbać o lokalną naukę religii względnie ją wizytować na miejscu lub w okręgu, ale wyłącznie jako katecheci i przedstawiciele Kościoła. Mimo to znalazło się kilku nierozważnych księży agitujących przeciwko nowym zarządzeniom i w prowokujący sposób biorących udział w demonstracjach politycznych. Korzystali też z ambony do wystąpień przeciwko nowym przepisom szkolnym. Wikariat musiał się z tego tłumaczyć. Na to minister Kultu i Nauki pismem z dn. 21 IX 1871 r. odpowiedział Wikariatowi cieszyńskiemu, iż przyjął do wiadomości wyjaśniający list z dn. 24 VII o przeprowadzonych dochodzeniach przeciwko księżom dekanatu skoczowskiego ostantacyjnie okazującym swoje niezadowolenie z nowych reform szkolnych. Z satysfakcją konstatawał również zapewnienie Wikariatu, iż uniemożliwić będzie w przyszłości podobne wyskoki. Oczywiście nie pominął sposobności, aby sprostować mylną opinię o rzekomych bezwyznaniowych szkołach, gdyż właśnie odtąd nauka będzie dla uczęszczających do szkoły uczniów wszystkich wyznań. Plan nauki religii przedstawiał się od 1872 r. następująco: W jednoklasowej szkole była przewidziana w pierwszym oddziale Biblia obrazkowa Starego i Nowego Przymierza, w drugim oddziale dla pierwszej klasy był mały katechizm połączony z historią biblijną, dla drugiej klasy przez dwa lata średni katechizm i cała Biblia, a dla starszych dzieci wielki katechizm i Biblia.

<sup>218</sup> Na podstawie drukowanego okólnika, wysłanego przez ks. proboszcza Skowronka z Bogucic do księży itp. Oto co np. pisał w swojej obronie do prezesa ministrów w dn. 22 VI 1905 r.: Ich habe die Mühe der Buchherausgabe lediglich in der Absicht auf mich genommen, um das masslos verhetzte Volk in ruhige religiöse Bahnen zu lenken und habe vor den Verführern im Buche nachdrücklich gewarnt, so auf Seite 43 und 424 ..".

W szkole dwuklasowej zastosowano mniej więcej plan szkoły jedno-klasowej. W trzyklasowej szkole pozostawały dzieci przez dwa lata w każdej klasie i wówczas w pierwszej klasie był w planie mały katechizm i Biblia, w drugiej klasie średni katechizm o wierze, nadziei i miłości oraz o sakramencie pokuty, z Biblii pierwsze rozdziały Starego i Nowego Testamentu i żywot Pana Jezusa. W trzeciej klasie był już cały wielki katechizm i Biblia oraz nauka o ceremoniach, sakramentaliach i łasce.

W czteroklasowej szkole program pierwszej i drugiej klasy pokrywał się z programem przewidzianym dla trzyklasowej szkoły, w trzeciej klasie był średni katechizm i Biblia Starego Testamentu oraz ceremonie i sakramentalia, w czwartej klasie był wielki katechizm, Biblia, ceremonie, sakramentalia, wzory Starego Testamentu, nauka o łasce i wyjątki z historii Kościoła. W pięcioklasowej szkole był znowu program pierwszej i drugiej klasy identyczny z trzyklasową szkołą. W trzeciej klasie uczono z wielkiego katechizmu, ceremonii, sakramentaliów i Nowego Testamentu. W czwartej klasie był ten sam program z dołączeniem Starego Testamentu. Dla piątej klasy przeznaczony był wielki katechizm, prorocтва, Dzieje Apostolskie, pierwsze wieki chrześcijaństwa oraz powtórka Biblii Starego i Nowego Testamentu. Jako podręcznik służyły Biblia Schustera w niemieckim i polskim języku, dla katechezy Deharbe'a komentarz do wielkiego katechizmu. Zarazem proponował Wikariat Guberni w dn. 19 XI 1871 r.: 1) uroczyste nabożeństwo na rozpoczęcie i zakończenie roku szkolnego, 2) modlitwę przed i po nauce, 3) udział w Sakramentach na początek, na koniec roku szkolnego i na Wielkanoc, 4) obowiązkowa Msza św. w niedziele i święta w lecie i zimie, 5) codzienna Msza św. od V do VII klasy, 6) udział w procesji Bożego Ciała, św. Marka i w Dni Krzyżowe. Wszystkich obowiązywać miały punkty 1, 3, i 4. Termin pierwszej Komunii zależał od katechety, ale przypadał na okres przed opuszczeniem szkoły<sup>219</sup>. Nauka religii nie podlegała kontroli inspektora i była jedynie w kompetencji władz kościelnych, to znaczy dziekana i biskupa, którzy w każdej chwili mogli egzaminować, ale po poprzednim powiadomieniu inspektoratu. Podczas wizytacji było pół dnia wolnego od innej nauki, aby umożliwić dzieciom udział w egzaminie w kościele. Do proboszcza należało przygotowanie odpowiedniego planu nauki religii, wizytowanie i upewnienie się o przestrzeganiu programu, w razie potrzeby pouczanie katechety i udział w radzie szkolnej bez przyjmowania jakiegokolwiek funkcji<sup>220</sup>.

W sprawie nauki religii w tzw. pruskiej części biskupstwa wrocławskiego ogłosił biskup w dn. 10 I 1884 r. następujące wytyczne: Zgodnie z artykułem 24 pruskiej konstytucji związki religijne mają prawo do prowadzenia nauki religii w szkołach powszechnych. Ujęty w tym jest nie tylko dozór, ale też udzielanie nauki religii. W ostatnich latach władze szkolne przywłaszczyły sobie prawo do usuwania niepożądanych im duchownych od nauki religii. Ten los spotkał wielu wikarych i proboszczów. Tymczasem zawsze broniliśmy zasady, że udzielanie i dozorowanie nauki religii w szkołach należy wyłącznie do Kościoła i duchowieństwa na mocy urzędu i bez jakiegokolwiek państwowej ingerencji. Dla spokoju i szczerzej współpracy zaleca się jednak księżom, aby powiadamiali władze szkolne o objęciu urzędu i związanych z nim obowiązkach. Dlatego nowi probosz-

<sup>219</sup> Zbiór Cieszyński, 33 nn.

<sup>220</sup> V. z I 1878, V. z I IV 1879, V. z 4 VIII 1897 i V. z 4 VII 1870 r.

czowie i wikarzy informują kompetentnego powiatowego inspektora szkolnego w tych słowach: „Uprzejmie donoszę, że od ...objąłem urząd proboszcza (wikarego) i związane z tym urzędem zadania udzielania i kierowania nauką religii we wszystkich szkołach w obrębie parafii” O ile inspektorat wyrazi zgodę, należy to włączyć do akt, o ile odmówi, należy o tym natychmiast donieść biskupowi. Okólnikiem z dnia 13 IV 1891 r. Kopp przez dziekanów ponownie księżom przypomniał, aby w interesie porządku szkolnego i zgodnej współpracy szkoły z Kościołem donosili o objęciu nauki religii, ale zarazem podkreślił, że „nie ma to być wniosek o pozwolenie na nauczanie religii”. Z tych samych względów polecał nowym proboszczom, aby po objęciu parafii złożyli wizytę landratowi. Z drugiej strony żalili się księża, że kierownicy szkół nie przesyłają im programów nauczania. Wówczas na pismo biskupa Koppa regencja opolska odpowiedziała, iż okólnikiem z dn. 22 VI 1891 r. powiadomili wszystkich kierowników szkół, żeby w przyszłości o tym pamiętali<sup>221</sup>. Na podstawie §§ 44. i 47. ustawy o utrzymaniu szkół zachęcał Kopp w dn. 28. VII 1906 r. proboszczów, należących w gminach miejskich do deputacji szkolnych a we wsiach do zarządu szkolnego, aby na każdym zebraniu i posiedzeniu byli obecni i bronili praw wynikających ze wspomnianej ustawy. Wikariatowi nałożył obowiązek pilnowania i upominania opieszłych<sup>222</sup>.

W dn. 9 X 1889 r. ponownie objaśniał biskup Kopp, że artykuł 24. konstytucji z dn. 31 I 1850 r. zarządzeniem ministerialnym z dn. 18 II 1876 r. został dokładniej zinterpretowany w tym sensie, iż duchowny ma prawo do udziału w lekcjach nauki religii, a pytaniami względnie włączaniem się w tok nauki wolno mu się przekonać o dostatecznym wyjaśnieniu i wyczerpaniu danego przedmiotu, o postępkach, a w razie potrzeby do poinformowania nauczyciela na osobności o niedomaganiach w jego wykładach. Może też za pośrednictwem Wikariatu zwrócić się do wyższych władz szkolnych z zażaleniem, a z końcem roku szkolnego uczestniczyć w ustaleniu stopnia z nauki religii. Wracając następnie jeszcze raz do sprawy usuwania ze szkoły niepożądanych księży biskup przyznał, iż artykuły 7. i 8. orzekły o prawie państwowych władz nadzorczych do wyłączenia z udzielania nauki religii osób, które zagrażają celom wytkniętym przez państwo przy wychowaniu dzieci, z tym jednak zastrzeżeniem, iż wykluczenie nastąpić musi przez osobną uchwałę państwowej władzy nadzorczej, którą podać należy przelożonym kościelnym do wiadomości, aby mogli wyznaczyć innego delegata. Ponadto reskrypt ministerialny z dn. 22 XII 1878 r. orzekł, iż zwolnienie księdza z państwowego urzędu dozorczoego w charakterze lokalnego inspektora szkolnego nie pociąga za sobą pozbawienia go prawa do nauczania religii w szkole. Dlatego życzy sobie pilnego i częstego wizytowania nauki religii. Z braku księży nie może bliżej ustalać częstotliwości, ale dziekani niech tego pilnują. Dotyczyło to również szkół prywatnych i średnich szkół dziewcząt<sup>223</sup>. Tymczasem w dn. 30 VII 1896 r. mianował emerytowanego dyrektora seminarium, ks. Klozego, komisarzem do rewizji nauki religii we wszystkich gimnazjach i ich różnych odmianach, stąd wizytacja tych szkół przez dziekanów lub komisarzy była zbyt częsta. Podobne zlecenie po wycofaniu się z powodu wieku ks. Klozego otrzymał w dn. 23 II 1911 r. ks. profesor dr

<sup>221</sup> V. 274.

<sup>222</sup> V. 492.

<sup>223</sup> V. 259.

Nikel, a dziekani i proboszczowie mieli jedynie wskazać takie szkoły i bliżej określić dla orientacji ich zadania pedagogiczne<sup>224</sup>. Na uboczu pozostawały dawniej pod tym względem szkoły zawodowe. W dn. 3 IV 1897 r. biskup podać musiał do wiadomości, iż Ministerstwo do Spraw Duchownych i Szkolnych zabroniło duchownym dostępu do wiejskich zawodowych szkół kształcających, gdyż w tych szkołach nauka religii nie jest przewidziana i dlatego proboszczowie nie mogą korzystać z sal, aby tam wygłaszać swoje wykłady. Kopp dopiero w dn. 15 II 1902 r. zareagował na to pismo protestem przeciwko takiej taktyce dowodząc, że zadaniem szkół kształcających jest dalsze pogłębianie nauki ze szkoły podstawowej i wobec tego do programu takich szkół należy również nauka religii<sup>225</sup>.

Jedynie w języku niemieckim wydał biskup Bertram w dn. 4 I 1920 r. wezwanie do wiernych, iż groźna sytuacja, o której episkopat niemiecki wspominał w liście pasterskim z dn. 1 XI 1917 r. jest obecnie bardzo aktualna, gdyż parlament w art. 146. przyjął zasadę symultannej szkoły, a jedynym ratunkiem dla szkoły wyznaniowej jest domaganie się takich szkół. Dlatego należy prowadzić akcję informacyjną i uświadamiającą, w której kler powinien przewodniczyć wraz z katechetami i zabezpieczyć sobie współpracę nauczycielstwa. W lutym odbędą się wybory Rodzicielskiego Komitetu Doradczego, w których wybierze się jednego doradcę na 50 dzieci. Należy więc zwołać rodziców i zjednoczyć wszystkich rodziców katolickich, aby ze swego grona wybrali kandydatów na doradców szkolnych. Natomiast należy wyraźnie przestrzegać przed współpracą ze szkołą symultanną jako niezgodną z nauką katolicką<sup>226</sup>.

Niemniej ważna była sprawa nauki religii dla dzieci katolickich w szkołach ewangelickich. Już w dn. 20 I 1892 r. biskup podkreślił, aby nie dopuścić nawet najmniejszych dzieci szkolnych do wspólnego udziału w nauce religii. Bardzo niebezpieczne było to w rejonie przemysłowym, gdzie przemysłowcy zakładali specjalne szkoły dla swych podopiecznych o szczególnym nastawieniu germanizatorskim i ewangelickim. Według prawa dzieci katolickie miały nauczyciela religii w swoim wyznaniu, a biskup Kopp na konferencji diecezjalnej w dn. 27 XI 1899 r. nakazał, aby w takich szkołach szczególnie często wizytować naukę religii. Toć już w dn. 6 II 1885 r. ankieta wykazała, iż w diecezji wrocławskiej do szkół ewangelickich uczęszczało 8656 dzieci katolickich, z nich 3923 aktywnie uczestniczyło w ewangelickiej nauce religii, a 760 pasywnie. Dalsze 3447 korzystało tylko z przygodnej nauki religii, a 5219 brakowało całkowicie programowej katolickiej nauki religii. Po biskupim apelu już z początkiem 1885 r. około 1700 dzieci katolickich więcej miało możliwość uczestnictwa w nauce swojego wyznania. Sprowadzenie dla mniejszej grupy dzieci odrębnego wyznania osobnego nauczyciela religii było przecież połączone z trudnościami, skoro cała gmina szkolna łożyć musiała na jego pobory<sup>227</sup>. W dn. 18 V 1886 r. ministerialne zarządzenie ustalało, iż dla grupy, w której jest przynajmniej 12 dzieci innego wyznania, ma być oddzielny nauczyciel religii. Mniejsze grupy miały się łączyć z najbliższą sąsiednią szkołą, o ile nie jest oddalona ponad 4 km. Jeżeli grupa liczyła ponad 18 dzieci, wtedy miała już prawo do dwóch godzin nauki

<sup>224</sup> V. 501.<sup>225</sup> V. 389.<sup>226</sup> V. 688 i V. 669.<sup>227</sup> V. 279.

religii w tygodniu. Odpowiednie wnioski przedkładać mieli rodzice proboszczowi za pośrednictwem nadzoru szkolnego<sup>228</sup>. Biskup Förster był też pierwszy, który po utracie prawa do nadzoru szkolnego na skutek prawodawstwa z okresu kulturkampfu, tym więcej zachęcał do dopilnowania nauki religii i udzielania jej w jak największym wymiarze przez osoby duchowne. Dziekani musieli odtąd przeprowadzać osobne egzaminy z dziećmi i sporządzać sprawozdania na temat opieki duchowieństwa parafialnego nad nauką religii i spełniania obowiązków przez świeckich nauczycieli religii. Mieli o tym wszystkim donieść niezależnie od protokołów wizytacyjnych<sup>229</sup>.

Dalszy rozwój wypadków przyczynił się do zupełnego wyodrębnienia nauki religii jako przedmiotu wyłącznie kościelnego i w dn. 24 IX 1884 r. biskup Herzog mógł poinformować duchowieństwo, że inspektor szkolny nie ma prawa do wizytowania nauki religii, a w razie nalegania miał proboszcz zaprotestować i opuścić klasę<sup>230</sup>. Doszło nawet do tego, że Ministerstwo do Spraw Duchownych i Szkolnych pismem z dn. 27 X 1884 r. zezwoliło na rozszerzenie programu nauki religii z 4 do 5 godzin tygodniowo, z których 3 przeznaczano na naukę katechizmową a pozostałe na Biblię. Tymczasem jedną z dwóch godzin biblijnych podzielono na dwie półgodziny, z których jedną wykorzystano na wyjaśnienie niedzielnej i świątecznej perykopy. Tym samym była odtąd właściwie codziennie nauka religii, jak za dawnych czasów. Ostateczne zatwierdzenie oficjalnego 5 godzinnego programu nastąpiło w dn. 22 IV 1896 r., ale tylko dla dwu i więcej klasowych szkół ludowych na Górnym Śląsku<sup>231</sup>. W tym samym roku przypomniiał kardynał Kopp dawne wspólne oświadczenie episkopatu niemieckiego jeszcze z początków kulturkampfu, aby każdy proboszcz dozorował naukę religii we własnej parafii, a w razie powierzenia proboszczowi dozoru przez władze szkolne w innej parafii nie przyjmował takiego dekretu bez zezwolenia biskupa<sup>232</sup>. Ważnym problemem był również udział dzieci szkolnych w nabożeństwie. Już w 1891 r. domagał się biskup od dziekanów, aby w protokołach wizytacyjnych zaznaczali, czy i ile jest nabożeństw szkolnych<sup>233</sup>. Przed wybuchem pierwszej wojny światowej nawet powiatowi inspektorzy szkolni nalegali na należytą kontrolę nad dziećmi podczas nabożeństw, szczególnie patriotycznych i dlatego wymagali dokładnego sprawozdania z cesarskiego dnia urodzin<sup>234</sup>. Natomiast Kopp żądał powiadomienia przez proboszcza o każdym przewidzianym nadzwyczajnym nabożeństwie<sup>235</sup>.

Od 1915 r. spotykamy się z nakazem dotyczącym obowiązkowego udziału każdego wikarego przed egzaminem proboszczowskim w sześciotygodniowych kursach pedagogicznych, które m. i. w okolicy g.-śląskiego przemysłu odbywały się corocznie na zmianę w Raciborzu, Mysłowicach, Pyskowicach, Tarnowskich Górach i Oleśnie<sup>236</sup>. Z innych ważniejszych przedsięwzięć spotykamy po raz pierwszy w „Rozporządzeniach” z dn. 27 XI 1899 r. częstsze wzmianki, aby księża zgłaszali dzieci głuchonieme na naukę religii i przygotowanie do Sakramentów w specjalnych zakładach. Z początkiem 1905 r. wezwał kardynał Kopp do dobrowolnego udziału w kursach mimicznego porozumienia się z głuchonie-

<sup>228</sup> V. 270.<sup>229</sup> V. 201 i V. 204.<sup>230</sup> V. 233.<sup>231</sup> V. 320.<sup>232</sup> V. 259 i V. 324.<sup>233</sup> V. 268.<sup>234</sup> V. 267 i V. 541.<sup>235</sup> V. 343.<sup>236</sup> V. 553, V. 580, V. 616 i V. 636.

mymi w kazaniach i osobnych dla nich nabożeństwach w większych ośrodkach. Już tego samego roku w dn. 10 VI takie nabożeństwa dla miasta i okolicy były w Bytomiu, również w Katowicach, w Królewskiej Hucie, w Kluczborku i Zabrze. Od początku 1907 r. dziekani spisywać mieli w każdej parafii dzieci głuchonieme, aby je następnie skierować do szkół specjalnych. Wybitnym ośrodkiem dla nich stał się Racibórz, gdzie znajdowała się centrala Związku dla Potrzebujących Opieki Głuchoniemych na regencję opolską. Tam też najlepiej przygotowywano do sakramentów. Pensje nauczycieli pokrywał biskup, podróż i utrzymanie w zakładzie opłacali proboszczowie wysłanych głuchoniemych<sup>237</sup>. Dn. 16 XI 1892 r. zwrócił się biskup Kopp do proboszczów, aby szkoły sprowadziły do bibliotek szkolnych spis bibliograficzny młodzieżowych i ludowych pism z krótką przy każdej pozycji recenzją, wydany w 4 tomikach przez Związek Katolickich Nauczycieli we Wrocławiu<sup>238</sup>. Z podręczników katechetycznych polecił 19 V 1888 r. zamiast dotychczasowej biblii diecezjalnej małą i wielką Biblię Schustera w nowym opracowaniu Knechta i Maya<sup>239</sup>. Z końcem tego samego roku ogłosił zastąpienie dotychczasowego katechizmu, datującego się jeszcze z 1856 r., przez fachowców najlepiej ocenionym katechizmem diecezji nadreńskich, który w większości niemieckich diecezji już był w użyciu<sup>240</sup>. Dopiero w dn. 13 II 1919 r. pojawił się oficjalny komunikat o obowiązkowych podręcznikach katechetycznych w języku polskim, i to do nauki biblijnej dla niższych klas: Knecht, *Krótką Historia Biblijna*, wydana u Herdera z końcem lutego 1919 r., dla wyższych klas: May, *Historia Biblijna dla katolickich szkół ludowych*. Niebawem ukazały się też oficjalne diecezjalne katechizmy polskie w małym i dużym formacie. W marcu ogłosił Wikariat, że Herder nie zdążył wydać zapowiedzianej Biblii, natomiast Miarka w Mikołowie rozprawdza Biblię, która dobrze opracowana i ujęta w poprawnym języku polskim, opatrzona została „imprimatur”, a po wydaniu Biblii Herdera okaże się, która jest lepsza<sup>241</sup>.

Najbardziej palącym problemem w nauce religii był język, o który toczyła się walka aż do plebiscytu. W chwili rozpoczętych prób doprowadzenia po kulturkampfie do ugody miarodajne było zarządzenie ministerialne, które w całej rozciągłości i aż do rewolucji w Niemczech podtrzymywało wydany w 1872 r. zakaz używania języka polskiego w szkole, dotyczący również nauki religii i pieśni nabożnych, z wyjątkiem pierwszej klasy oraz wyjątkowego posługiwania się wyrazami polskimi celem pomocy przy wyjaśnianiu słów niemieckich. Z czasem znikło nawet to ustępstwo i zapanował wyłącznie język niemiecki, który niejednego proboszcza wydalili ze szkoły. Decydującą rolę odgrywała tutaj działalność biskupa Koppa<sup>242</sup>. Dopiero w dn. 31 XII 1918 r. wyszło „tymczasowe za-

<sup>237</sup> V. 427, V. 431, V. 450, V. 523 i V. 562.

<sup>239</sup> V. 249.

<sup>240</sup> V. 252.

<sup>238</sup> V. 286.

<sup>241</sup> V. 654 i V. 656.

<sup>242</sup> Najbardziej drastyczny był okólnik kardynała Koppa jako poufny skierowany tylko do dziekanów górnośląskich, w którym wytyczył warunki wprowadzenia niemieckich nabożeństw i niemieckiego kursu przygotowawczego do Sakramentów. W nim znalazło się m.in. zdanie: „Es ist zu meiner Kenntnis gelangt, dass an manchen Orten die polnische Katechismusausgabe von den Müttern und auch von den Geistlichen dazu benutzt werde, um polnischen Leseunterricht zu erteilen”. Wydał więc polski katechizm, ale nie wolno z niego korzystać ani matkom, ani katechetom. Patrz Ks. dr E. Szramek, *Ks. Aleksander Skowroński. Obraz życia i pracy na tle problematyki Kresów Zachodnich*, Katowice 1938, 177 n.

ządzenie o używaniu języka polskiego w szkołach regencji Gdańsk, Kwidzyna i Opole" Pozwalało dzieciom polskim udzielać nauki religii w ich języku ojczystym. Nauka czytania i pisania miała być również polska, o ile rodzice tego sobie życzą. Poszczególne regencje upoważniono do zainicjowania nauki języka polskiego po 4—6 godzin tygodniowo na niższym albo też na wyższym stopniu szkolnym, zależnie od sytuacji i życzenia ludności. Inne przedmioty programu szkolnego należało skrócić, aby nie przemęczać dzieci. Nauka niemieckich dzieci miała zostać bez zmian. Nakaz był natychmiast prawomocny. Wszystko należało zrealizować w miarę liczby sił nauczycielskich.

## VIII. ZWIĄZKI KATOLICKIE

Ruch chrześcijańsko-społeczny dotarł bardzo wcześnie do polskich obszarów ówczesnego zaboru austriackiego i pruskiego, znajdujących się w orbicie wpływów kultury romańskiej i germańskiej. Stamtąd przysłyły tzw. „Dni Katolickie”, spółdzielczość i związana z nią coraz lepsza wytwórczość rolnicza, w której księża odgrywali przewodnią rolę z racji własnej gospodarki na gruntach kościelnych i beneficjalnych. Natomiast wraz z rozwojem przemysłu zadomowiły się związki zawodowe oraz obrona interesów ludu polskiego w parlamentach państw zaborczych przez cały przedwojenny wiek, poczynając od ks. Schaffranka w tzw. pruskiej części a ks. Świeżego po tzw. austriackiej stronie, oraz trzech koryfeuszy wielkopolskich, księży Szamarzewskiego, Wawrzyniaka i Stanisława Adamskiego, których działalność oddziaływała również na tereny śląskie.

Tematycznie zając się chcemy jednak tymi zrzeszeniami, które pozostały pod bezpośrednim wpływem Kościoła. Do nich zaliczały się w pierwszym rzędzie bractwa, które mimo swego średniowiecznego ustroju nawet we współczesnych warunkach zbawiennie oddziaływały na mnogie zastępy dążących do doskonałości chrześcijańskiej. Spośród nich zaakceptował biskup Förster w dn. 19 X 1856 r. bractwa Trzeźwości, Różańcowe, Najśw. Serca P. Jezusa, Serca NMP, Szkaplerzne, Tercjarstwo Franciszkańskie, Dusz Opuszczonych i Kongregacje Mariańskie. Na terenach tzw. Śląska austriackiego powstało duże zamieszanie na skutek zarządzenia krajowego rządu z dn. 2 V 1868 r., które w porozumieniu z Ministerstwem Kultu zaszeregowało wszystkie kościelne związki jako podpadające pod ustawę o stowarzyszeniach z dn. 15 XI 1867 r. Aby jednak mieć dokładny przegląd i możliwość roztaczania nad związkami kościelnymi skuteczniejszej opieki, obwieścił biskup Kopp, że dotychczasowe roczne schematyczne zestawienia nie są wystarczające i odtąd wszystkie katolickie związki bez względu na kierownictwo świeckie czy duchowne należy corocznie wykazać na osobnych formularzach z wyszczególnieniem roku założenia, zatwierdzenia przez biskupa, składu zarządu, liczby członków, ilości zebrań, nabożeństw, działalności społecznej i charytatywnej.

Według komunikatu „Rozporządzeń” z dn. 3 II 1890 r. już biskup Hohenlohe-Bartenstein żalił się w dn. 13 V 1795 r. na pijaństwo w diecezji wrocławskiej i zachęcał księży do walki z tym nałogiem, toczącej się odtąd z różnym nasileniem i powodzeniem. W liście pasterskim z dn. 3 II 1890 r. biskup Kopp zachęcał, aby nie pozostać w tyle za licznymi innymi diecezjami, jak np. w Szwajcarii i Bawarii, nie zaprzeczając

własnej chlubnej przeszłości i „dzieła jednego z najbardziej czczonych arcybiskupów diecezji wrocławskiej, którego imię wymawia się zawsze z miłością i czcią”. Potrzebne jest ożywienie tego bractwa w diecezji i w parafiach. Dlatego polecał, aby każdy proboszcz został dyrektorem lokalnym, któremu podlegać będą zelatorzy, wybrani wśród najpilniejszych członków. Lokalni dyrektorzy będą w kontakcie z subdyrektorem diecezjalnym, wyznaczonym na większy okręg, zaś na czele całej diecezji stanie dyrektor diecezjalny. Na razie na subdyrektora prowincji opolskiej powołał ks. proboszcza Kapicę z Tych. W dołączonym dopisie czytamy, iż na wniosek biskupa Melchiora v. Diepenbrocka, którego przedtem tylko anonimowo określił, papież Pius IX dekretem z dn. 28 VIII 1851 r. przekształcił istniejące już związki wstrzemięźliwości na Górnym Śląsku w bractwa, a biskupom wrocławskim udzielił pełnomocnictwa do przenoszenia tworzących się podobnych związków na prawa i obowiązki bractwa, którymi jednak tylko wtedy są, o ile przez Ordynariusza zostały prawidłowo erygowane i agregowane do arcybractwa. Gdzie brakowało na to dowodu, należało to czym prędzej uzupełnić. Mianowicie w dn. 23 III 1901 r. kardynał Kopp na podstawie dekretu św. Kongregacji Odpustów z dn. 15 III 1901 r. erygował w Piekarach przy kościele św. Imienia NMP Arcybractwo Trzeźwości i wszystkie dotychczas erygowane bractwa miały być osobnym wnioskiem każdej parafii dołączone do niego. Po dwóch latach stwierdził kardynał Kopp w „Rozporządzeniach” z dn. 2 IV 1903 r., że ruch abstynencki rozwija się powoli i dotychczas jedynie ks. Kapica jest nadal subdyrektorem bractwa, natomiast wśród świeckich stowarzyszeń zrzeszenia trzeźwościowe robią duże postępy. Dla kobiet był osobny związek Krzyżowy, obdarzony przez papieża św. Piusa X wyjątkowymi przywilejami. Jego zalecenie w „Rozporządzeniach” nie wywołało żadnego echa na terenie górnośląskim<sup>243</sup>.

Do Tercjarstwa zachęcał kardynał Kopp zarządzeniem z dn. 8 VII 1899 r. Przypomniawszy przy tej sposobności, że na wprowadzenie Trzeciego Zakonu św. Franciszka biskup udziela zezwolenia ogólnego wszystkim parafiom, potrzebne jest jednak upoważnienie prowincjała franciszkańskiego za pośrednictwem o. komisarza z Karłowic pod Wrocławiem. Nadesłane zezwolenie należy następnie przedłożyć biskupowi, a erekcji dokonuje wydelegowany o. franciszkanin. Konstytucja apostolska Leona XIII o ustawach, obowiązkach i przywilejach Bractwa Różańcowego i Żywego Różańca ukazała się w „Rozporządzeniach” z dn. 15 XII 1898 r.<sup>244</sup>. Natomiast w urzędowych komunikatach diecezjalnych od czasów kulturkampfu aż do lat powojennych brak jakiegokolwiek wzmianki o kongregacjach i sodalicjach. Powstawały one wprawdzie nadal dzięki chlubnej tradycji, ale bez prawnej podstawy, gdyż jedyny do erekcji kompetentny zakon Towarzystwa Jezusowego był na wygnaniu. Dlatego ustanowione w tym okresie liczne kongregacje były pozbawione wszelkich przywilejów, wynikających z prawidłowej erekcji, choć niektóre parafie uzupełniły braki agregacją powojenną.

Oto wykaz i krótki opis innych związków kościelnych w obrębie diecezji wrocławskiej zarówno po tzw. stronie pruskiej, jak tzw. austriackiej. Prawie wszystkie są dzisiaj już nieznane. W Cieszyńskim biskup Förster z zadowoleniem przyjął do wiadomości w dn. 29 VIII 1878 r. starania

<sup>243</sup> V. 429, V. 465, V. 261, V. 379, V. 403 i V. 424.

<sup>244</sup> V. 351.

tamtejszego Wikariatu o zaprowadzenie we wszystkich parafiach Apostolstwa Modlitwy. Bractwo Adoracji Najśw. Sakramentu Ołtarza, znane również jako Związek Przyborów Liturgicznych, zatwierdzone przez biskupa Förstera w dn. 24 II 1863 r., miało swoją centralę w Monachium, a jego zadaniem było wspomaganie biednych parafii przyborami niezbędnymi do godnego odprawiania nabożeństw<sup>245</sup>. Związek św. Rafała, rozpowszechniony w całej diecezji, troszczył się o materialne i moralne dobro licznych w owych czasach emigrantów<sup>246</sup>. Związek Zbiórki na rzecką Śląskę, polecany przez biskupa Koppa, zbierał pieniężne ofiary oraz artykuły bez większej wartości a możliwe jeszcze do użycia w sierocińcach, szpitalach i schroniskach dla biednych. Apostolat Opieki nad Chrześcijańskimi Dziewczętami, zatwierdzony przez Piusa IX w dn. 17 IV 1863 r. z siedzibą w Blois we Francji (Apostolat de la Jeune Fille Chrétienne) pod opieką św. Anieli de Merici, skupiał dziewczyny na nabożeństwach, wykładach i dostarczał im dobrej lektury. Związek Misyjny św. Franciszka Ksawerego był często przypominany przez biskupów wrocławskich<sup>247</sup>. Z innych rozpowszechniony był przede wszystkim na terenach dawnej Austrii Związek Misyjny dla Afryki, nowo zorganizowany pod protektoratem cesarza na podstawie encykliki papieskiej z dn. 20 XI 1889 r. Związek św. Michała obowiązywał według woli biskupa Koppa z dn. 23 XII 1890 r. wszystkich dziekanów do pobierania od proboszczów tzw. Grosza św. Piotra, przeznaczonego w jednej części jako wsparcie Stolicy Apostolskiej, a w drugiej części na akcję ekumeniczną scalenia Kościoła prawosławnego z rzymskokatolickim<sup>248</sup>. Podobny cel miał Związek Modlitewny Nieustającej Adoracji pod Opieką św. Józefa, założony w 1870 r. a zasilany za zgodą Wikariatu Cieszyńskiego z dn. 2 V 1881 r. przez duchowieństwo i tamtejszych wiernych. Związek Szkolny czuwał nad duchem katolickim oraz odpowiednim wychowaniem młodzieży w szkole. Aktualny był wtedy jeszcze związek Uwolnienia Niewolników w Afryce przez wykup z zebranych ofiar członkowskich. Apostolat św. Cyryla i Metodego, polecony przez Koppa w dn. 20 I 1894 r., miał utwierdzać Słowian w wierze katolickiej. Wyjątkowy był Związek Sarkandrowego Domu, utworzony w czerwcu 1895 r. z siedzibą w Cieszynie, którego jedynym zadaniem było odnowienie i przekształcenie go na cele sakralne. Związek Opieki nad więźniami z siedzibą w Brnie dla Śląska i Moraw wspierał uwięzionych w zakładach karnych i zwolnionych, był polecany kilkakrotnie w okólnikach Wikariatu Cieszyńskiego. Podobny Związek utworzył się w 1907 r. w tzw. pruskiej części biskupstwa wrocławskiego pod nazwą Śląskie Stowarzyszenie Więzienne, które zwracało się do księży o współpracę przy powrocie więźnia do społeczności. Poza tym już od r. 1856 było uzgodnione z Ministerstwem Sprawiedliwości, że w zakładach z więźniami poniżej 50 będą nabożeństwa raz na dwa tygodnie a w bardziej zapełnionych raz na tydzień<sup>249</sup>.

Drugi Katolicki Dzień Ogólnoaustriacki w 1892 r. uchwalił założenie Stowarzyszenia dla Obrony Wiary Katolickiej. Miało ono skupiać wokół siebie katolików o wyższym wykształceniu, spotykających się częściej celem omawiania aktualnych zagadnień, ogłaszania artykułów apologetycznych i kolportażu dobrych książek. W 1895 r. były filie również w Cieszyńsku.

<sup>245</sup> V. 144 i V. 291.<sup>246</sup> V. 194, V. 201, V. 204, V. 211, V. 251, V. 253 i V. 389.<sup>247</sup> V. 261 i V. 268.<sup>248</sup> V. 267 i V. 331.<sup>249</sup> V. 460 i V. 80.

Najskuteczniej przez kilka lat działał w diecezji wrocławskiej Związek św. Rodziny, który skupiał członków rodziny przy modlitwie wieczornej przed obrazem św. Rodziny. Wspólna modlitwa wieczorna mimo woli skłaniała wszystkich do pozostania w domu. Dopiero po rezygnacji dotychczasowego dyrektora diecezjalnego, ks. proboszcza Schadego przy kościele św. Macieja we Wrocławiu w 1905 r. zaczęło zrzeszenie upadać<sup>250</sup>. Wsparcia katolikom w diasporze udzielać miał związek św. Bonifacego zatwierdzony dla Śląska osobnym pismem Stolicy Apostolskiej z dn. 15 III 1901 r.<sup>251</sup>, oraz Związek św. Karola Boromeusza przez zakładanie bibliotek parafialnych. Związek św. Cecylii pielęgnował śpiew kościelny i uhonorowany został odrębnym pismem Piusa IX z 1870 r.<sup>252</sup>. Ignorował jednak utwory polskie. Związek Piotra Kanizjusza nawoływał przede wszystkim dzieci do modlitwy za innowierców. Związek Eucharystyczny pod patronatem św. Paschalisa Baylona pielęgnował cześć Eucharystii. Związek św. Piotra ofiarował Komunię w intencji ponownego połączenia Kościoła Wschodniego z Zachodnim. Związek Czeladników skupiał adeptów do wszystkich zawodów rzemieślniczych, Związek św. Izydora miał się opiekować młodzieżą wiejską, a w razie jej wychodźstwa nawiązać z nią łączność na obczyźnie<sup>253</sup>. Związek Dzieciństwa Jezusowego modlił się za katolickie dzieci w diasporze. Związek Leona troszczył się o kandydatów-teologów, aby wypełnić braki z czasów kulturkampfu<sup>254</sup>. Od końca 1898 r. istniał w Katowicach związek subwencyjny organistów i kościelnych dla całej prowincji śląskiej, Brandenburgii i Pomorza. Choć według wiadomości ministra dla Spraw Duchownych z dn. 5 III 1902 r. wszyscy, którzy nie pobierali dochodów powyżej 2000 mk. rocznie, ubezpieczeni byli od inwalidztwa, to jednak kardynał Kopp pismem z dn. 12 III 1902 r. wyraził zadowolenie z tego, iż blisko połowa była członkiem tego Związku i organisty Rudzkiego w Katowicach jako prezesa. Zarazem ustalił, iż odąd każdy zawodowy organista, dyrygent i kościelny musiał z obowiązku należeć do tego zrzeszenia. Wzywał też księży, aby jako członkowie honorowi popierali Związek<sup>255</sup>. Nie zabrakło Stowarzyszenia popierającego sztukę chrześcijańską i dostarczającego swym członkom wartościowych kartonów i Czasopism Chrześcijańskiej Sztuki, wydawanych w Kolonii od 1886 r.<sup>256</sup>. W okólniku z dn. 11 XI 1896 r. kardynał Kopp zwrócił uwagę na kilka artykułów, jakie pojawiły się w „Schlesische Pastoralblatt” w nr. 10—13 o tragicznym położeniu rolnictwa na Śląsku. Była to zarazem zachęta do zrzeszenia się drobnych i średnich rolników w spółdzielniach, aby wzajemnie się wspierali i bronili. W tym celu utworzono w Nysie niemiecki Związek Śląskich Wiejskich Spółdzielni, który w 1896 r. obejmował już 108 Raiffeisenowskich Kas Pożyczkowych oraz Towarzystwo Gospodarcze Śląskich Związków Chłopskich, które dokonywało zakupów i odstępowało po umiarkowanych cenach swoim członkom. W każdym oddziale był ksiądz. W pewnej łączności z nimi był Związek Ludowy Katolickich Niemiec, broniący katolików w broszurkach i na zebraniach. Mimo to wszystkie te związki na ogół nie miały większego powodzenia. Szczególnie na Górnym Śląsku, gdzie za przykładem wielkopolskim zaczęły się rozwijać spółdzielnie rolnicze i pożyczkowe, bardziej odpowiadające

<sup>250</sup> V. 295.<sup>251</sup> V. 191.<sup>252</sup> V. 21, V. 131 i V. 193.<sup>253</sup> V. 231, V. 341, V. 148, V. 307, V. 279 i V. 354.<sup>254</sup> V. 290, V. 194 i V. 236.<sup>255</sup> V. 390.<sup>256</sup> V. 287 i V. 374.

usposobieniu narodowemu ludności, chociaż żadne „Rozporządzenie” o nich nie wspominało. Z chwilą potęgującej się dewaluacji prowadzenie kasowości było coraz bardziej rozrywkowym zajęciem i dlatego kardynał specjalnym zarządzeniem z dn. 12 IV 1911 r. pozwolił księżom na dalszy nadzór w kasach oszczędnościowych i pożyczkowych tylko z konieczności do pewnego terminu i bezwzględniego odstąpienia obowiązków świeckim osobom<sup>257</sup>. Mimo wysiłków nie udało się Wikariatowi również stworzenie w niespokojnych plebiscytowych czasach zamierzonego diecezjalnego Związku Matek<sup>258</sup>.

Najważniejsza pozostała jednak zawsze postawa męskiego świata, zarówno młodzieży, jak i mężów. Wcześniejsze, tworzące się pod opieką proboszcza, związki miały tylko charakter lokalny i dopiero w dn. 15 VII 1911 r. kardynał Kopp ogłosił, że wszystkie już istniejące i później powstające związki będą objęte jednym dużym zespołem diecezjalnym, podzielonym na okręgi, z których najbliższe miały być raciborski, gliwicki, bytomski i królewsko-hucki. Okręgi miały zadbać w swoim zasięgu o: 1) zakładanie oddziałów wiejskich i miejskich, 2) wzajemne wspomaganie w potrzebach, 3) wykłady i kursy apologetyczne, 4) kolportaż pisma związkowego, zakładanie bibliotek młodzieżowych i kótek czytelniczych, 5) łączność z innymi okręgami, 6) charytatywną działalność w razie zarazy, bezrobocia poprzez kasy oszczędnościowe, schroniska i noclegi, 7) dalsze zawodowe kształcenie i sport, 8) sekretariaty młodzieżowe, 9) pośrednictwo przy zawieraniu umów roboczych, 10) współdziałanie przy dalszej rozbudowie ochrony młodzieżowej przed wyzyskiem itp. Członkami mogli być tylko młodzieńcy powyżej 18 lat. Konferencja episkopatu niemieckiego w Fuldzie wydała dn. 23 VIII 1916 r. odezwę do wszystkich proboszczów, aby po skreśleniu z ustawy o stowarzyszeniach zakazu przyjmowania młodocianych do związków zawodowych ubiec innych przy pozyskaniu tej młodzieży. Dlatego należy bardziej dbać o ich przyjęcie do katolickich stowarzyszeń zaraz po opuszczeniu szkoły. Konieczne było też zapobieganie zaniedbaniu obowiązku niedzielnego na skutek przedpołudniowych ćwiczeń parawojkowych. Okazało się jednak, że Ministerstwo Wojny, uzupełniając zarządzenie Ministerstwa dla Spraw Duchownych z dn. 22 IV 1916 r., nakazało je tak ustalić, aby nie przeszkadzały w wypełnianiu obowiązku niedzielnego<sup>259</sup>. W dn. 19 X 1919 r. odezwał się znowu kardynał Bertram do studiującej młodzieży męskiej, polecając jej rozwijające się po wojnie sodalicje a przede wszystkim nowo założony Związek „Neudeutschland”, który śledzić będzie ruch młodzieżowy w wyższych zakładach naukowych, doradzać przy wyborze zawodu, zająć się o możliwość odbycia rekolekcji, zajmie się pracą charytatywną i społeczną, wskazywać będzie dobrą literaturę i zakładać biblioteki, wypożyczać filmy, a do pewnych okolic kierować specjalnie przygotowanych mówców. Działo się to w dn. 27 X 1919 r., czyli po pierwszym powstaniu. Natomiast dopiero w dn. 5 XI 1921 r. pojawiło się krótkie orędzie arcybiskupie, tym razem po polsku i niemiecku: „Jest naszym gorącym pragnieniem, ... aby w jedną niedzielę roku we wszystkich kościołach diecezji pouczano wiernych na kazaniu o ważności katolickiej opieki nad

<sup>257</sup> V. 502 i V. 652.

<sup>258</sup> V. 720 i V. 724

<sup>259</sup> V. 594 i V. 596

młodzieżą... Dlatego rozporządzam, aby w niedzielę 20 XI we wszystkich kościołach parafialnych itp. wygłaszano kazanie o znaczeniu pracy nad młodzieżą, aby zbierano składki na katolickie związki młodzieżowe, a młodzież sama niech tę niedzielę szczególnie uczci przez przystąpienie do Sakramentów..."<sup>260</sup>.

Megalomania ogarniająca Prusy po trzech zwycięskich wojnach oddziaływała również na edukację dorastającej młodzieży rozluźnieniem obyczajów, pijaństwem i zuchwalstwem. Toteż biskup Kopp po zapoznaniu się z nową diecezją i w opraciu o encyklikę papieża Leona XIII *Humanum genus* i list pasterski swego poprzednika, Herzoga, z 1885 r., nawoływał w swym *pastorale* z dn. 3 II 1890 r. do zakładania związków robotniczych. Zachęcał do tego proboszczów mimo przeciążenia pracą duszpasterską. Zadaniem takiego związku miała być zachęta do religijnego i moralnego życia przez wspólne nabożeństwa połączone z krótką egzortą, wspólny udział w sakramentach, częste konferencje wyjaśniające ich chrześcijańskie i stanowe obowiązki oraz ożywienie życia religijnego przez misje ludowe, a w sprawach społecznych uświadamianie ich o obecnym materialnym położeniu oraz widokach i nadziejach na przyszłość, o chrześcijańskim pojęciu pracy, o jej prawdziwej wartości, wreszcie o ważnej ich pozycji i poszanowaniu stanu robotniczego w porządku Bożym. Mają też bronić rodziny i potomstwa przez zwalczanie pijaństwa, przezornie kierować młodymi robotnikami i robotnicami, wspierając biednych i chorych pracowników. Po miesiącu pojawił się drugi okólnik w tej samej sprawie, przepojony radością ze zorganizowanych już kilku oddziałów robotniczych. Polecił więc na tegorocznych konwentach opracowanie i dyskusję na temat: „jak może i powinien kler rozwiązać swoje zadania o kwestii robotniczej”. Należy się wtedy zastanowić: 1) jak urządzać nabożeństwa, aby ułatwić robotnikom dogodny w nich udział, 2) co zrobić dla dzieci robotników, 3) czy możliwe jest założenie w parafii związków osobnych dla robotników, robotnic i młodocianych robotników 4) czy dostatecznie są poinformowani o państwowym prawodawstwie socjalnym? Doradzał, aby wobec trudności związanych z udziałem we Mszy św. włączyć osobne dla nich popołudniowe nabożeństwa zastępcze z błogosławieństwem sakramentalnym. Pożyteczne informacje na wszystkie tematy znajdują w czasopiśmie niemieckim „Dobro Robotnika” (*Arbeiterwohl*), które jest organem Związku Katolickich Przemysłowców i Przyjaciół Robotników, wydawanym od 1881 r. w Kolonii. Robotnikom wskazał niemiecki *Podręcznik zakładania i prowadzenia Związków Robotnic*. W miejscowościach, gdzie przebywa wiele pracownic, proponował zakładanie szkół gospodarstwa domowego i krawiectwa. Należy też w miarę możliwości poprosić nauczycielstwo o współpracę. Kiedy jednak powstało rozdwojenie na skutek przyłączenia się jednych oddziałów do Związku Katolickich Towarzystw Robotniczych a drugich do Związku Zawodowego, dał im biskup Bertram wolną drogę do wyboru okólnikiem z dn. 24 VI 1919 r.<sup>261</sup>, o ile tylko zabezpieczony będzie wyraźny duch katolicki. Ustępujące związki robotnicze zastąpić chciał według okólnika z dnia 24 X 1921 r. Apostolstwem Mężów, które szczególną czcią Najśw. Serca P. Jezusa zachęcać miało do częstego udziału w sakramentach i mężnej obrony wiary<sup>262</sup>. Niebawem nastąpiły jednak wydarzenia, które uniezależniły część Górnego Śląska od biskupów wrocławskich.

<sup>260</sup> V. 666 i V. 699.<sup>261</sup> V. 661.<sup>262</sup> V. 262.

## IX. CARITAS

Najbiedniejsze były sieroty i dzieci zaniedbane przez bezdusznych rodziców. Aby proboszcz był poinformowany o opiekunach dozorujących zagrożone dzieci, opublikowały „Rozporządzenia” pismo nadprezydenta z dn. 19 III 1884 r., że o wytypowanych do tego mężach zaufania będą proboszczowie każdorazowo powiadomieni<sup>263</sup>. Równocześnie wyrażono nadzieję, że i księża troszczyć się będą o dobro duchowe i materialne takich dzieci. Również prokuratorzy z rozkazu Ministra Spraw Duchownych donosić mieli o dochodzeniach przeciwko młodzieży pomiędzy 12. i 16. rokiem życia, dopuszczających się jakichkolwiek wykroczeń. Z „Rozporządzeń” z dn. 22 II 1901 r. dowiedzieli się, że na skutek narastającej ilości przestępczych czynów młodzież według ustawy z dn. 2 VII 1900 r. bez względu na wiek podzielona zostanie na 3 kategorie: 1) karalną za zbrodnicze przestępstwa, 2) zagrożoną z winy niedbalstwa rodziców, 3) zaniedbaną z powodu niedostatku lub innych podobnych przyczyn. Nakaz dotyczący odpowiedniego opiekuńczego wychowania takiej młodzieży lub dochodzenia sądowego przeciwko niej może wydać tylko władza administracyjna, natomiast księża i nauczyciele mogą wskazać rodziny chętne do opiekowania się taką młodzieżą, inaczej przekaze się ją do odpowiedniego zakładu albo pozostawi w domu rodzinnym, o ile przynajmniej jedna strona jest godna zaufania. Dzieci należy umieścić w rodzinie lub zakładzie tego samego wyznania. Wikariat zwrócił też uwagę na zakłady dla umysłowo niedorozwiniętych dzieci, potrzebujących pomocy materialnej. Opublikowano również wyrok sądowy z dn. 5 III 1888 r., według którego dziecku nieślubnemu przysługuje wyznanie matki, którego aż do pełnoletności zmienić nie może, choćby nawet matka w tym czasie przeszła na inne wyznanie<sup>264</sup>. Biskup musiał przyjąć bardzo przykre uwagi Ministerstwa Spraw Duchownych, że ewangelickie rady zborowe bardziej interesują się losem sierot i chętnie przyjmują urząd honorowego radcy sieroczego, prowadząc dokładny przegląd znajdujących się w ich obrębie dzieci opuszczonych. Potrzebne to jest najbardziej w większych miastach i ośrodkach przemysłowych, aby księża założyli kartotekę takich dzieci i brali udział w posiedzeniach zwoływanych przez sędziów sieroczych<sup>265</sup>.

Po 15 latach stwierdził kardynał Kopp w „Rozporządzeniach”, że wspólnym wysiłkiem duchowieństwa dużo uczyniło się dla dzieci i młodzieży zaniedbanej, sekretariat diecezjalny nadal więc prosi o adresy rodzin, które na bliżej określonych warunkach przyjąłby dzieci pozostające bez opieki. Biskup Bertram po przeniesieniu do Wrocławia już w liście postnym nawoływał do lepszej troski o sieroty i dzieci zaniedbane, aby obok państwowych i wyznaniowo mieszanych powstały odpowiednie katolickie zakłady. Zaledwie po objęciu diecezji wrócił z pielgrzymki do grobu św. Jadwigi, a już nagromadził się stos listów błagalnych z diaspory i z Górnego Śląska o pomoc w rozmieszczeniu dzieci w katolickich zakładach lub rodzinach. Dlatego założył od razu „Dzieło Miłosierdzia pod opieką św. Jadwigi”

<sup>263</sup> V. 230 i V. 250.

<sup>264</sup> V. 265, V. 379, V. 230 i V. 255.

<sup>265</sup> V. 504 i V. 317.

W parafiach postulował utworzenie komitetów z udziałem wybitnych i charytatywnych osób, a w uroczystość św. Jadwigi i w następną niedzielę zarządził kolektę na potrzeby materialne tegoż „Dzieła Miłosierdzia”. Górny Śląsk nie czekał jednak na odezwę biskupów wrocławskich. Fundował oraz zakładał sierocińce, ochronki, schroniska i specjalne instytucje w każdym większym mieście a nawet w niepozornych wsiach, jak Bogucice, Lyski, Jedłownik, Goczałkowice, Jastrzębie itd.<sup>266</sup>.

Nie mniej kłopotów sprawiali robotnicy sezonowi, którzy często bez troski wyjeżdżali nawet za granicę. Najbardziej narażone były dziewczyny. Już w dn. 15 XII 1895 r. donieść mógł Wikariat proboszczom, iż dla młodzieży żeńskiej udającej się do Berlina, przytułki przygotowane są u sióstr Dominikanek i NMP. Bardzo pożyteczna była tzw. Misja Dworcowa, posiadająca według doniesienia biskupa Koppa z dn. 19 V 1900 r. na razie dwie placówki: w Berlinie i Wrocławiu, których pracownicy wyróżniali się biało-zółtą opaską na lewym ramieniu. Mimo to Biskup polecał przestrzegać dziewczyny przed wyjazdem do Berlina a na wypadek liczniejszych sezonowych grup mieli proboszczowie nawiązać łączność z tamtejszym prepozytem kościoła św. Jadwigi. Polecał też omawianie tego zagadnienia na konwentach dekanalnych. W dn. 17 I 1903 r. kardynał Kopp jeszcze raz poruszył sprawę i radził nawet umieścić na drzwiach wejściowych do kościoła obwieszczenia w języku polskim i niemieckim, odradzające wyjazd w głąb kraju czy nawet dalej, przed porozumieniem się z proboszczem. Najczęstszym celem wyjazdów stawała się Saksonia. Były też jednak niespodziewane wypadki w strony dotychczas w ogóle nie odwiedzane. Do tych wyjazdów przyczyniali się zwykle specjalnie opłacani agenci, pracujący często w tajemnicy przed władzą. Tak np. w pierwszych latach XX w. kierowały się liczne zastępy dziewcząt do Szlezwig-Holsztajnu na roboty polne. Nawet poza rolnictwem naliczono tam w 1905 r. około 3000 katolickich dziewcząt w kraju, gdzie w dalszej i bliższej okolicy nie było katolickiej świątyni. Dlatego w Kilonii i innych bliżej położonych miastach proboszczowie a nawet świeckie urzędy starały się na tych samych czy nawet lepszych warunkach zarobkowych przekazać takie pracownice w katolickie okolice, o ile tylko proboszczowie znali ich miejsce pracy i potrafili je bliżej określić<sup>267</sup>.

Na Śląsku Cieszyńskim ustawa krajowa z dn. 10 XII 1869 r. skonfiskowała i zlikwidowała wszelkie dotychczasowe parafialne instytucje dobroczynne, ich majątek przekazując gminom. Mimo to obowiązek troski o ubogich nadal ciążył na Kościele. Dlatego Wikariat Cieszyński w komunikacie z czerwca 1870 r. za zgodą biskupa i c.-k. śląskiego rządu krajowego wzywał do zakładania tzw. kas ubogich, administrowanych wyłącznie przez proboszczów i nadzorowanych przez dziekanów. Należało je stworzyć z niedzielnych ofiar, legatów i fundacji z tym, aby w razie ponownej próby skonfiskowania całość przelać na rzecz biskupa względnie kościoła. Do sprawozdania rocznego musiał dziekan dołączyć szczegółowy przegląd wpływów i rozchodów kasy ubogich w poszczególnych parafiach.

W wyniku rozwoju szpitalnictwa coraz częściej przetransportowywano chorych z odległych nawet wsi do miasta na leczenie. W tych wypadkach miał proboszcz według wskazań Wikariatu wejść w porozumienie

<sup>266</sup> V. 578, V. 596 i V. 606.

<sup>267</sup> V. 315, V. 369, V. 401 i V. 431.

z proboszczem, który opiekował się szpitalem, aby nie pominął przy odwiedzinach jego parafian i w potrzebie dobrze przygotował ich na drogę do wieczności<sup>268</sup>. Tymczasem rozpoczęła się pierwsza wojna światowa, która przez 5 lat toczyła się również na ziemi polskiej. Pierwszy odezwał się biskup Bertram w dn. 24 II 1915 r. i jako członek niemieckiego „Centralnego Komitetu Niesienia Pomocy Cierpiącym Nędzę w Rosyjskiej Polsce” oświadczył gotowość do przyjmowania darów dla wygłodniałej ludności.“ Dotychczas proboszczom w diecezji złożone dary chętnie przyjmie w kancelarii Wikariatu, skoro Śląsk jako prowincja sąsiednia ma przede wszystkim szlachetne zobowiązanie do dzieła miłosierdzia” Przy powtórzonyj w tej sprawie odezwie przypomniat, iż sekretarz stanu, Gasparri, w imieniu Papieża kochającego Polskę i współczującego z narodem polskim przekazał już po raz drugi 25000 koron biskupowi Sapieże. Zarazem Bertram wyraził nadzieję, że również wszyscy biskupi austriaccy i rosyjsko-polscy (?) wezwą katolików do niesienia pomocy. Podkreślił, iż już przeszło 30000 mk. przekazano z Wrocławia na ten cel. W tej samej sprawie ukazał się wspólny list pasterski episkopatu niemieckiego. Napisany w języku niemieckim i polskim m. i. stwierdzał: „...z pomocą pospieszymy narodowi, który bez własnej winy w wojnę zamieszany najokropniej cierpiał i zagrożony jest wprost zagładą... Zynicie to na wezwanie biskupów polskich, którzy z polecenia Stolicy Apostolskiej prośbę tę do nas wystosowali... Polska dzisiaj w największej części jest spustoszona i w takiej znajduje się nędzy, jakiej świat jeszcze nie widział. Na ziemi polskiej walczą już od roku wojska milionowe ...Ojciec św. wzywa więc wszystkich katolików całego świata do niesienia pomocy ludowi polskiemu, aby zacny i wierny naród, który w przeszłości wielką okrył się chwałą, ale też wiele wycierpiał, znowu ożył i w przyszłości szczęśliwie mógł się rozwijać”<sup>269</sup>. Polska prasa górnośląska przedrukowała jednak oryginalną odezwę księcia-biskupa Sapiehy, a ks. Aleksander Skowroński, ówczesny proboszcz w Ligocie, w powiecie prudnickim, przejął akcję zbiórkową i gotówkę przekazał do Wrocławia.

## KOŃCOWE UWAGI

Zgodnie z zapowiedzią staraliśmy się uchwycić dzieje i działalność jednego pokolenia kapłańskiego na wszystkich szczeblach od Namiestników Chrystusowych do pomocnika parafialnego w odniesieniu do diecezji wrocławskiej przy wyróżnieniu obszaru, który w przyszłości tworzyć miał odrębną diecezję katowicką. Staraliśmy się podkreślić zaczątki nowej epoki, nie przemilczając jednak przeżytków ustępujących z życia Kościoła. Nie pomijaliśmy też spraw, które koniecznie potrzebowały przeobrażenia lub odnowy.

Na całokształcie omawianych spraw zaważyli najbardziej dwaj biskupi — kardynałowie jako arcybiskupowie rozległej diecezji wrocławskiej. Ani jednemu, ani drugiemu nie można odmówić wybitnych umiejętności w wypełnianiu powierzonych im obowiązków biskupich, przy czym kard. Kopp odznaczał się wyjątkową pracowitością i aktywnością w dziedzinie socjalnej, a kard. Bertram szczególną troską o podniesienie poziomu swia-

<sup>268</sup> V. 475.

<sup>269</sup> V. 557, V. 561, V. 573 i V. 576.

domego życia religijnego. Niestety obaj przyszli z zachodnich terenów Niemiec i przez czynniki państwowe popierające ich przeniesienie na Śląsk z góry nastawieni nieprzyjaźnie na element polski, nie zadawali sobie trudu, by zapoznać się bliżej z jego psychiką. Tym samym odrzucali wszelki odzew polskiego ducha bez względu na to, czy chciał dojść do głosu na Górnym Śląsku, czy też na Ziemi Cieszyńskiej. Na skutek swojej postawy udaremnił niejedyn wysiłek arcybiskupowski i niejednego oddalił od Kościoła.

**RERUM VICISSITUDINES ET COMPOSITIO DISCIPLINAE  
EPISCOPATUS WRATISLAVIENSIS TEMPORE ULTIMAE PARTIS  
SPATII ANTE SOLUTIONEM REGIONIS CONSTITUENDAE  
DIOECESIS KATOWICENSIS**

**S u m m a r i u m**

Post praefatam explicationem rerum tempore officii duorum ultimarum ex occidente Germaniae in Silesiam translatorum episcoporum Kopp et Bertram conditiones dioecesis Wratislaviensis praecipue in Silesia Superiore continenter exponuntur, nempe numerus incolarum, sacerdotum, decanatum, commissariatuum, erectio et administratio parocciarum, educatio, officia conventus status sacerdotalis, administratio bonorum ecclesiae et beneficii, res liturgicae, sacramenta, supplicationes, instructio catechetica, societates, caritas ante et durante bello.